STAN KOLLEGIUM CZYLI DOMU, ORAZ FUNDUSZÓW XX. Emerytów i Inwalidów duchowieństwa świeckiego dyecezyi wileńskiey. Wyjątek z wizyty urzędowey r. 1819 czynioney.

To kollegium czyli dom w mieście Wilnie przy kościele katedralnym, i między nim z jedney a funduszem ś. Maryi Magdaleny z drugiey strony, leżący, jest murowany, dwópiątrowy, w kształt klasztoru, przez środek korytarzem na każdym piętrze przedzielony: z których korytarzów po obu stronach są cele czyli izby mieszkalne: pod domem są sklepy; dach kryty dachówką. Na dole jest izb mieszkalnych trzynaście. Na pierwszém piętrze pryncypalne mieszkanie zajęte przez konsystorz rzymsko-katolicki wileński, to jest: przedpokoy, sala duża sądowa; na stronie z przedpokoju pokoy obszerny na kancellaryą; z tey kancellaryi wchodzi się do dwóch izb z osobną izbą dla ludzi, które zaymuje sekretarz konsystorski. Na témże pierwszém piętrze w drugiey części, oddzieloney murem, jest celi czyli pokoików mieszkalnych siedem. Na drugiém piętrze także jest celi czyli pokoików po obu stronach korytarza mieszkalnych czternaście, a bez pieców cztéry, które przeznaczone są i używają się na składy dla mieszkańców. Z tych pokoików, dwa ze składem zaymuje szkoła parafijalna. Przy tym domie od rynku, z nakazu zwierzchności w roku 1818 wymurowana jest z fundamentów ściana na jedno piątro z gzymsem. Obeymuje ona ściankę mieszkania dawnieyszego czyli szynku, gdzie jest stancya dolna i górna, pod nią sklepik: tu część nowey budowy jest nowym dachem i nową dachówką kryta, z nowemi w środku stolowaniami i podłogą. W teyże nowey ścianie, mającey w sobie łokci z górą 46, są wstawione szuflady do okien, i dana brama na dziedziniec, na którym do nowego domu jest część wedle planu wyprowadzonych fundamentów. Połowę obszernego dziedzińca, parkanem drewnianym w roku 1814 przedzielono, uprawiono na ogródek i zasadzono drzewami fruktowemi już rodzaynemi, których w roku 1819 było sztuk 23. Na témże dziedzińcu pobudowano w roku 1816 staynią i wozownią z drzewa piłowanego tarcicami krytą, oraz dawnieyszą starą z opołków stajenkę takiemiż opołkami pokryto.

Reparacya wewnętrzna domu i fabryka w roku 1818 kosztowała r. sr. 704 kop. 27.

Pierwiastkowa tego kollegium czyli zakładu fundacya, od ś. p. prałata scholastyka katedralnego wileńskiego *Alexandra Jana Żebrowskiego*, (r. 1735 dnia 12 października) a pośledniey od ś. p. biskupa dyecezalnego wileńskiego *Michała Zienkowicza* wzięła swoje nastanie, jak upewnia dokument *fundationis* tegoż biskupa pod rokiem 1739 listopada 18 dnia, oraz dokument czynioney wizyty dyecezalney pod rokiem 1743 maja 5 dnia podpisany.

Funduszu ziemskiego na inwalidów i emerytów żadnego nie masz. Ale oprócz pomienionego domu, są kapitalne summy, z różnych lokacyy, testamentów, altaryy, i spadków po zmarłych bez testamentowie xiężach, jako też z ró-

żnych nadań (jak fundusz opisuje) zebrane, o których następna jest wiadomość:

1. Summa 32,000 złotych jest za prawem zastawném od xiążąt Mikołaja Faustyna i Barbary z Zawiszów Radziwiłłów wojewodów nowogrodzkich w roku 1738 maja 8 dnia wydaném, na majętności Statkowszczyzna zwaney, w powiecie słonimskim leżącey ulokowana, i dotąd ciągle exystuje. Od którey summy procent siódmy corocznie dochodzi. Pomimo prawo zastawne, nie było kollegium emerytalne w possesyi Statkowszczyzny.

2. Summa 58,000 złotych była naprzód u Sołłohubów wojewodow brzeskich lokowana, potém w roku 1773 przeszła do Xięcia Masalskiego biskupa wileńskiego, a przy uspokojeniu tego ostatniego wierzycieli przez sukcessorów jego Potockich, opartą została na dobrach Meyszagoła, Szyrwinty i Medyna, w powiecie wileńskim leżących i P. Józefowi Huwaldowi wyprzedanych, co potwierdził dekret sądu głównego litewsko-wileńskiego dnia 26 lipca 1802 roku; lecz procent od roku 1810 zalega, i o to w roku 1816 rozpoczęta sprawa w ziemstwie wileńskiém.

3. Summy z nadania biskupa Zienkowicza dwie: *jedna* 20,000 zł., przeznaczona na emerytów, z zaległemi procentami wynosiła niegdyś we dwoje, to jest 40,000, i w exdywizyi Brzostowskich lokowaną była na schedzie w Dubnikach, lecz po przedaniu tey schedy uczyniła tylko złotych 10,000; *druga* zł. 25,000 dla proboszcza czyli zawiadowcy kollegium emerytalnego *pro stipendio, titulo* altaryi ś. Karola Boromeusza nadana, przez exdywizyą Koszczycowską na majątku Smyczy była opartą, która ostatnia scheda za takąż ilość została wyprzedaną: a obie rzeczone summy, po różnych lokacyach, ostatecznie w roku 1817 dnia 8 kwietnia wniesione zostały na dobra Łabunów i Opitołoki, leżące w powiecie kowieńskim, dziedziczne Panów Onufrego i Józefa Zabiełłów. Procent siódmy regularnie dochodzi.

4. Oprócz summ powyższych, do funduszu kollegium xięży emerytów należał jescze plac przez ś. p. prałata wileńskiego Żebrowskiego nadany, na Łukiszkach w Wilnie, który na zalecenie władzy guberskiey w roku 1800 czerwca 9 dnia, za wiedzą dyecezalney źwierzchności, został oddany miastu na czynsz wieczny, i wedle prawa od magistratu wydanego, płacić się powinno czynszu każdego roku po zł. 300 w dniu 15 czerwca; lecz ten dochod nieregularnie dochodził i zalega, o co podana w dniu 23 grudnia 1818 roku prośba, do kommissyi likwidacyyney, ustanowioney do obliczenia dochodów miasta.

Emeryci w swojém kollegium nie mieszkają; a zatém wszystko to, co pozostaje od lokacyi konsystorza i szkoły parafijalney, oraz od mieszkania proboscza, naymuje się na intratę. W roku 1818 było emerytów czterech, z których brali pensyi rocznie, jeden r. 60, drugi r. 45, a dwóch po r. 30 (w roku 1821 jest ich tylko dwóch, biorących rocznie jeden r. 60, a drugi 30.)

Rekapitulacya summ i dochodów.	Srebrem. Rub.	K.
I. Oguł summ funduszowych emerytalnych wyżey poszczegulnionych wynosi.	15,000	—
Przychodu ogułowego w roku 1818 tak z procentów od summ jak z najęcia mieszkań w domu emerytalnym, xięgą sznurową okazanego weszło.	756	75
Wydatkowano na opłatę pensyy xiężom emerytom, na podatki, na utrzymanie postoju, oraz na reparacyą domu i fabrykę, wedle xięgi sznurowey w r. 1818.	1,127	35
II. Altarya ś. Karola Boromeusza w kościele katedralnym wileńskim, przeznaczona z funduszu dla proboszcza czyli przełożonego collegii XX. Emerytów, ma summę 25,000 złotych czyli. . . .	3,750	—
Proboszcz odebrał na dochod swóy siódmy procent wynoszący.	262	50
Expensował ogułem . . .	63	—

KONWIKT FUNDACYI J. W. MICHAŁA GRAFA WALICKIEGO NA UCZNIOW OSMIU w WILNIE.

Zapis fundatora. Ob. Dziejów rok. I, st. 613.

Niżey na podpisie wyrażony *Ja Michał graf Walicki* byłego królestwa pol. podstoli koronny i orderów orła białego i ś. Stanisława kawaler, czynię wiadomo tym moim dobrowolnym i wieczysto niewzruszonym zapisem funduszowym, na nieodmienną trwałość i exekucyą onego sporządzonym, i służącym na rzecz następującą: iż ja posiadając w dobrach moich dziedzicznych, w kluczu Jeziory zwanym, w gubernii litewsko grodzieńskiey powiecie grodzieńskim położonym, przeze mnie wiecznością nabytym, mając i aktualnie possydując miasteczko i fundum dworu, témże nazwiskiem Jeziory mianujące się, na mocy praw krajowych, będąc wolny rozrządzać mą własnością podług woli i dobrey mey chęci, umyśliłem i postanowiłem z intrat wzwyż pomienionego miasteczka i fundum Jezior, w mém dziedzictwie będącego, dwanaście tysięcy złotych pol. corocznie oddzielić i zapisać, jako wieczny fundusz nieprzerwaney edukacyi, ośmiu młodzianów ubogich szlacheckiego stanu, a to przy imperatorskim wileńskim uniwersytecie; jakoż ninieyszym dobrowolnym aktem w skutek takowego rozmyślnego mego postanowienia, 12,000, złch pol. roczney intraty z dochodów wyż rzeczonego miasteczka i fundum Jeziory zwanego, z pod mojey, a po mnie następców moich, własności, też 12,000 zł. pol. rocznego w czystych pieniądzach dochodu wyłączam, końcem, by te służyły na fundusz utrzymywania wiecznemi czasy i bez żadney przerwy, na edukacyą ośmiu ubogich młodzianów stanu szlacheckiego w szkołach publicznych wileńskich, a pod opieką i zarządzeniem wileńskiego imperatorskieskiego uniwersytetu zawsze zostających; przeto na wyż rzeczony przedmiot 12,000 złch pol. z miasteczka i fundum dworu Jezior, rocznego dochodu daję, daruję i nieodzównie i wiecznie przeznaczam, a to pod następującemi warunkami:

1ód, Za życia mojego i po mojey śmierci następcy moi, jako dziedzice wspomnionego miasteczka i fundum dworu Jezior, powinni będziemy na wspomniony powyżey fundusz wiecznie corok wnosić i opłacać do kassy imperatorskiego wileńskiego uniwersytetu dwanaście tysięcy złch pol. w sré-

brney kursującey monecie lub złotem podług kursu, a to dwiema ratami: to jest po zł. pol. sześć tysięcy na każdą ratę przeznaczając; te zaś raty, by rachowane były rok rocznie pierwsza od dnia 1 januaryi a druga od 1 julii, mieć chcę i stanowię.

2re, Takowy na wieczne czasy przyjęty na mnie obowiązek i włożony przeze mnie na naypoźnieyszych następców moich opłacania rok rocznie po 12,000 złch pol., końcem utrzymywania ośmiu ubogich młodzian stanu szlacheckiego, zacznie się od 1. dnia januaryi roku przyszłego 1809, w którymto dniu rata pierwsza na rok 1809 złch pol. 6000 opłacona być ma, a poźniey następne już ciągiem raty w opłatach swoich by regularnie i nieprzerwanie opłacane były, stanowię.

3cie, Hipotekę takowego dobrowolnego mojego funduszu, czyli pewność i odpowiedzialność tey coroczney w 2ch ratach, 12,000 złch pol. opłaty, ninieyszym aktem oznaczam, zapisuję i opieram wiecznie na wspomnionêm dziedzicznêm miasteczku Jeziory, ze wszystkiemi do fundum dworu tegoż należącemi przyległościami, w gubernii grodzieńskiey w powiecie grodzieńskim sytuowanêm, ten na mnie i sukcessorów moich wkładając obowiązek, iż ani ja sam, ani żaden z moich następców nie będziemy mocni nazawsze czynić ani przedaży, ani cessyi, ani przez jakikolwiek sposób przenoszenia dziedzictwa wyż tyle razy wzmiankowanego miasteczka i fundum dworu Jezior, w mêm będącego dziedzictwie, tylko zawsze z tym nieoddzielnym warunkiem, na tych dobrach hipoteki, że ktokolwiek i kiedykolwiek jakiêmkolwiek prawem stanie się tych dóbr dziedzicem, obowiązkiem jego będzie nazawsze i wiecznie do kassy uniwersytetu wileńskiego na tylekroć razy rzeczony przedmiot corok, w dwóch wyż wspomnionych ratach, summę 12,000 zł. pol. w srébrney kursującey monecie, czyli po 6000 zł. pol. na każdą ratę bez żadnych wymówek i pretextów nayregularniey wypłacać.

4te, Wszelako takową wieczną i dobrowolną hipotekę wolno jednak ma być, tak mnie samemu, następcom moim, jako też i naypoźnieyszym dziedzicom wyż rzeczonego miasteczka i fundum dworu Jezior, przenieść na inne dobra ziemskie, byleby te równey były wartości, i w tymże samym a nie obcym położone kraju, nieinaczey jednak, tylko za wiedzą i zniesieniem się ze zwierzchnością krajowey edukacyi.

5te, W przypadku uchybienia kiedykolwiek opłat dobrowolnie na siebie wziętych na wyż rzeczony, czyli to przeze mnie samego, czyli przez następców moich, czyli też przez naypoźnieyszych tych dóbr dziedziców, lub też jeżeliby hipoteka na inne dobra, jako wyżey w artykule 4tym powiedziałem i postanowiłem, przeniesiona była, uniwersytetu wileńskiego obowiązkiem będzie, uwiadomić o têm zwierzchność edukacyi krajowey; ta w celu zyskania z ubliżającym zadosyć uczynienia obowiązkowi dziedzicem, postąpi sobie podług praw krajowych jako o dług prosty i żadney niepodpadający wątpliwości.

6te, Wybor uczniów na tym funduszu edukować się mających w szkołach publicznych wileńskich, za życia mojego do mnie samego, a po zeyściu

mojém do następców moich w imieniu Walickich a dziedziców miasteczka i fundum dworu Jezior szczegulnie i jedynie należeć ma; a jeżeliby takowe dziedzictwo wyszło kiedy z imienia Walickich, potenczas już nazawsze sam tylko imperatorski wileński uniwersytet będzie mocen i mieć będzie prawo wybierać i umieszczać na wyż rzeczonym funduszu: zgoła, to prawo na niego potenczas wlewam, które dziś dla siebie i następców moich rezerwuję.

7me, Naypierwsze i naybliższe prawo umieszczania się na tym funduszu mieć będą imiennicy moi Waliccy, jako też złączeni z tąż familiją pokrewieństwem; po nich opuszczone sieroty stanu szlacheckiego, nakoniec dzieci rodziców tegoż stanu, którym brakować będzie na sposobie łożenia na ich edukacyą: tego przepisu by imperatorski wileński uniwersytet, gdy na niego wybor tey ubogiey młodzieży do umieszczenia na tym funduszu z czasem spadnie, nayskrupulatniey trzymał się, chcę i nieodzowny na niego wkładam obowiązek.

8me, Na fundusz wyż rzeczony uczniowie przyymowani być mają młodzianie nie młódsi jak lat 8, a niestarsi wieku swojego jak lat 11 skończonych, i na tymże funduszu zostawać, gdy tego zechcą, do lat 18, mając całe prawo i w czasie wakacyynym być utrzymywanymi na koszcie funduszowey sustentacyi. Gdy zaś wychodzić już z edukacyi po skończonych latach będą, uniwersytet da im zaświadczenia o ich konduicie, postępkach, jakie odnieśli w naukach, zaleci ich władzy rządowey bądź do służby krajowey woyskowey lub też cywilney, podług zdolności i sposobności każdego.

9te, Ponieważ z każdoroczney po 12,000 zł. pol. opłaty, na utrzymywanie ośmiu ubogich młodzianów stanu szlacheckiego, wypada na każdego po zł. pol. 1500, zostawuję wileńskiemu imperatorskiemu uniwersytetowi, wieczną nad tymże funduszem opiekę, zarządzenie i exekucyą ekonomiczną wspomnionego dochodu, czyli to osobno czyli go też z innym jakowym funduszem podobnym ninieyszy łącząc, jeżeli jakowy inny już jest obmyślony lub postanowiony będzie, w równey i podobney tego proporcyi, tym zaś aktem funduszowym dla wyż wspomnionych ośmu uczniów przeznaczam mieszkanie, opał, światło, stół, posługę, dozor nad nimi, opatrywanie w chorobach, i dalsze dla nauk nieodbite potrzeby, jako też i odzienie, ile go tenże dochód dostarczyć pozwoli, przynaymniey dla biednieyszych i niemogących mieć dostarczenia czyli to od rodziców, czyli od krewnych, bądź dla odległości mieysca bądź dla niedostatku. Podobnież żądałbym, ażeby w czasie tańszym przez ekonomikę część jaka summy na fundusz przeznaczoney odkładaną być mogła, z któreyby mały mógł się uformować kapitalik z czasem, końcem, by po skończoney edukacyi wychodzący z rzeczonego funduszu, gdy oddalać się będą, czyli to do służby krajowey, czyli do domów rodzicielskich, czyli też do krewnych swoich, mogli być opatrzeni w przyzwoitą odzież i pieniędzmi na drogę, równie, by ten zapas mógł służyć na nieprzewidziane a potrzebne dla tego funduszu wydatki.

10te, Nie wątpię, że wileński im-

peratorski uniwersytet funduszem przeze mnie przeznaczonym z nayskrupulatnieyszą sprawiedliwością i słusznością rozrządzi, i do exekucyi przyprowadzi, jako też wszystkie przeze mnie włożone warunki, jak nayściśley dochowa, żadney przeto ani sobie, ani naypoźnieyszym sukcessorom i dziedzicom miasteczka i fundum dworu Jezior, nie zostawuję mocy mieszania się i badania, tak wewnętrznego jako i ekonomicznego tymże funduszem rozrządzenia, lecz samey jedynie krajowey edukacyyney zwierzchności opiekę tak funduszu, jako też i edukacyą tey ubogiey młodzieży nazawsze oddaję i polecam. Któryto takowy funduszowy wieczysty i dobrowolny móy zapis, w żaden sposób ani przeze mnie ani przez nikogo z sukcessorów i następców moich w niczém nigdy naruszonym lub cofnionym być niemogący, dla wieczney jego trwałości i skutku, podpisem mey ręki własney i przyłożeniem herbowey mey pieczęci stwierdzam. Pisan w St. Petersburgu czerwca 1 dnia roku 1808. *Michał Marcina syn Walicki bywszy podstoli koronny.*

Takowy fundusz potwierdzonym został przez naywyższy J. J. Mości ukaz dany rządzącemu senatowi d. 20 czerwca 1808 roku, a dokument autentyczny zapisu, w skutek tegoż ukazu, ma w zachowaniu uniwersytet wileński.

PRZYKŁADY DOBROCZYNNE w POWIECIE SŁUCKIM GUBERNII MINSKIEY. Ciąg 3ci. *Ob. Dziejów rok I, str. 377, tudzież roku teraźn. wyżey str. 14.*

I. *UPOWSZECHNIANIE WAKCYNY, PRZEZ X. BORYCZEWSKIEGO I NIEKTORE DAMY.*

Wynalazek nieśmiertelney dostoynego pamiątki doktora *Jennera*, i wydane z niego zbawienne dla ludzkiego plemienia skutki, że powinny być treścią niepoślednią dziejów dobroczynności, to żadnemu powątpiwaniu nie ulega. Ubolewam, że doskonalego opisu niezdolny jestem uczynić w tym przedmiocie, dla uwiecznienia niezgasłey sławy jego, środków ocalenia tylu tysięcy dziatek od śmierci, wytępiającey je przez ospę, i sposobów do nowych coraz postępów w tym chwalebnym zawodzie: zostaje ta chlubna praca obdarzonym znajomością sztuki lekarskiey, którzy wezmą niechybnie ten miły i użyteczny dla ludzkości obowiązek, i ułożą doskonały wyjątek z pism dotąd wyszłych o wakcynie, dla pomieszczenia w rzędzie dobroczynnych umiejętności. Czytelnicy nasi przebiegając tę właściwą dziejów materyą, dowiedzą się o postępie i użyciu tak miłosiernego dla następnych pokoleń odkrycia, i ze źródła wiadomości dobroczynnych czerpając naukę ochrony od niebezpieczeństwa straty życia w samym jego początku, łacno będą mogli przybiedz na ratunek tylu istotom, z paszczęki śmierci wyrywając je, przez osiągnioną tym sposobem znajomość nieocenionego wynalazku. Dzięki Opatrzności! która coraz nowych używa środków ku dobru cierpiącey ludzkości. Dzieje te nasze mające za cel

wsparcie nieszczęśliwych przez wydoskonalenie sposobów ku umnieyszéniu biéd człowieka, właśnie są mieyscem (jakém rzekł) gdzie powinien być wystawiony, w pełném świetle swey zbawienney rady, ów dobroczyńca ludzi Jenner. Smiem czekać uiszczenia tey chęci dla pożytku mnogich czytelników naszych; ja zaś mając donieść, co się w ninieyszey porze, w stronach pobytu mego przedsiebierze, dla upowszechnienia krowiey ospy, a to przez osoby nie zyskiem, lecz samém miłosierdziem powodowane, do opisania poświęcenia się ich przystępuję.

Jest niedaleko Słucka niewielka wieś teraz, a przedtém było miasto, w historyi narodowey nieraz wspominane, *Hresk* nazywająca się, gdzie od lat kilkunastu zostawszy parochem greko-rossyyskiego wyznania X. Jan *Boryczewski*, przy posługach powołaniu swemu przyzwoitych, przykładnie odbywanych, zająć się wakcynowaniem ospy dziatkom swojey owczarni postanowił; jakoż będąc usposobionym przez potrzebną ku temu naukę, starał się naprzód pokonać uprzedzenia nieoświeconego ludu względem tey rzeczy, przez różne rostropne uwagi, toż całą swą parafiją tak szczęśliwie do przyjęcia posługi swey skłonił, iż nie znalazło się ani jedno dziecie w jego trzodzie, któreby nie doznało dobrodzieystwa tak błogosławionych pasterza swojego starań; owszem oswojone pospólstwo z tym wynalazkiem, i widząc zbawienne skutki jego, nie już za namową i usiłowaniem dobrego kapłana skłaniało się do przyjęcia jego ofiary, lecz doświadczeniem wyuczone, biegło ze wszech stron jako do swego dobroczyńcy, niosąc swe dziatki, aby je od gotowey na wydarcie z ich łona śmierci, wybawić raczył. Gdy już liczba zaszczepionych przechodziła pięć tysięcy dzieci, a nie tylko jego owczarnie lecz i przyległe okolice zostały obdarzone tą dobroczynną usługą, posunąć musiał dalej swą gorliwość, udzielając się odlegleyszym stronom, i wybiegając albo sam osobiście, albo używając pomocy swego przyjaciela i krewnego P. *Michałowskiego*, ekonoma trojeckiego klasztoru, dla dopełnienia tey wspaniałey posługi.

Takie poświęcenie się bez żadney zapłaty czynione ubogiemu ludowi od tego zacnego męża, z bardzo ograniczonego funduszu żyjącego, godne jest nie tylko tey nagrody, którą on za przedstawieniem swey zwierzchności, uwiadomioney o tym jego dobroczynnym postępku otrzymał, przez udzielenie za Naywyższym rozkazem honorowey skufii (*) ale i publicznego uwielbienia jego cnoty, która go nad wielu spółkapłanów w obliczu całey wznosi powszechności, i o którey niegodzi się, zamilczeć w tych dziejach.

Przy oznaymieniu zaś o tak wspaniałym czynie pasterza chrześcijańskiego, należy wspomnieć i o innych po-

(*) W greckim kościele jest zwyczay, iż, zasłużonym kapłanom swieckim daje się w nagrodę i dla dystynkcyi szczegulnieyszey, dwojaka ozdoba, która na głowie nosić się zwykła, nawet podczas kościelnych obrzędów nie tylko w codzienném użyciu. Wyższa z nich zowie się *Kamiławka*: jest to wysoka okrągła czapka nakształt tych, jakich mnisi greccy używają, pokryta fioletowym axamitem; drugą nazwaną *Skufia*, jest czapeczka (u nas piuska) taka, jak rzymscy kapłani używają, podobnież z fiolotowego axamitu zrobiona. W Rossyi nie inaczey się ta nagroda udziela, jak tylko za Naywyższym rozkazem.

dobnych postępkach w tymże miłosiernym przedmiocie, oraz o wielu krokach do tegoż zamiaru dążących. Oto, P. *Oraczewska* sędzina Gr. i P. *Suszczewiczowa* pisarzowa ziem. powiatu słuckiego, nie tylo własnym swym poddanym, i dóbr posiadanych, łaskawie udzielają swych trudow w zasczepianiu ospy ich dziatkom, lecz każdemu do siebie uciekającemu się nie odmówiły tey przykładney posługi, która im jednając wieczne błogosławieństwo od tysiąca dziatek, ich rodziców i poźney potomności, sprawiedliwie zasłużone szafunkiem tak użytecznego ich miłosierdzia bez osobistych widoków; skłania każdego dobrze myślącego do oddania im powinnego wdzięczności hołdu, mnie zaś wzbudziła do podania imion ich pamiątce, dobroczyńcom plemienia ludzkiego należney. Do tego potrzeba jescze przydać, iż między wielą osobami w tych stronach zawiązały się pewne układy, aby za pośrednictwem lekarzów nauczyć wakcynowania niewiasty ze wsi wybrane, któreby potém po domach zaymowały się szczepieniem ospy tym wszystkim rolniczym dziatkom, które będą wskazane od dworów. Inni obywatele tego znakomitego powiatu, sprowadzają do siebie lekarzów, i wynagrodziwszy ich prace, każą szczepienie to w dobrach swych uskuteczniać; drudzy, albo mają już umiejętnych do tego swych służących, albo rocznych utrzymują medyków; słowem, Słucki powiat w tym rodzaju, równie jak we wszelkim dobroczynności stopniu celując, słodką mi udziela sposobność, iż będąc uczęstnikiem w układaniu dziejów dobroczynności, jak niemiałem dotąd niedostatku przedmiotów miłosiernych do pomieszczenia niejednego już artykułu, tak nie zabraknie mi i nadal dla ogłaszania, podobnych ninieyszemu przykładów, które stać się mogą pochopem naśladowania w zawodzie dobra ludzkości.

Nie byłoby bez oczywistego pożytku, gdyby drukowano w tém peryodycznem piśmie wiadomości, jakie mieć rozkazano guberskim komitetom, ustanowionym do obeyrzenia i wyrachowania, jaki się czyni postęp w kraju, w tym zbawiennym wynalazku, co się łacno osiągnie za pośrednictwem korrespondencyi komitetu naszego; z tuteyszych stron o szczegulnych w tym zamiarze zdarzeniach nie ubliżę donosić, abym coraz nowe wizerunki w dobroczynnym powiecie zrodzone, wystawiał ku pamiątce wzrostu cnot jego miłosiernych.

ze Słucka dnia 1 marca 1821.

X. Stanisław Ursyn s ZANTYR.

II. *FUNDUSZE POBOŻNE I DOBROCZYNNE S. P. DOKTORA PŁOCINSKIEGO.*

W przeszłym miesiącu utraciły nasze okolice znakomitego czynami miłosierdzia męża, w osobie doktora PŁOCINSKIEGO. Prócz osobistych trudów i wydatków na lekarstwa dla tych biednych chorych, którym na ratunek śpieszyć nigdy nie odmawiał, i oprócz nayczulszego starania, z jakiém usiłował dawać im radę i wspierać niedostatek, dołączający się tu testament okazuje, jak żywym on pałał miłości bliźniego ogniem, i jak chrześcijańskie obowiązki wspomagania ubogich wysoce cenił. Powiat nasz tracąc tak zacnego obywatela, tę tylko ochłodę w swym żalu w poźne czuć będzie wieki, którą on zostawił, czyniąc użyteczny i wspaniały fun-

dusz służący szczegulniey dla parafii kleckiey.

Słuck
d. 24 marca 1821.

X. Stanisław Ursyn s Zantyr.

Wyjątek z rzeczonego testamentu.

Józef Karol PŁOCINSKI, kollegijalny assessor, nauk wyzwolonych, medycyny i filozofii doktor, członek towarzystwa medycznego w Wilnie, będąc od wielu lat zdrowia słabego, nie mogąc być pewnym żadnego niebezpieczeństwa i niespodziewanego przypadku, nie odkładając zrobienia testamentowey dyspozycyi po moment postradania życia mojego, to jest śmierci, na przypadek który, chcąc mieć to pismo niewzruszoném, jak gdyby było zeznaném, i przy świadkach własną ręką one pisząc, następne czynię rozporządzenie majątku jaki posiadam z naywyższey Opatrzności łaski a z zebrania własném mem staraniem. I tak, ruchomość mą wszelką, garderobę, pojazdy, konie, bydło, miedź browarną i kuchenną, srébro, zegarki, wszelkie naczynia gospodarskie, krescencye folwarku, po moment otworzenia tego pisma, słowem: wszystko do dożywotniego i dobrowolnego rozrządzenia, bez zdania komukolwiek bądź w przyszłości rachunku, nayukochańszey żonie mojey zapisuję i oddaję, wkładając warunek nad siestrzenicami mojemi opieki: a po naydłuższém swojém życiu, co mojey familii odda lub zapisze, tém kontentować się powinni będą; oraz pod dożywocie teyże mojey żonie w nagrodę miłego pożycia naszego i czułego starania około ś. p. matki mojey, zapisuję i oddaję kapitalne summy. (*Tu się wyliczają summy w ogule czer. zł. 2240 zapisane żonie pod dożywocie a niektóre nazawsze. Potém czyni się rozporządzenie dla familii summ wyliczonych w ogule czer. zł. 2505, rubli srebrem 1650 i złotych 1346: ostatnie na sług się rozdzielają. Daley następują fundusze:*) Szpitalowi jeneralnemu wileńskiemu, którego przez siedem lat byłem mieyscowym doktorem, i dobroczynności wileńskiey czer. zł. trzysta należnych od W. Tadeusza Jezierskiego, komornika lidzkiego, o którą należność prowadzi się sprawa w ziemstwie mińskiém (oblig autentyczny znayduje się u W. Tomasza Lisowskiego adwokata mińskiego) na wieczny fundusz zapisuję.......... Dla JXX. Bernardynów nieświezkich kartę W. Mikołaja Worotyńca, sędziego granicznego powiatu słuckiego na czer. zł. dwadzieścia pięć, i gotowemi zaliczyć z pozostałych, także czer. zł. dwadzieścia pięć: które na wieczny fundusz ulokować, a za to wkładam obowiązek co trzy miesiące jednę mszą żałobną odprawiać. Przez czas mojego życia widząc, jak jest wielki niedostatek dobrych cyrulików i kobiét sztukę babienia znających, przez co biedna klassa mieszkańców wieyskich cierpi nie odbierając dostateczney pomocy, summę kapitalną należącą mnie za obligiem od JO. Xiążęcia Ludwika Radziwiłła, ordynata kleckiego w srebrney rublowey monecie złotych cztery tysiące osiemset dwadzieścia osiem i groszy dziesięć; i drugą summę za obligiem należną od W. Gaspra Iwaszkiewicza, kapitana woysk polskich, czer. zł. pięćset dziewięćdziesiąt, i za przypiskiem na tymże obligu czer. zł. dwadzieścia trzy: w ogule wynosi złotem czer. zł. 613 i w rublowey mo-

mecie złotych 4,828 groszy 10, oddaję pod dozor i rozrządzenie JW. marszałka powiatu słuckiego i wileńskiego imperatorskiego uniwersytetu, aby te pieniądze ulokowane zostały na pewnym prawnym procencie, z którego mają się utrzymywać jedna kobiéta na nauce sztuki babienia i jeden uczeń sztuki cyrulickiey, wybrani z powiatu słuckiego naypierwiey z parafii kleckiey, którzy po kilku leciech nauki, opatrzeni po examinach w należyte świadectwa, powracać mają do domów, a inni na ich mieysce wybrani i wysłani być powinni. (*Tu mieści testator wywod interesu z JO. Xiążęciem ordynatem i sposob wytrzymania folwarku Kurlandya za swą należność. W ostatku kończy testament jak następuje.*) Jakowe rozporządzenie nie wprzód skutek weźmie, aż po ustałem mojem życiu. Za exekutorów i opiekunów tey mojey dyspozycyi upraszam WJPana Tomasza Suszczewicza pisarza ziemskiego powiatu słuckiego, WJPana Benedykta Bołtucia byłego pisarza ziemskiego powiatu słuckiego, i W. Żala medycyny i chirurgii doktora. Jakowe rozporządzenie własnoręcznie podpisuję. Dan w Kurlandyi, roku pańskiego 1820 augusta 18 dnia. *Podpis:* Józef Karol PŁOCINSKI.

(Po śmierci testatora testament ten wpisany do aktów ziemskich powiatu słuckiego pod dniem 7 marca 1821 roku.)

SZKOŁA PARAFIJALNA WELEŚNICKA.

W powiecie pińskim znayduje się od niejakiego czasu szkół trzy parafijalnych, to jest: Horodyska, Osowska i Stolińska. W r. 1819 założona czwarta Weleśnicka, chociaż jeszcze nie doszła do tego stopnia, do jakiego ją fundator Pan *Józef Twardowski* radca dworu Jego Imperatorskiey Mości przyprowadzić zamierzył, jednak gdy i przez dotychczasowe nawet odznacza się już rozporządzenia; przeto sądzę, że wiadomość o jey początku, postępie i stanie teraźnieyszym, znaydzie mieysce w piśmie, które jest zbiorem rzeczy o wszelkich dobroczynną ręką wzniesionych zakładach.

Majętność Weleśnica leży w gubernii mińskiey powiecie pińskim, o mil trzy na północny zachod od Pińska, nad rzeką Jasiołdą, w tém właśnie mieyscu, gdzie do niey wpada kanał Port Ogiński nazwany, łączący rzekę tę ze Szczarą; składa się ze trzech wsi *Merczyce*, *Weleśnica* i *Rudka*, odległych narównie prawie od środkowey na wierst półtory; jest w nich dymow włościańskich 91, a rzemieślniczych oraz ogrodniczych 8, ludność ogulna wynosi obojey płci, podług rewizyi ostatniey r. 1816, dusz 595, między temi dzieci 227, t. j. chłopcow 126 i dziewcząt 101. Mieszkańcy tych wsi są wszyscy rolnicy i religii unickiey. Utrzymuje się kapelan dla posługi duchowney. Inney religii mieszkańcow nie masz, a żydzi dawno przez dziedzica oddaleni.

Otworzona ta szkoła d. 1. października roku 1819. Nauczyciel do niey zalecony był od szkoły powiatowey przez XX. Pijarów utrzymywaney w Lubieszowie, Pan Konstanty Podgórski, który sześć klas w teyże szkole chwalebnie ukończył. Na początku było uczniów 22, wieku od lat 8 do 12, wybranych z włości weleśnickiey, którzy więcey od innych okazywali ochoty, i należeli

do rodziców, mających mniey przeciwnych względem nauk uprzedzeń.

Pierwsze urządzenie przez fundatora wydane, zalecało, w niedostatku potrzebnych do uczenia sposobem wzajemnym przygotowań, uczyć czytać z elementarzy wileńskich, pod tytułem: *Nauka czytania po polsku, w Wilnie roku 1808*, Katechizmu *z nauki chrześcijańskiey Bellarmina w Wilnie roku 1809*; Nauki obyczajowey *z elementarzy dla szkół parafiialnych. W Wilnie 1808.* Do pisania używano w pierwszych dwóch ławkach piasku, w trzeciey czyli ostatniey papieru, oraz wzorów Miżutowicza. Dla postępujących dano xięgę: *Nauka czytania i pisania dla szkół Xięstwa warszawskiego. w Warszawie, 1811.* Tych wszystkich dzieł sprowadzono dostateczną liczbę exemplarzy, i w nie, bezpłatnie opatrzono uczniów. Przy tym fundator w osobném zaleceniu naymocniey zastrzegł, ażeby żadney kary cielesney, ani grubszego nawet łajania nie używano, i aby za karę niepilności usuwanie tylko od lekcyi, a za ciągłą niepilność pogrożenie i wreszcie oddalenie ze szkoły, było rozciągane. Co też w końcu pożądany skutek sprawiło. Dzieci z początku mniey dbały na tak lekkie kary; usunienie na moment ze szkoły uważały za fraszkę, lecz gdy to postrzegły być karą i gdy za popadnienie pod nią obróciły na siebie śmiech i wymówki rówienników, poczęły karę usunięcia od lekcyi coraz mocniey cenić, tak, iż płaczem żal swóy za popadnienie pod nią nieraz okazywały, i nie narażały się potém na zupełne od szkoły usunienie.

Dla lepszego wyobrażenia wprowadzonego porządku kładzie się tu pierwiastkowy fundatora przepis.

„*Urządzenie tymczasowe szkoły parafijalney weleśnickiey na rok 1819.*

1. Uczniowie mają przychodzić codzień z rana o godzinie dziewiątey.
2. Przyszedłszy, jeden z uczniów z kolei, nie wyłączając nikogo, ma zamieść szkołę i skrzydłem pozmiatać stoły i sprzęty.
3. Po czém, stanąwszy wszyscy w porządku mają uklęknąć, i jeden z uczniów z kolei głośno zmówi *Oycze nasz, Zdrowaś Marya, Wierzę w Boga*, i *Dziesięcioro Bożego przykazania*, a za nim wszystkie dzieci.
4. Nadto, nauczyciel przeczyta krótką jaką modlitwę, a za nim uczniowie powtarzać będą.
5. Co do nauk, taki ma być zachowany rozkład:

Od 9½ do 11¼ czytanie i pisanie, a dla starszych zgłoskowanie i czytanie powierzchu, to jest, godzinę na czytanie i pisanie liter, a pół godziny na zgłoskowanie i czytanie powierzchu.

Od 11¼ do 12 nauka obyczajowa z elementarza dla szkół parafijalnych.

Od 12 do 1szey czas wolny od nauki.

Od 1szey do 3ciey powtórzenie czytania i pisania.

Od 2giey do 3ciey nauka chrześcijańska.

Od 3 do 3½ czytanie rozdziału Pisma świętego.

Od 3½ do 4tey śpiewanie pieśni nabożnych.

6. Po czém nauczyciel przeczyta głośno krótką modlitwę, a uczeń jeden z kolei zmówi *Oycze nasz, Zdrowaś marya, Wierzę w Boga i Dziesięcioro przykazań*, inni za nim, klęcząc powtarzać będą.

7. Nakoniec jeden z uczniów ułoży w porządku szkolne sprzęty, zamiecie szkołę, i wszyscy się rozeydą.
8. Nauczyciel ma doglądać aby wszystkie dzieci przychodziły do szkoły umyte, a jeśliby jaki nieumyty przyszedł, każe jemu przed lekcyą umyć się.
9. Nauczyciel będzie zapisywać codzień *erratę*, oraz spóźniających się uczniów, z wyrażeniem wiele się spóźnili i dla jakiey przyczyny; w tym celu, będzie utrzymywał dyaryusz, gdzie zapisze wiele codzień przeszedł z każdey nauki, kto się spóźnił, kto był nader pilnym a kto leniwym lub opuszczającym się, i przeczyta uczniom jak zostali zapisani. Z tego układać będzie miesięczne do mnie raporta, o stanie szkoły i postępie uczniów.
10. Uczniowie w szkole podług postępu swego szykowani być mają i przy każdey ławce będzie starszy uczeń, co doglądać ma całey ławki. W końcu tygodnia będzie popis, po którym odmiana mieysc nastąpić może.

Takowy przepis ma być przybity na widném w szkole mieyscu. Dan w Weleśnicy d. 14 października 1819 r. podpisano: *Józef Twardowski.*"

Tak postępowała nauka aż do d. 23 kwietnia 1820 r., to jest do ś. Jerzego, w którym terminie zwyczaynie rozpoczynają się prace rolne; a zatém pierwsze półrocze zimowe zamknięte zostało popisem, na którym obecnie fundator z gośćmi, celującym uczniom rozdał w nagrodę różne xięgi. I i tak wzięli: *Michałko Tychończuk*, dzieło pod tytułem *P. Maciey z Jędrychowa; Dymitr Żuk, Elementarz dla szkół parafijalnych; Jakób Czeszuk, Katechizm Bellarmina.*

Po tym dniu rozpoczęło się w szkole półrocze letnie, w którém lekcye tylko dawane były w niedziele i święta, aby nie odrywać dzieci od pomocy rodzicom w zatrudnieniach gospodarskich, a razem, aby im przypomnieć pierwsze początki dawaney w zimie nauki. Prócz tego, tymże dzieciom dano dla domowego użycia, elementarze i i inne małe xiążki do czytania, stosowne do ich pojęcia. To sprawiło pożądany skutek; albowiem widziano dzieci nie tylko pod czas wypoczynku na polu czytające dane sobie xiążeczki, ale niektóre nawet młódsze swe rodzeństwo uczyć początkow czytania poczęły, i przeto usposobiły większą liczbę uczniów dla szkoły. Takimi byli w szczególności uczniowie: *Jakim Wodczyc* i *Pawełek Mikiciuk.*

W ogulności postrzedz się dała we wszystkich dzieciach wielka do nauki ochota, i znaczne korzyści co do postawy nawet ich zewnętrzney. Uczniowie szkoły tłómaczą się w życiu potocznem jaśniey, są ochędożnieysi, posłusznieysi i do wszelkiey, ich wiekowi przyzwoitey roboty, ochotnieysi od innych dzieci. Rzadko kiedy na lekcye chybiają, i widziano ich czasami nie uważających na mrozy ani na zawieje, przychodzących ochoczo do szkoły, mimo odległość więcey wiersty. Jest zatém naypewnieysza nadzieja, że nie tylko nauka nie zaszkodzi do życia ich rolniczego, ale nawet lepszych, cnotliwszych, posłusznieyszych i zdatnieyszych utworzy.

W ciągu półrocza letniego przybył, dla odwiedzenia tey szkoły, pomocnik dyrektora szkół gubernii mińskiey magister filozofii P. Brodowski. Ażeby okazać przed nim postęp uczniów, ze-

brano ich od prac gospodarskich, i stawiono na examen d. 30 maja. Jak był z tego examinu kontent, świadczy zaszczytny dla nauczyciela i szkoły akt wizyty w protokóle osobnym, przy szkole będącym zapisany. Celującym uczniom dla zachęcenia do dalszey nauki rozdał obrazki. Temi obdarzeni zostali: *Julian Koreywa, Michał i Józef Tychończukowie* oraz *Paweł Mikiciuk.*

Po ukończonych pracach rolnych, w letniey porze d. 1 października 1820, otworzona znowu była szkoła na półrocze zimowe. Lecz już wszelkie przygotowanie wcześnie zrobiono do wprowadzenia metody wzajemnego uczenia. Sprowadzono z Wilna tablice należycie podklejone z osobnemi tabliczkami do dyktowania dla monitorów. Sprowadzono także 30 tablic kamiennych z takiemiż laseczkami do pisania, a dla niedostatku między wileńskiemi tablic dla dalszych klass, sprowadzono z Warszawy litografowane przy głównym sztabie. Gdy zaś przeznaczony dom przez fundatora w 1819 r. w miesiącu grudniu spłonął ogniem, przeto w odstąpionych pokojach we własném jego mieszkaniu, ze względu na szczupłość mieysca, tymczasowie urządzone zostały 4 ławki mogące mieścić 40 uczniów. Zebrano ochoczych 32, z którymi ropoczęto uczenie. Między tymi uczniami znayduje się szlachty 6, z których trzech mieyscowych a 3 przybyłych z ustronia; mieszczanin jeden z miasta powiatowego Pińska, 25 włościańskich dzieci. Szlachta i mieszczanin, najęwszy na wsi dla siebie stół i mieszkanie, w szkole bezpłatnie biorą naukę.

Wszystkich uczniów, z których nowoprzybyłych 13, przeszłorocznych 19, rozdzielono po uprzednim examinie na 4 ławki: w pierwszych dwóch będący mieli za monitorów wybranych z uczniów przeszłorocznych, w trzeciey umieszczono przeszłorocznych, a z tych ostatnich wybrawszy celujących uformowano z nich czwartą ławkę. A tak mieści się uczniów w ławce pierwszey 9, w drugiey 8, w trzeciey 7, w czwartey 8, co czyni ogułem 32. Nauczyciel obowiązek monitora jeneralnego przyjął na siebie. Z początku obie pierwsze ławki szły razem i pisały na piasku, ale wkrótce z celujących uformowano ławkę drugą do zgłoskowania, a w pierwszey zostawiono opóźniających się w czytaniu i pisaniu liter. Trzeciey ławce dano tablice kamienne i zalecono pisać z tablicy na klassy IV, V, i VI; w czwartey piszą na papierze z tablic na klassę VII i VIII, i z xiążek oraz z rękopism. Takowy rozkład miał mieysce z początku otwarcia szkoły, lecz teraz za wydoskonaleniem się w czytaniu i pisaniu liter pierwszey ławki, dano i jey tabliczki kamienne na których zgłoskują, a zatém już nie było początkowych.

Porządek i rozkład czasu, zachowują się podług wyż rzeczonego urządzenia fundatora, które stosowne jest do pospolitego życia wieśniaków. Zwyczaynie bowiem zjadlszy oni o godzinie 8mey ranney śniadanie, jedzą dopiero raz drugi o 4tey z południa, a przetoż uczniowie będąc w szkole od 9tey do 4tey bez jedzenia, nic przeciwnego przywyknieniu nie doświadczają. Dla lepszego pilnowania rozdziału czasu, tak istotnie w szkołach wzajemnego uczenia potrzebnego, jest przez fundatora dany zegar ścienny bijący, który słu-

ży nauczycielowi do kierowania dziennym pracy szkolney rozkładem.

Co się tycze karności, przepis nie używania kar cielesnych dany w pierwszym zawiązku szkoły, wtedy, gdy jescze dawnym sposobem szła nauka, został potwierdzony po wprowadzeniu sposobu wzajemnego uczenia. W mieyscu kar, użytym został systemat nagrod. Dla zachęcenia uczniów, zapisują się krzyżykiem ci, co na obu lekcyach przed i po południowey byli. Kto bez opuscenia, 10 razy ciągle taki krzyżyk otrzymał ten po 10 dniach dostaje bilet, który im potém regularnie przez nauczyciela na grosz się zamienia. Nie obecny na których lekcyi, jeśli nie da przyczyny słuszney, traci prawo do biletu, a zatém do grosza, i liczba krzyżyków od ostatniego opuscenia liczy się z początku. Prócz tego celującym na każdey lekcyi, wydają się bilety nagrodowe, mające także wartość 10tey części grosza, i poźniey na pieniądze przez nauczyciela nayregularniey są wymieniane z funduszu, o którym niżey będzie mowa. Tym sposobem mają uczniowie nagrodę do pilności i celowania przywiązaną. Rzeczy szkolne w całości być powinny, i kto z uczniów co zepsuje, wartość musi zapłacić, albo się mu potrąca przy obrachunku biletów.

Na dopilnowanie porządku w szkole wyznaczony jest z uczniów dozorca, który z dwóma z kolei uczniami obowiązany po każdém po południowém posiedzeniu, szkołę przewietrzyć, wymieść ławki, tablice i sprzęty ułożyć i wypylić, a potém szkołę zamknąć i klucz nauczycielowi oddać. Podczas lekcyi codzień z kolei wyznacza się uczeń jeden za odźwiernego, którego obowiązkiem przy drzwiach szkoły zawsze zamkniętych siedzieć, nie wpuszczać ani wypuszczać nikogo bez pozwolenia nauczyciela. Temu daje się xiążka jaka do czytania, aby nie tracił darmo czasu, i on zwraca podczas lekcyi szczegulnieyszą na siebie nauczyciela baczność.

Xięgi administracyyne i porządkowe następne się utrzymują: 1sza, Protokół wizyt jeneralnych; 2ga, Xięga uczniów przychodzących i odchodzących, czyli inwentarz uczniów szkoły od początku jey exystencyi; 3cia, Xięga promocyy do ławek wyższych; 4ta, Xięga gdzie się codziennie zapisuje nauka każdey ławce przez nauczyciela w ciągu lekcyi dawana; 5ta, Xięga przychodu i rozchodu pieniędzy, oraz obrachunku biletów nagrodowych i kar; 6ta, Historya szkoły; 7ma, Xięga pism wychodzących i raportów od nauczyciela; 8ma, Xięga ofiar, w którey się zapisują i odwiedzające szkołę osoby; 9ta, Inwentarz biblioteki, sprzętów i archiwum szkolnego. Te xiążki łatwo okazać mogą stan i dążenie szkoły, tak przed samym fundatorem, jako też i przed zwierzchnością edukacyyną.

Co do xięgi pod N. 5, to w objaśnieniu położyć należy, że fundator nim obmyśli stały na utrzymanie szkoły fundusz, tymczasem na rok wyznacza, podług własney woli, summę, którą do rąk nauczyciela, równemi czterma ratami przy upłynionym każdym kwartale składa, wskazując oraz cel, na który obróconą być powinna, i obowiązując nauczyciela do wiernego zapisywania expensów. Tym sposobem

na rok 1821 wyznaczył r. sr. 90, z których użyto r. sr. 38 na opłacenie pism peryodycznych dla szkoły, jakoto: *Kuryera Litewskiego*, *Dziennika Wileńskiego*, *Izydy Polskiey*, i *Dziejów Dobroczynności*: nadto wyznaczył na pensyą nauczyciela, prócz stołu, mieszkania, posługi i innych wygod, r. sr. 30, na pomnożenie biblioteki szkolney r. sr. 7, na bilety nagrodowe dla uczniów r. sr. 6, na xiążki nagrodowe i nadzwyczayne expensa r. sr. 9. Pisma peryodyczne już są z góry opłacone, a pozostała od ogulney na r. 1821 wyznaczoney summy ilość r. sr. 52, co kwartał zdołu w ilości r. sr. 13 do rąk nauczyciela dochodzić będzie, ten zaś rachunek ścisły i sczegułowy w xiążce pod N. 5 zapisać obowiązany.

Pierwsza to będzie może w okręgu uniwersytetu imperatorskiego wileńskiego szkoła parafijalna, utrzymująca pisma peryodyczne. Przykład ten wart naśladowania. Niektóre bowiem z pism peryodycznych, jako *np.* Dzieje dobroczynności i Izyda polska, obfite nauki dla uczniów mieszczą, i mogą być przez postępujących całkowicie lub w wyjątkach czytane. Drugie, jako Dziennik wileński i Kuryer litewski, uprzyjemnią wolne od zatrudnień chwile nauczyciela, a wszystkie posłużą do postawienia go narówni z postępem oświecenia, nowe udoskonalenia w metodzie natychmiast mu wskażą, rozpostronią wreszcie jego wyobrażenia, a tym sposobem usposobią do doskonalszego wypełnienia przyjętych obowiązków.

Troskliwy fundator o dobro szkoły przez się założoney, nie przestał na opatrzeniu jey w pisma peryodyczne; lecz chcąc ją ozdobić biblioteką potrzebną tak dla nauki nauczyciela, jako też posługującą uczniom do czerpania w wielu przedmiotach zdrowych wyobrażeń i zbawiennych przestrog, na początkowy zakład następne darował dzieła:

Dzieła pedagogiczne.

1. Zasady edukacyi i instrukcyi podług Niemeyera, przez Edwarda Czarneckiego. w Warszawie, 1808. 2 T. 8vo.
2. Wykład metody elementarney H. Pestalozego, przez Marcinowskiego. w Wilnie, 1808. 8vo.
3. Wykład sposobu wzajemnego uczenia, w Warszawie, 1819. 8vo.
4. Powinności nauczyciela szkół parafijalnych byłey kommissyi edukacyyney. w Wilnie, 1819. 8vo.
5. Przepisy dla nauczycieli dających naukę początkowego czytania. w Warszawie, 1811. 8vo.

Dzieła elemetarne.

6. Elementarz dla szkół parafijalnych byłey kommissyi edukacyyney. w Wilnie, 1808. 8vo.
7. Nauka początkowego czytania, pisania, i rachunków, w Warszawie, 1818. 8vo.
8. Pan Maciey z Jędrychowa drelicharz jarmarkowy. w Warszawie, 1819. 8vo.

Dzieła do nauki chrześcijańskiey.

9. Katechizm historyczny X. Fleury. w Wilnie, 1817. 8vo.
10. Katechizm drukowany w Łowiczu, roku 1819. 8vo.
11. Nowy Testament, przez X. Golańskiego, 8vo.

12. Biblija Wuyka po łacinie i po polsku, w Wrocławiu, 1771, 2 T. in 4to.
13. Kazania X. Kalińskiego. w Krakowie, 1808. 2. T. in 8vo.
14. Kazania X. Karpowicza. w Krakowie, 1806. 3 T. in 8vo.
15. Obowiązki chrześcijanina, przez Legowicza. w Wilnie, 1808. 8vo.

Dzieła gospodarskie i technologiczne.

16. Ogrody północne, przez Strumiłłę. w Wilnie, 1820. 4to.
17. Przyjaciel gospodarzy, przez Poinsot. w Wrocławiu, 1807. 2 T. in 8vo.
18. Porządek robot miesięcznych ogrodnika. w Warszawie, 1787. 8vo.
19. Zabawa ogrodnicza r. 1808. 8vo.
20. O owcach P. Friebe. w Wilnie, r. 1810. 8vo.
21. Gospodarz doskonały. w Dreźnie 1800 in 8vo.
22. Apteczka końska X. Pietraszkiewicza. w Warszawie 1805 in 8vo T. 2.
23. Sposoby ratowania nagłą śmiercią uderzonych przez Kincla. w Warszawie 1806 in 8vo.
24. O ważnieyszych zarazach bydła przez Bojanusa. w Wilnie 1810 in 8vo.
25. Technologia P. Funke. w Warszawie 1814 in 8vo.
26. Geografia początkowa. w Wilnie 1818 8vo.
27. Geografia ogólna. w Warszawie 1819 8vo.

Dzieła poligraficzne dla nauczyciela.

28. Tygodnik Wileński na rok 1816 in 8vo. T. 2.
29. Dziennik Wileński na lata 1815—1820 8vo T. 13.
30. Pamiętnik Warszawski na lata 1815 — 1818 8vo T. 12.
31. Dzieje dobroczynności na rok 1820 4to.
32. Izys Polska na rok 1820 in 8vo T. 3.
33. Ustawy kommissyi edukacyyney. w Wilnie 1819 in folio.
34. Ustawy imperatorskiego wileńskiego uniwersytetu in folio.
35. Zasady powszechnego oświecenia.
36. Akt potwierdzenia imperatorskiego wileńskiego uniwersytetu.
37. Ustawy dla szkół parafijalnych w gubernii wołyńskiey, kijowskiey i podolskiey.

Ten spis okazuje jak troskliwie w xięgi pożyteczne dla uczniów i dla nauczyciela, szkoła parafijalna Weleśnicka opatrzoną została. Do tych zamiarów fundatora przyczyniły się wkrótce i inne osoby.

I tak, siostra fundatora Panna Maryanna Twardowska ofiarowała:

38. Kluka o rzeczach kopalnych. w Warszawie 1781 in 8vo 2 T.
39. — Zwierząt domowych i dzikich, osobliwie krajowych, opisanie. w Warszawie 1795 in 8vo 4 T.
40. —Dykcyonarz roślinny. w Warszawie r. 1808 in 8vo 3 T.
41. — O roślinach. w Warszawie, 1808 in 8vo 3 T.
42. Wybor roślin krajowych przez Dziarkowskiego. w Warszawie 1806 in 8vo.
43. O fabrykacyi cukru przez Balińskiego. w Warszawie, 1811 8vo.

Nauczyciel szkoły P. Podgorski:

44. Katechizm X. Golańskiego. w Wilnie 1809 in 8vo.

Młody siestrzan fundatora P. Kamil Bispink:

45. Pielgrzym w Dobromilu. w Warszawie 1819 in 8vo.

Synowie fundatora PP. Kazimierz i Edward Twardowscy:

46. Podróż do Francyi przez Wraxall. w Wrocławiu 1807 in 12, 2 T.
47. Podróże do Anglii przez Forster i Banks. w Wrocławiu 1807 in 12.
48. Podróż do Włoch przez Moore. w Wrocławiu, 1807 in 12.
49. Botanika stosowana X. Jundziła. w Wilnie, 1799 in 8vo.

Prócz tego fundator postanowiwszy nagrody dla uczniów z dzieł pożytecznych dla ich oświecenia lub wpojenia moralnych i religiynych uczuć, oddał do zarządzenia nauczyciela:

10. Ex. Nabożnych pieśni Karpińskiego. w Wilnie 1795 in 8vo.
20. Ex. Wybor modlitew. w Wilnie, 1817, 16. oprawne.
5. Ex. Nauka czytania po polsku. w Wilnie, 1818, 8vo.
5. Ex. Elementarz dla szkół parafijalnych. w Wilnie, 1819 in 8vo.
2. Ex. Nauki początkowego czytania i pisania. w Warszawie, 1818 in 8vo. oprawne.

Oprócz tey szkoły służącey dla chłopców, ma się otworzyć w Weleśnicy osobna dla dziewcząt, i do tego celu sposobiona jest nauczycielka.

Pinsk dnia 15 marca 1821.

Piotr Chrucki Mag. fil. zastępca dozorcy hon. szkół powiatu pińskiego.

SZKOŁY PARAFIJALNE w DYECEZYI ŁUCKIEY czyli w gubernii wołyńskiey. (Ob. Dziejów r. I. str. 489.)

W państwie Jego Imperatorskiey Mości ALEXANDRA Pierwszego Imperatora i Samowładcy wszech Rossyy itd. itd. itd. Pana naszego naymiłościwszego.

Kasper Kazimierz Kolumna CIECISZOWSKI *z Bożey i śtey stolicy apostolskiey łaski biskup łucki i żytomierski, orderów Alexandra newskiego kommandor, Orła białego i ś. Stanisława kawaler.*

Wszystkiemu duchowieństwu tak świeckiemu, jako i zakonnemu pokoy w Panu i pasterskie nasze błogosławieństwo.

Od pierwszego momentu wstąpienia naszego na katedrę biskupią, obowiązki pasterskiego naszego urzędu zaymowały całą naszę troskliwość i usilność. Między temi obowiązkami uważając za świętą naszę tę powinność, która między pierwszemi apostolskiego powołania przez Zbawiciela naszego nakazana „*idzcie i nauczaycie*" czuwaliśmy nieprzerwanie nad wychowaniem młodzieży, Bogu i krajowi służyć mającey. A jako apostołowie wyręczali się kapłanami, dyakonami, samych nawet wybranych pobożnych niewiast używając do uczenia po domach płci żeńskiey, wiary ś., jak to Paweł ś. z wielką swoją pociechą w liście do Filipensów wyraził, *quae mecum laboraverunt in Evangelio*, tak i my w gruncie duszy naszey przekonani, jak oświecenie ludu wiele ma wpływu na szczęśliwość naydalszych nawet pokoleń, staraliśmy się zawsze przez JJXX. dziekanów, plebanów, i zakonników, ażeby przy każdym para-

fijalnym i zakonnym kościele, otworzona została dla dzieci szkoła, w którey-by artykułów wiary świętey, bojaźni bozkiey, posłuszeństwa źwierzchności rządu, oraz cnotliwych obyczajów nauczano.

W tym to celu corocznie przypominaliśmy JJXX. dziekanom, ażeby przy odbywaniu wizyty kościołów, na ten nayważnieyszy przedmiot edukacyi, ścisły związek z powołaniem duchownêm mający, naywiększą baczność dawali i nam raportem przedstawiali.

Kiedy przesyłamy na nowo teraźnieyszą naszę odezwę w teyże samey materyi, zamiarem jest oney, równie w osobach duchownych jako świeckich, a mianowicie w nauczycielach szkół parafijalnych, odnowić ducha, i dodać chęci do tak chwalebnego, Bogu miłego, i ludziom pożytecznego dzieła. Wszakże nayczulsza troskliwość pasterską nie może być skuteczną, kiedy ci, którym blizki dozór edukacyi młodzieży jest powierzony, nie dołożą pilności, aby dane im zalecenia dopełnione z gorliwością zostały. Jeżeliby więc w tey okoliczności w jakiém mieyscu, nastąpić miało zaniedbanie lub uchybienie, czeka tych wszystkich, którzy tego zaniedbania byli lub będą przyczyną, i ciężki zawód sumienia i wielki rachunek przed Bogiem.

Kapłani po sprawowaniu nayświętszey ofiary, i po administrowaniu sakramentów, nayściśleyszy mają obowiązek być nauczycielami i przewodnikami ludu: oni to są zastępcami biskupów i apostołów, a nawet samego Zbawiciela naszego Jezusa Chrystusa, który nie przestanie nauczać swego kościoła, i w teyże nauce swojey utrzymywać go aż do skończenia wieków.

O nauczycielach to powiedział Chrystus, *qui fecerit et docuerit hic magnus vocabitur in regno coelorum* (Math. C. 5). Lecz nawzajem nauczyciele szkół parafijalnych są w części zastępcami i wyręczycielami kapłanów, w dawaniu potrzebnych do dalszego życia nauk. Urząd więc ich, jest to urząd pełen chluby i zaszczytu, pełen niepospolitey zasługi, dającey im prawo do wdzięczności i szacunku wysokiego. Ze zaś od wychowania pierwiastkowego, opartego na religii i cnocie, dalszy sposób myślenia i postępowania zależy; nauka więc chrześcijańska, nauka religii, pierwszą być nad wszystkie powinna; bo ona wszystkie powinności życia i każdego stanu ludzi w sobie zawiera, ona ukształca rozum i razem formuje w dobroci serce, ona gruntownie oświeca człowieka w têm, co Bogu, co sobie, co ludziom winien, aby nikomu nie ublizył, a każdemu był pożyteczny.

O! gdyby młodzież od dzieciństwa tym naywięcey przedmiotem była zajętą, i prawidła ś. religii gruntownie w serca swoje miała wpajane; nie widzielibyśmy z naywiększą boleścią tyle zgorszenia i zaniedbania świętych wiary naszey ustaw; nie słyszelibyśmy o takiém zepsuciu młodzieży, które wiek i lata ich przechodząc, zapowiada na przyszłość, że familija, rodzice i cały kray, niewiele z nich czynić mogą dla siebie nadziei. Któż nie widzi, że źródło tego zepsucia okropnego zaczyna się od początkowey edukacyi, dalekiey od bogoboyności. Niestety! teraźnieysza młodzież pierwiey umie obrażać, a niżeli znać Boga i Stwórcę swojego.

Wiekami i codziennèm doświadczeniem potwierdzona jest ta prawda, że ktokolwick młodociane swoje lata na fundamencie religii w pobożności przepędził, ten choćby się w dalszym wieku przez jakie nieszczęście obłąkał, i z drogi prawey zboczył, powróci znowu do pierwszych swoich zasad, i budowę religii, chociaż zachwianą ale nieobaloną, przy łasce bozkiey w całości zachowa; bo cnota i religija odzywając się w sercu jego, dadzą mu poznać obłąkanie i na drogę prawdy, oraz pobożności, jego naprowadzą; przeciwnie, nie masz ratunku, nie ma nadziei i zbawienia względem tych, którzy się nie nauczyli znać Boga, siebie i ludzi. O jakże jest potrzebnym, jak świętym i pożytecznym stan nauczycielów! O jak ważną jest potrzebą aby pierwiastkowe wychowanie było wychowaniem religiynèm, aby nauczyciele, w których rodzice i kray położyli swoje zaufanie, czuli ważność swojego powołania, a przeto młodzież sobie poruczoną oznajomiały naypierwiey z obowiązkami chrześcijańskiemi! Niech po wszystkich szkołach zdrowa, i czysta nauka wykładana będzie, niech ją przykłady wspierają a pewnie w krótce odmieniona zostanie postać świata.

Lecz na nieszczęście, nieraz się zdarza, i może się zdarzyć, iż na nauczyciela obrany zostanie człowiek, mało przywiązania do swego obowiązku i mało potrzebnego oświecenia, a częstokroć mało religii mający, więcey zaś o sposób wyżywienia się, jak o dopełnienie obowiązku dbający; jakże taki potrafi zapalić w młodocianym umyśle chęć do nauki? jak zdoła osłodzić niesmak od uczenia się nierozdzielny? jak ugruntuje fundamenta religii, w których sam nie jest ugruntowany? jak wystawi piękność cnoty, i do niey zachęci, kiedy w sobie samym nie daje jey widzieć? Naypierwszym i nayistotnieyszym każdego nauczyciela jest przymiotem, mieć mocne do swego stanu i powołania przywiązanie. Ktokolwiek go nie ma, ten swoich powinności ani ochotnie, ani należycie pełnić nie może; bo jeżeli ci, którzy prawdziwe powołanie i rzetelne do swego stanu mają przywiązanie, czasami w pełnieniu swoich obowiązków czują niesmak albo oschłość, i muszą w sobie odnawiać ducha powołania, dla dostatecznego swoich powinności wykonywania; cóż mówić o człowieku, który ani przywiązania do swego stanu nie ma, ani się zna na szacunku i ważności swoich obowiązków. Potrzeba więc, aby nauczyciel wiedział, że on jest urzędnikiem publicznym, że skutki jego pracy następnych pokoleń dosięgać będą, i że owoce zaszczepioney przez niego prawey i czystey nauki, drogo od samego tronu monarszego są cenione.

Jakoż, Nayjaśnieyszy i naylepszy nasz Monarcha, przekonany w gruncie serca swego, że od pierwiastkowey młodzi edukacyi szczęście poddanego berłu jego od Boga ludu zawisło, i że na oświeceniu tylko gruntownèm zasadzać można byt trwały narodu, ukazem swoim roku 1807 dnia 31 sierpnia wydanym, raczył Ustawy dla szkół parafijalnych przepisane, naywyższém swém potwierdzeniem zaszczycić, a które, lubo już po wszystkich kościołach nie dopiero były rozesłane, osądziliśmy atoli za potrzebę powtórnie je tu dołączyć. W myśl takowych ustaw, szkoły parafijalne rządzone i dozierane przyniosą

oycowskiemu sercu naylepszego naszego Monarchy obfitą pociechę.

W roku 1803 miesiącu październiku dnia 20, na zebraniu duchowieństwa w Łucku, staraliśmy się z osoby naszey przyłożyć, i duchowieństwo zachęcić do uczynienia ofiary na fundusz edukacyi, szczegulniey w każdym czasie pasterzów zaymującey. Jakoż, staraniom naszym w tym chwalebnym celu uczynionym, skutek pożądany odpowiedział. Wszyscy duchowni wchodząc w widoki zbawienne rządu, przy wspólném i ochotném zezwoleniu, ofiary zapisali. Wszyscy zaś lepiey nieco uposażeni proboszczowie i plebani, przy objęciu plebaniy, pewną część swoich dochodów do kassy edukacyyney, celem pomnożenia zebranych w czasie, z tych szczegułnych opłat, summ, na fundusz dla szkół parafijalnych, wnosić postanowili, i *dotąd je wnoszą.* Miłe były i są sercu naszemu pasterskiemu takowe usiłowania, bo przez nie dowiedli, że są nieodrodnymi i tym samym ożywionymi duchem poprzedników swoich, którzy stosownie do ustaw ogulnych kościoła polskiego, i szczegulnych wszystkich dyecezyy, dawali dowody w każdym wieku, gorliwości swojey o zaprowadzeniu szkół parafijalnych, a przeto zasłużyli na zaufanie jakie w nich rząd krajowy zawsze pokładał, oraz na rzetelny szacunek i prawdziwą wdzięczność, do których im w każdém mieyscu, i czasie prawo przyznawał.

Ponawiamy więc zalecenia nasze, aby JXX. dziekani przy corocznych wizytach kościołów, szkołę parafijalną i zakonną wizytowali, o obyczajach i zdatności nauczycielów oraz uczniów, wiadomości od rządców kościołów i pobliższych obywateli zasiągali, a nadto nauczycielom szkoły podawali sposoby do nauczania dzieci z pożytkiem. Nauczyciel wszakże mając je nauczać, powinien *pierwiey* wiedzieć, w jakiey materyi ma im nauki dawać; *powtóre* znać sposób nauczania dzieci i obeyścia się z niemi; *potrzecie*, posiadać pewne cnoty i przymioty, ażeby był w stanie dopełnienia tego tak ważnego obowiązku; naybardziey zaś trzeba się o to starać, aby dzieci umiały z katechizmu naypierwsze artykuły wiary, i szczegulnieysze tajemnice religii, przykazania Bozkie i kościelne, sakramenta także, a naybardziey te, które są potrzebnieysze, i które wszyscy ludzie przyymują, jako to, Chrzest, Pokutę, Ciało i Krew Pańską; żeby wiedziały jak mają służyć Bogu, jak odprawiać modlitwę, jak w sobie tworzyć akty wiary, nadziei i miłości; *nakoniec*, w których cnotach powinni się ćwiczyć, i żeby się w samey rzeczy w nich ćwiczyły. Ten, który dzieci naucza, naywiększey powinien przykładać pilności do tego, ażeby wraził w nie wstręt do grzechu, i do owych nałogów, których nie raz widzą przykłady, wystawując im własną ich zacność, i podając im sposoby, jakich mają używać środków do ustrzeżenia się grzechów i nałogów, a oraz do powstania z nich, jeżeli się im kiedy upaść zdarzyło. Koncylium trydeńskie wyciąga jeszcze, ażeby przy tych naukach wrażano głęboką bojaźń Boską, wierność niezgwałconą świętym jego przykazaniom, i posłuszeństwo rodzicom. Wszystkie punkta nauki chrześcijańskiey wykładać mają nauczyciele jasno, przytaczając dla lepszego zrozumienia stosowne przykłady i porównania, po-

wtarzając jednę rzecz raz i drugi, kiedy tego potrzeba wyciąga, mając na uwadze, aby nauka stosowna była do wieku i zdatności.

Co się tycze obeyścia z dziećmi, nauczać je trzeba z cierpliwością i łagodnością wielką, wystrzegając się słów poniżających, które zrażają je i odstręczają od nauki: przez cierpliwość potrafi nauczyciel znosić ich małe wady, przez łagodność dokaże, iż się do niego przywiążą, i będą z uwagą słuchały. Apostoł Paweł ś. wyciąga, ażeby wszyscy ci, którzy są naznaczeni do nauczania innych, *nauczali ich w duchu cichości i łagodności 2. Gal. C. 6*). Sam Jezus Chrystus słodko i łagodnie obchodzi się z małemi dziećmi, mile je wita, *przyciska je do siebie, a kładąc na ich głowach ręce, błogosławi im* (Math. C. 10.) Jest to nasz wzór, według którego wszyscy zachowywać się powinniśmy.

Prócz łagodnego i cierpliwego z dziećmi obchodzenia się, powinien jeszcze posiadać następujące przymioty: *naypierwiey* dostateczną naukę, ażeby był w stanie nauczenia ich o wszystkiém, co powinni wierzyć, i co powinni czynić, dla dostąpienia zbawienia; *powtóre*, powinien mieć żywą wiarę, ażeby mógł skuteczniey wpajać w umysły, i wrażać w serce dzieci prawdy święte, których będzie nauczał; *nakoniec* powinien być przykładnym i pobożnym, bo inaczey zamiast budowania, psułby ich tylko i gorszył.

Po takiém przełożeniu i wystawieniu obowiązków nauczycielskich, nie pozostaje nam, jak tylko zakląć imieniem bozkiém wszystkich kapłanów i nauczycielów szkół, ażeby nie zaniedbywali powinności tak ważney, przez dopełnienie którey, chwałę Bogu i kościołowi, pożytek wielki krajowi, sobie zaś i dzieciom pod ich przewodnictwem będącym, zbawienie zjednać i zabezpieczyć mogą. To jest nayszczegulniey, co naszę troskliwość pasterską naymocniey zaymuje, jako pierwszego stróża ś. religii i czystości obyczajów w owczarni nam od Boga powierzoney.

Pełni zaś będąc przychylności dla uczących się w szkołach naszych parafijalnych, osądziliśmy za rzecz potrzebną przydać niektóre uwagi względem innych nauk mających się w nich dawać. W nauce początkowego liter składania, naywiększey cierpliwości użyć powinien nauczyciel, aby słowa inaczey składane nie były, tylko z tą czystością, z jaką je wymawiać należy; w nauce zaś początkowego pisania, zaraz podać się mają dobrych charakterów formy, których można dostać w Kijowie, lub u xięgarzy; gdyż doświadczenie przekonywa, że wszystko zależy od pierwszey dobrey formy, i łatwiey dzieciom póydzie nauka pisania prostych i równych liter, a niżeli źle uformowanych. Każda szkoła opatrzona być powinna w xiążki potrzebne, na które dla uboższych uczniów, każdy kochający nauki, małego kosztu żałować nie będzie.

Nauka języka łacińskiego w religii naszey tak jest potrzebna, że nie tylko dla obierających stan duchowny, ale dla wszystkich byłoby wielką pociechą i korzyścią, rozumieć znaczenie modlitew i pieśni kościelnych, mszy ś. i innych obrządków tym językiem odprawianych. Przekonany jest równie każdy o potrzebie języka rossyyskiego, którego nauka usposobić może uczniów do służby krajowey. Te więc obadwa ję-

zyki jako wielce przydatne i potrzebne, nie powinny być zaniedbywane w szkołach parafijalnych.

Te uwagi gdy się JXX. dziekanóm za prawidła do wizytowania szkół parafijalnych, a nauczycielom do wypełnienia podają, odzywamy się jeszcze do ich gorliwości, aby w imieniu naszém wstawić się chcieli do serc obywatelów szanownych za dziećmi ubogiemi, i za szkółkami parafijalnemi, albo szczupły nader mającemi fundusz, albo bez żadnego opatrzenia dotąd zostającemi.

Wystawiaycie troskliwe rządu o rozszerzenie powszechnego w kraju światła usiłowania, opowiadaycie szczęśliwe z oświecenia wypływające skutki, okazuycie oraz, jak haniebna jest, aby tylko część narodu wyższe trzymająca mieysce kształconą była, a reszta w grubey zostawała ciemności i niewiadomości. Powiedźcie nareszcie, że ofiara na tak chwalebny i pożyteczny przedmiot uczyniona, jest to ofiara miła Bogu, droga w obliczu oyczyzny a pełna zasługi nie tylko u współczesnych, ale nawet w dalekiey potomności; że czyniący takową ofiarę stają się wielkimi dobroczyńcami ludu, i ściągają na się błogosławieństwo Boga, obiecane oświecicielom ludu jego. Oto są szlachetne i dzielne pobudki, które zapewne zdolne będą ożywić gorliwość tych, których Opatrzność naywyższa, światem rządząca, obfitszym obdarzyła majątkiem, aby się przyłożyli do powiększenia funduszu i dobrego bytu szkołek parafijalnych.

Ten list nasz pasterski do wszystkich kościołów rozesłany, corocznie JXX. dziekani przy wizycie swojey nauczycielom szkołek w przytomności proboszcza lub przełożonego zakonu, przeczytać zalecą, i czyli wszystko dopełnioném zostało, nam przy odsyłaniu wizyty kościołów, zaraportują, oraz imiona, lata, zdatność, tak dyrektora jako każdego w szczegulności ucznia, i zdanie o postępku w cnotach i naukach, dołączą. Dan w Łucku dnia 31 maja 1817 roku.

KASPER BISKUP.

NEKROLOG X. ELIASZA SIERADZKIEGO.

Komitet naukowy na dniu 19 marca roku teraźnieyszego utracił członka czynnego przez śmierć xiędza *Eliasza Sieradzkiego*. Urodzony on w gubernii wołyńskiey, tamże w Międzyrzeczu Koreckim odbył pierwiastkowe szkoły i wstąpił do zgromadzenia xx. pijarów. Doskonalił się następnie w wyższych naukach w uniwersytecie wileńskim, a potém przez wiele lat uczył w zgromadzeniu swojém fizyki i matematyki. W tymże czasie ogłosił drukiem przekład fizyki mechaniczney *Fiszera* z dodatkami *Biota*, przekład algebry *Lacroix*, oraz z dzieł pogrobowych niegdyś przyjaciela swego ś. p. professora *Stubielewicza* wydał fizykę ułożoną z programmatu *Barruela* i traktat o elektryczności medyczney z własnemi dodatkami. Oddał się był szczegulniey pracom około technologii chemiczney i gotował dzieło o lakierach, kiedy w roku przeszłym 1820 przymuszonym został uskąpić na to czasu, przyymując obowiązek rektora kollegium wileńskiego, do czego przez wybor kapituły zakonney był powołanym. Pomimo nowych zatrudnień z tego urzędu przybyłych, chętnie przystąpił do uczestnictwa zamia-

rów komitetu naukowego w samém jego pierwiastkowém zawiązaniu. A chociaż i stan zdrowia od niejakiego czasu dolegliwościami dręczony, nader zawadzał w literackiey pracy, nie porzucił jey wszakże Sieradzki, jako długim nałogiem osłodzonego żywiołu, i z łoża już ostatniey swojey niemocy jeszcze dwa artykuły do *Dziejów dobroczynności* (*Ob. wyżey st. 61 i 135*) nadesłał. Nie mniey zapewne od komitetu żałuje straty jego światłe zgromadzenie xx. pijarów, w którém chwalebną pamięć zasług i cnot zostawił, chociaż żył dosyć krótko, bo tylko lat 59.

K. K.

WDZIĘCZNA PAMIĘĆ O FLORYANIE KRUSZEWSKIM I ADRYANIE SZALEWICZU PIJARACH.

.... Manibus date lilia plenis:
Purpureosque spargam flores, animamque....
His saltem accumulem donis, et fungar inani
Munere. *Virg.* Aen. VI. 883.

Nie będę opisywał czynów głośnych. Zamiarem moim jest przynieść świadectwo dobroczyńcy ludzkości, i objawić przykład pełen naypięknieyszey nauki dla żyjących.

Poznałem xdza *Floryana Kruszewskiego* we dworze zwanym *Kamienna*, w powiecie i *dekanacie grodzieńskim*, w parafii *dąbrowskiey*, gdzie był nauczycielem syna jednego obywatela. Nie przestawał ten kapłan na tworzeniu rodaka pożytecznego krajowi z jednego tylko ucznia; ale całą młodzież we dworze będącą nauczał bezpłatnie czytania, pisania, *katechizmu*, *arytmetyki*, *jeografii*, *historyi* i języka *łacińskiego*. Byli uczesnikami oświecania jego i synowie włościan z poblizkiey wsi przychodzący. W kościele tamteyszym (dalekim zawsze będąc od niewiele uczącey *erudycyi* kaznodzieyskiey, co czasem zadziwia i do czczego tylko westchnienia pobudza, a żaden słuchacz prawie niczego nie poymuje) co niedziela przede mszą miewał naukę do wieśniaków w sposobie tłumaczenia się łatwym, i do pojęcia każdemu prostakowi przystępnym. Oduczał szczegulniey pijatyki, próżnowania, szkodzenia drugim, przysięgania fałszywego, nadużywania bydła (*). Zachęcał do cierpliwości, pracy, pomagania sobie nawzajem, do pożycia bogoboynie w zgodzie i miłości bliźniego. Wykładał pożytki rolnictwa; a że miał wiele doświadczenia w gospodarce, potrzebnych zatém rolnikom wiadomości udzielał. Nie brał pieniędzy za wszelkie swoje duchowne posługi od ubogich ludzi, jako wierny powołaniu swojemu kapłan; starał się usilnie wrażać ścisły obowiązek poskramiania zwolna nałogów nie dobrych, przezwyciężania lenistwa, przykładania się coraz dzielnieyszego do pracy, nabywania talentów dla zostania pożytecznym w społeczności: słowem, kapłan ten w świątyni był przykładny i gorliwy, w towarzystwie ludzkiém uprzeymy i dobroczynny, na urzędzie zakonnym łagodny.

Kiedy poźniey tenże xiądz *Floryan Kruszewski*, żałowany od dworskich, opłakiwany od wieśniaków, został przeniesiony na *rektorstwo lidzkie*, a potém

---

(*) Myśl tę potwierdzał *textami* Pisma ś. *gen.* XXXIII, 13; *exod.* XXIII, 12; *num.* XXII, 27; *deut.* V, 14; *przypo.* XII, 10. *Sprawiedliwy ma na pieczy żywot bydlątka swego: ale serce niepobożnych, okrutne jest. Math.* XII, 11; i t. d.

wileńskie; wtedy nieodmawiał pomocy naciskowi ubogiey szlachty, obcey, często nieznajomey: przyymował jey synów na *konwiktorów funduszowych;* a gdy liczba była zapełniona, starał się ich mieścić w poblizkich domach, ręczył za opłatę oyców, kiedy zaś ci nieraz zawodzili dla ubóztwa, wtedy ze szczupłych swoich dochodów część wydatków zastępował. Toż czynił i po złożeniu *rektoratu;* bo chciwość, częstokroć nieodstępna wada podeszłego wieku, nigdy nie miała przystępu do serca jego. Przestawał na małém, a uymując nawet od potrzeb własnych, cieszył się roskoszą z ułatwiania ubogiey młodzieży sposobów nabycia nauk. Jakoż wiele korzystało z dobroczynnych jego starań.

Szanowny duchu! za życia twojego na tym ziemskim padole wypiętnowałeś głęboko na umyśle moim dobrodzieystwa twoje, lubo byłem dla ciebie obcym i żadném powinowactwem niezłączony. Wydźwignąłeś mnie z krainy ciemności, a jako *Prometeusz*, obdarzyłeś nowém życiem. Ciężą mi dary twoje, bom się niczém tobie nie wypłacił. Przyymiyże ten hołd czułey wdzięczności, daleki od pochlebstwa i widoków, bo go na grobie twoim w rozrzewnieniu duszy składam (*). Tak się sprawując, *iż zakończę wyrazy* *Korneliusza Neposa* „nie masz „nic dziwnego, że i za życia był spo„koyny, i po śmierci żałowany.”

I ty *Adryanie Szalewiczu*, tychże szkół pobożny kapłanie, nayprzywiązańszy do mnie nauczycielu, który oznajomiłeś mnie ze starożytnymi autorami, którego biblioteka w każdym czasie stała mi otworem, który zaymowałeś się moim losem, odbierz tu winne cieniom twoim podziękowanie! Ale ubliżyłbym wiele ci zalet, gdybym to do siebie jednego stosował. Byłeś równie uprzeymym dla wszystkich uczniów, którzy się do ciebie z ufnością zbliżali (*).

4 marca, 1821. *Jan Bobrowski.*

(*) Pochowany *Kruszewski* w *Sczuczynie* litewskim r. 1812, żył lat 83.

(*) *Adryan Szalewicz*, oprócz po wielu szkołach pijarskich, był nauczycielem i w gimnazyum wileńskiém dawniey zwaném szkołą podwydziałową przy uniwersytecie, a wszędy odznaczał się troskliwością o pożytek uczniów. Umarł w Dąbrowicy r. 1809 d. 2 listop., maiąc wieku lat 51.

TOWARZYSTWO MIŁOSIERDZIA I RAZEM NAUKOWE w PŁOCKU.

(*Wyjątek z gazety warszawskiey, ob. w. s.* 200)

W mieście tuteyszém, oprócz istnącego już od roku towarzystwa miłosierdzia, na wsparcie ubogich uczniów założonego, utworzyło się towarzystwo naukowe przy szkole wojewódzkiey płockiey, w nader użytecznym, pod tém skromném nazwiskiem celu. Przewodniczenie onemuż raczył przyjąć J. W. JX. *Prażmowski* senator i biskup płocki, członek towarzystwa królewskiego przyjaciół nauk w *Warszawie.* Towarzystwo wspomnione, połączone wraz z towarzystwem miłosierdzia, obchodziło na d. 19 marca r. b. uroczystość *ś. Józefa* w następującym sposobie: Po odbytém naprzód nabożeństwie w kościele parafijalnym, gdzie Pana Zastępów o szczęśliwe zjszczenie zamiarów obu

towarzystw błagano, członki towarzystwa naukowego zebrały się w sali popisowey domu szkolnego, pod przewodnictwem J. W. JX. *Luboradzkiego*, biskupa sufragana płockiego, który zagaiwszy posiedzenie, wskazał przedmioty otwartego towarzystwa, i wybranych członków do zabrania swych mieysc wezwał. Poczém W. Józef *Brzozowski*, kommisarz wydziału oświecenia w województwie płockiém, zdał sprawę z działań obu towarzystw, i zakończył głos swóy odezwą do publiczności i członków, aby wszelkiemi siłami do spełnienia celu miłosiernego i naukowego dążyli. W skutku czego zbierano zaraz składkę na wsparcie niezamożnych uczniów. Po odczytaniu prospektu działań towarzystwa naukowego, przez W. Kajetana *Morykoni*, byłego kommissarza oświecenia województwa podlaskiego, a teraz rektora szkoły wojew. płockiey i sekretarza obu towarzystw, zabrał głos W. *Gawarecki*, prokurator przy trybunale cywilnym, i przedstawił stosownie do powziętych zamiarów towarzystwa naukowego: *Opis historyczny miasta Płocka*. Następnie W. *Morykoni* rektor czytał ułożoną przez siebie *Wiadomość o szkole płockiey od r. 1781*. Nadesłaną została także przez W. Pułkownika *Dębowskiego* i członka towarzystwa rolniczego warszawskiego rozprawa: *O potrzebie i korzyściach upowszechnienia nauki dla wieyskiego ludu*; lecz autor dla ciężkiey przeprawy przez *Wisłę*, nie mogąc na posiedzenie przybyć, takowey nie czytał.

W pomienionym dniu wielu urzędników i obywateli pośpieszyło na posiedzenie, nie tylko dla uświetnienia tego obrzędu, ale oraz dla złożenia czci nieodżałowaney pamiątce xięcia *Józefa Poniatowskiego*, którego zasługi i chwała zawsze w sercu Polaka, o zasczyt narodowy dbającego, pozostaną, niemniey okazania wdzięczności w tym dniu imienin J. O. Xięciu Namiestnikowi królewskiemu, spełniającemu wspaniałomyślne zamiary N. Pana i naylepszego z Monarchów, około dopięcia szczęśliwości mieszkańców, potężnemu Jego berłu poddanych.

Utworzone towarzystwo naukowe w *Płocku* składa się z następujących członków:

Prezesem onego, jak wyżey wspomniono, jest J. W. JX. *Prażmowski*, biskup płocki. Na opiekunów zaś towarzystwa zaproszone zostały następujące członki towarzystwa królewskiego przyjaciół nauk w *Warszawie:*

J. WW. i WW. Stanisław Hrabia *Potocki*, Prezes Senatu K. P. — Stanisław Hr. *Grabowski*, minister prezydujący w kommissyi rządowey wyznań religiynych i oświecenia publicznego. — Stanisław *Staszic*, radca stanu, prezes towarz. warszaw. — Ludwik hr. *Plater*, radca stanu. — Julian *Niemcewicz*, sekretarz senatu. — Józef *Kossakowski*, wizytator jeneralny. — X. Woyciech *Szweykowski*, kanonik katedralny płocki, rektor uniwersytetu warszawskiego. — Wawrzeniec *Surowiecki*, członek kommissyi oświecenia. — Bogumił *Linde*, rektor liceum warszawskiego i dyrektor biblioteki. — X. Edward *Czarnecki*, sekretarz towarzystwa warsz. — Felix *Bentkowski*, dziekan wydziału nauk i sztuk pięknych w uniwersytecie warszawskim.

Oprócz tego zaproszono na opiekunów:

J. WW. Floryana barona *Kobylińskiego*, prezesa kommissyi wojew. płockiego. — JX. Antoniego *Luboradzkiego*, bisk. sufrag. płockiego.— Członków rady wojewódzkiey, jako mających dozór nad edukacyą publiczną.

Na członków czynnych towarzystwa są wezwani:

Brzozowski Józef, kom. wydz. oświecenia, zastępujący w towarzystwie prezesa.— *Borowicz* Jan, zastępca professora.— *Bromirski* Jan, assesor nadleśny w kommissyi wojew.— *Budziszewski* Franciszek, pisarz trybunału. — *Chamiński* Antoni, dozorca miast.— *Dębowski* Stanisław, pułkownik, członek towarzystwa rolniczego.— *Dębiński* Jan, pisarz kancellaryi ziemianskiey. — *Gawarecki* Wincenty, prokurator przy tryb. cywil. — *Grobicki* Antoni, nauczyciel.— *Hewelke* Karol, vice-prezes konsystorza ewanjelickiego.— *Jałowiecki* Franciszek, prezes sądu kryminal. wojew. płockiego i augustowskiego. — *Kobyłecki* Adam, professor. — *Kucharski* Andrzey, zastępca professora. — *Kukliński* Jacek, professor. — *Lasocki* Jan, były prefekt departamentu łomżyńskiego.— *Morykoni* Kajetan, rektor i sekretarz towarzystwa.— *Mostowski* Jan, kommissarz wydz. administracyynego. — X. *Moszczyński*, zastępca nauczyciela.— *Nakwaski* Franciszek, senator kasztelan k. p.— *Nałęcz* Piotr, z *Hornówka*.— *Ostaszewski* z *Poniatowa*.— *Pinko* Albin, nauczyciel.— *Raubach* Jan, kommissarz wydziału policyi. — *Rutkowski* Maryan, były prezes rady depart. płockiey.— *Stankowski* Ignacy, rektor szkoly tykocińskiey. — *Steyner* Stanisław, nauczyciel. — *Trzciński* Andrzey, zastępca professora. — *Wołowski* Jan, adwokat przy sądzie appellacyynym. — X. *Zagier* Kolumban, nauczyciel.— *Zakrzewski* Walenty, z *Dobrzykowa*.— *Zaleszczyński* Augustyn, assesor policyi.— *Żakob* Maturyn, nauczyciel. — *Zdzarski* Augustyn, zastępca professora.

Na członków korrespondentów wezwani zostali:

Broniewski Józef, kommissarz obwodu pułtuskiego.— X. *Choromański* Stanisław, kanclerz kapituły płockiey.— X. *Dłużniewski*, rektor szkoły XX. benedyktynów w *Pułtusku*.— X. *Gutowski*, archidyakon. — *Kisielnicki* Michał, kommissarz obwodu płockiego.— *Królikowski* Jan, dozorca miast.— X. *Ossowski* Jakób, archidyakon, dawniey rektor szkoły płockiey.— X. *Plejewski* Konstanty, officyał i deputowany na seym.— *Rozenberg* Zygmunt, doktor medycyny. — *Rybicki* Wiktor, fizyk wojewódzki. — *Smolikowski* Andrzey, rekt. i vice-prez. towarz. przyj. nauk w *Lublinie*. — *Smoliński* Jan, assesor farmacyi.— *Starnalski* Joachim, kommissarz obwodu ostrołęckiego.— *Stryjeński* Karol, kommissarz obwodu mławskiego.— *Trzciński* Jakób, kommissarz obwodu lipnowskiego.— X. *Wierzbowski*, kanonik katedralny i deputowany na seym.— Dyrektor seminaryum XX. missyonarzy w *Płocku*.— Rektorowie wszystkich szkół wojewódzkich.

Oprócz tych osób, które już pomoc swą przyrzekły towarzystwu, zaproszeni są jescze na członków czynnych:

Borzewski Antoni z *Ugoscza*.— *Dębowski* Ignacy, były kommissarz obwo-

du lipnowskiego. — Gabryel hr. *Podoski*, poseł na seym z powiatu lipnowskiego. — *Rakowiecki* Benedykt, członek korrespondent towarzystwa królewskiego przyjaciół nauk w *Warszawie*.

O FUNDUSZACH NA RZECZ EDUKACYI, *uczynionych*, *przez radcę stanu*, PAWŁA DEMIDOWA. (*z dzieła peryod. rossyy. o postępach oświecenia krajowego*).

AKTA URZĘDOWE.

List Radcy Stanu Demidowa do Ministra narodowego oświecenia.

Jaśnie Wielmożny Hrabio Mościwy Panie!

Roskosz wewnętrzna, z jaką czytałem nowy układ powszechnego w Rossyi oświecenia, tak istotnie potrzebnego dla sczęścia i sławy narodów, wzbudziła we mnie szczerą chęć przyłożenia się do tego wielkiego przedsięwzięcia: lecz, żeby lepiey użyć zamierzoney przeze mnie ofiary, poczytałem za potrzebną, udadź się w tém do JWPana, jako do osoby, którey podobało się Naymiłościwszemu Monarsze naszemu, powierzyć tę, tak ważną część rządów państwa. Rozważając, iż człowiek nie może lepiey użyć zbytków swoich, jak na wsparcie ubogich; zdawna odkładałem część dochodów moich, na rzecz jakiegokolwiek dobroczynnego zakładu: a przekonany, że oświecenie jest pierwszym stopniem pomyślności państwa, u myśliłem poświęcić to, co zebrałem, na zaprowadzenie lub rozszerzenie jakiegokolwiek instytutu naukowego. Sam jestem wdowcem i bezdzietnym; moi zaś sukcessorowie, którym zostawuję cały mój familiyny majątek, będąc ode mnie możnieyszymi, żadney ode mnie pomocy nie potrzebują. W takich okolicznościach teraz pobudzony niewyrównaną szczodrobliwością Monarchy, łaskawie wzywającego ślachtę do wspierania naypożytecznieyszych Jego zamiarów, dążących do rozszerzenia światła, postanowiłem przeznaczyć dwakroć sto tysięcy rubli na rzecz będącego już moskiewskiego uniwersytetu, i dla mających się założyć uniwersytetów w Kijowie i Tobolsku, zapisując sto tysięcy pierwszemu, a drugie sto tysięcy dwóm drugim. A że nie próżna chluba, lecz prawdziwa gorliwość o dobro powszechne, jest mi pobudką do tego daru ku pomocy uczących się; przeto zostawuję do woli JW. Pana, rozporządzić ostatnie sto tysięcy rubli, miarkując podług tego, w jakiém mieyscu i na co, z lepszą korzyścią będzie ich można użyć. Co się zaś tycze przeznaczoney przeze mnie summy dla uniwersytetu moskiewskiego, życzyłbym sobie, aby ten kapitał pozostał wiecznie przy nim, z warunkiem, iżby połowa procentu obracaną była na utrzymanie pewney liczby uczniów; część, na wysłanie jednego zdatnieyszego z nich, podług uwagi, do obcych krajow, iżby udoskonaliwszy swe wiadomości w jakimkolwiekbądź z lepszych zagranicznych uniwersytetów, mógł bydź swey oyczyźnie użytecznieyszym; a część na utrzymanie jednego z lepszych professorów historyi naturalney i mineralogii. I póki ważna ta część nauk nie dóydzie u nas do wyższego stopnia doskonałości, dobrze byłoby mieć dla nich obcych professorów, którzy znakomitemi swemi wiadomościami, znajomi są w świecie uczonym. Prócz tego, ofiaruję dla tegoż uniwersytetu po śmierci mojey bi-

bliotekę, którą w tym zamiarze zbierałem; dla czego i napełniłem ią wszystkiemi do takiego zakładu xięgami, których większą połowę, jeśli tego potrzeba, mogę nawet i teraz oddzielić; ofiaruję także i gabinet historyi naturalney, zbiór monet, zawieraiący w sobie medale i monety wszystkich prawie państw europeyskich, jako i zbiór różnych osobliwości sztuk, co wszystko, podług teraźnieyszey ceny, warto jest przynaymniey 250 tysięcy rubli. Z nieruchomego zaś mojego majątku, przeze mnie samego nabytego, ofiaruję należącą do mnie w gubernii jarosławskiey majętność Romanowską, w którey podług ostatniey rewizyi znayduje się 1,330 dusz płci mezkiey, wiecznie na rzecz mającego się założyć gimnazyum w Jarosławiu, z tym warunkiem, żeby pobierane z tey majętności dochody, obracane były, tak na zaprowadzenie gimnazyum, jako i na utrzymanie ubogiey ślachty tey gubernii, z takim zamiarem, aby tych, którzyby się odznaczyli postępowaniem i zdolnościami, na tymże koszcie po ukończonych naukach w gimnazyum, wysylać do uniwersytetu, a jeśli się kto znaydzie bardziey celującym, i do cudzych krajów. Gdyby zaś, mimo spodziewania, te moje życzenia znalazły jakie trudności, ośmielam się zalecić JW. Panu oddawcę tego listu, P. Drużynina, nauczyciela główney narodowey szkoły moskiewskiey, człowieka z dobrych przymiotów bardzo mi znajomego, któregom prosił, aby ustnie myśli moje uzupełnił, poruczając mu także przedstawić JW. Panu i inne przedmioty, których listownie przekładać nie ośmieliłem się. Oddając to wszystko do uwagi i zdania JW. Pana, za szczęśliwego się poczytam, jeśli ta szczera moja gorliwość dla dobra powszechnego zasłuży na jego uwagę, i stanie się godną potwierdzenia naylepszego Monarchy, tak mocno starającego się o dobro swojego narodu. To jest jedyném mojém życzeniem, którego wypełnienie stanie się niemałą pociechą przy schyłku dni moich. W tych przyjemnych myślach z wysokiém uszanowaniem i poświęceniem się nazawsze zostaję

Jaśnie Wielmożnego Pana
naynižszym sługą
Paweł Demidow.

Marca 21 dnia 1803 roku.

List tegoż do P. Piotra Drużynina, assesora kollegialnego.

Mościwy Panie móy Pietrze Michałowiczu!

Uwiadomiwszy WPana o myślach moich, względem przyłożenia się na rzecz nauk przeze mnie ułożonego, chciałbym jescze do tego dodadź, co następuje: wiadomo WPanu, że majętność moję Romanowską oddaję dla gimnazyum jarosławskiego. Lecz gdybym mógł nie przestępując granic przystoyności, zrobić przełożenie, aby na mieyscu gimnazyum założyć w tém mieście uniwersytet, żądałbym, a żeby ta majętność należala wówczas do jego funduszów, a wtedy przydałbym jescze wsi moje Uhlickie, w których podług ostatniey rewizyi znayduje się 2,240 dusz, z tym warunkiem, iżby dochody z nich były wiecznie obracane na jego utrzymanie, a prócz tego sto tysięcy rubli gotowemi pieniędzmi na pierwsze jego zakłady. Proszę pokornie tey rzeczy nie zostawić bez należytey uwagi. Życzyłbym także, aby te sto ty-

sięcy, dla przeniesienia ich dokąd należy, wolno mi było złożyć w mieyscu jakiém skarbowém tu w Moskwie. Co się zaś tycze biblioteki i gabinetu, które, jak wiadomo WPanu, oddaję na rzecz uniwersytetu moskiewskiego, nie źleby było, iżby który z professorów jego wcześnie się z temi przedmiotami oznajomił, i na wszelki przypadek, miał o nich należytą wiadomość.

Również, jeżeli jescze przyydzie WPanu co na myśl dodać do moich zamiarów, chciey proszę uwiadomić mię o tém, i w tey nadziei z całą serdecznością mam honor bydź

Mościwy Panie móy Wasz pokorny sługa
Paweł Demidow.

Marca dnia 1803 roku.

Odpowiedź Ministra.

Mościwy Panie móy Pawle Grzegorzewiczu!

Z jak wielkiém ukontentowaniem Cesarz Jegomość przyymuje chęci wasze dla dobra edukacyi i szkół, przekonacie się o tém z Naywyższego reskryptu do was, który mam honor w załączeniu przesyłać. Dzieło wasze wydaje pobudki ślachetney duszy, duszy zajętey i pałającey dobrem oyczyzny. Sława obwieści wszystkim, a wdzięczna potomność zachowa wielki przykład, przez was okazany: jak wysokiey cnoty i jak przywiązanych do powszechnego dobra ma Rossya synów. Te są uczucia czci mojey dla dobrodzieja edukacyi: nie będą inne i wdzięczney oyczyzny! Zostaje mi namienić o uroczystościach, około wykonania chwalebnego tego przedsięwzięcia na przyszłość. Chociaż w rzeczy tey odezwa wasza do mnie była przedstawiana Cesarzowi Jegomości, i zjednała Naywyższe ukontentowanie; ale potrzeba jescze udzielnym listem prosić Jego Cesarskiey Mości, o potwierdzenie, na wieczną i nieporuszoną własność dla szkół, tych wszystkich ofiar, o których wyrażacie w listach swoich do mnie i do P. Drużynina. Tym sposobem utworzy się akt waszego dobrodzieystwa, a Cesarz potwierdzi go dla niezmiennego wykonania wszystkich przeznaczeń. Z mieysca mojego, uprzedzam was, Mościwy Panie móy, co się tycze gimnazyum jarosławskiego, dla którego dodajecie 100,000 rubli i 2,240 dusz do przeznaczonych już 1,330 dusz, jeżeliby to gimnazyum podniesione zostało na stopień uniwersytetu.

Przy takiey od was pomocy, nie będzie żadney przeszkody do wyniesienia tey szkoły na stopień, życzeniu waszemu odpowiadający, zaprowadzając w niey klassę nauk uniwersyteckich, da się jey i nazwanie ku wieczney pamięci dobrodzieja. Nie śmiem wam podawać: ale ręczę za to, że Cesarz Jegomość przyjąłby to z ukontentowaniem, jeżelibyście się skłonili przyjąć na siebie tytuł Kuratora tey szkoły, która się z waszey hoyności wzniesie: bo kto mógł dla oyczyzny takie przynieść ofiary, ten i przedmiot ich naylepiey urządzić potrafi. Uniwersytet moskiewski, który staramy się podnieść i przez nowe urządzenie postawić, na równi z uniwersytetami kwitnącemi w Europie, oznaczy i zachowa pamięć waszych dla niego dobrodzieystw, przez założenie katedry, pod waszém imieniem, jako wspieraney gabinetami, przez was danemi. Professorowie z obcych krajow, którzy

zjednali sobie chwałę szczególnieyszego wykładania nauk, już są do niego wezwani.

Żądacie, ażeby waszę bibliotekę i gabinety, którykolwiek z professorów wcześnie poznał. Oddaję do woli waszey wskazać professora, któryby się wam zdatnym okazał, z teraźnieyszych professorów uniwersytetu moskiewskiego, a ja zalecę wykonać wolę waszę. Rzeczywiście i bardzo jest dla przyszłości potrzebne, sporządzenie katalogów biblioteki waszey i dalszych gabinetów, któreby, będąc ręką waszą podpisane, stały się świadectwem ich całości i miałyby niezaprzeczony dowód waszego względem nich postanowienia. Co do summ, które dla różnych szkół przeznaczacie, nayprzyzwoiciey zdaje się złożyć je w domu wychowania na wieczny kapitał, i przeznaczyć dochód z procentów w proporcyą do kapitału, każdemu mieyscu przeznaczonego; a dopóki nie przyydzie czas otworzenia uniwersytetu w Kijowie i Tobolsku, tym czasem kapitały dla tych szkół od was przeznaczone, wzrastałyby przez swóy obrót bez ich naruszenia.

Wyrażam myśl moję właściwie tylko dla zadosyćuczynienia w tém żądaniu waszemu, zostawuiąc zresztą skłonności serca jego, czynić ku dobru zupełnie, jak się wam podoba.

Czynicie dobrze, dla samego jedynie dobra, chociaż nie szukacie, ażeby imie jego było powtarzane daley, jak w sercach dobrodzieystwy jego udarowanych; ale głosu wdzięczności nie zatrzyma wasza skromność, ażeby nie był wszędzie słyszany.

Bardzo przyjemne są dla mnie uczucia jego do P. Drużynina, który pod moim kierunkiem sposobił się na nauczyciela. Miałem ukontentowanie poznać w nim te przymioty, któremi pozyskał ku sobie dobre wasze uczucia.

Zostaję ze szczególnieyszém poważeniem

Wasz

Mościwy Panie móy
pokorny sługa.
Hrabia Piotr Zawadowski.

Dnia 8 kwietnia 1803 roku.

Naywyższy Reskrypt.

Panie Radco Stanu Demidow!

Minister narodowego oświecenia podawał mi waszę do niego odezwę, w którey wyrażacie postanowienie, z majątku swego znakomite uczynić dary dla szkół narodowych. Przyjąwszy ze szczególnieyszą uprzeymością tak tkliwy dowód waszey gorliwości o dobro oyczyzny, zapewniam Was Cesarskiém mojém słowem, iż wszystkie rozrządzenia, jakie na rzecz szkół uczynicie, potwierdzę zupełnie podług woli waszey i ku pamięci dobroczynnego dla nich imienia. Bądźcie nie mniey przekonani i o tém, że tak odznaczającą się cnotę, szczególniey uważa ku wam przychylny

Alexander.

w St. Petersburgu 4 kwiet. 1803.

Kontrasygnował Hr. Piotr Zawadowski.

Naymiłościwszy Panie!

Stawszy się godnym otrzymać szczególnieysze zadowolenie, które Waszey Cesarskiey Mości, w łaskawości swey, podobało się wyrazić mi w Naywyższym Reskrypcie Swoim, spieszę złożyć nayczulszą wdzięczność, Nayszczodro-

bliwszemu Monarsze, który tak miłościwie spóyrzał na gorliwość Swego poddanego, i w zupełney nadziei w naywyższey łasce, ośmielam się złożyć u tronu Waszey Cesarskiey Mości, następującą moję prośbę.

Z dawnych lat myślałem udzielić część majątku mojego na jakikolwiek zakład dobroczynny; a lubiąc nauki, i uważając oświecenie za pierwszą zasadę, pomyślności państwa, naymocnieyszém zawsze było we mnie życzeniem, przykładać się do ich rozszerzenia. Wielki i nieporównany przykład Waszey Cesarskiey Mości, otwierający drogę do powszechnego oświecenia w Rossyi, wzbudził we mnie niepokonaną żądzę przywieśdź do skutku to, o czém przez kilka lat tylko myślałem. Trzy tysiące pięćset siedmdziesiąt ośm dusz w gubernii jarosławskiey do mnie należących, i przeze mnie samego nabytych, oraz, trzykroć sto tysięcy pieniędzy, jest ofiarą, przeznaczoną ode mnie, za życia mego, ku pomocy zakładania szkół. Waszey Cesarskiey Mości podobało się już za dobry uznać móy zamiar, a ja, zachęcony słowem Cesarskiém, ośmielam się złożyć do Naywyższego potwierdzenia następujące moje rozrządzenia.

Wiadomo mi, jak wielka liczba ubozszey ślachty w gubernii jarosławskiey, doznaje niedostatku takiego zakładu, w którymby z małemi środkami, mogła nabywać wszystkich tych umiejętności, które kształcą rozum i serce. Ośmielam się prosić Waszey Cesarskiey Mości, ażeby Naywyższym ukazem Waszym, rozkazano było, postanowione w Jarosławiu gimnazyum podnieść do takiego stopnia szkół, iżby miało jednaki stopień z uniwersytetami i wszystkie ich prerogatywy, zaprowadzając w niey klassę nauk uniwersyteckich. I jeżeli ta nayuniżeńsza prośba moja, stanie się godną Naywyzszego zezwolenia, oddaję na rzecz tey szkoły, teraz zaś, jak na utrzymanie professorów, tak i na inne szkoły potrzeby, po wyłączeniu nieiakiey liczby ludzi dworskich, wszystkie wspomnione 3578 dusz na takiey osnowie, jaka z wolą Waszey Cesarskiey Mości i pożytkami szkoły zgodną bydź może, prosząc je utwierdzić przez Naywyższy Waszey Cesarskiey Mości Ukaz, ku wiecznemu i nieporuszonemu jey użytkowi; a nadto sto tysięcy pieniędzy, pragnąc, a żeby summa ta, była złożona w jakimkolwiek urzędzie państwa i zostawała wiecznym dla szkoły kapitałem, a szkoła by tylko pobierała same procenta, nie inaczey ich używając, jak na utrzymanie ubogiey szlachty tey gubernii i innego stanu ludzi. Jeżeli zaś pomiędzy nimi znaydą się tacy, którzy rzadkiemi swemi talentami szczególnieyszą na siebie zwrócą uwagę, ażeby takich, po rozpatrzeniu, wysyłano i do cudzych krajow

Zostające dwakroć sto tysięcy rubli życzyłbym tak podzielić, żeby sto tysięcy obrócono na będący już uniwersytet w Moskwie, a drugie sto tysięcy dla kijowskiego i tobolskiego. A póki nie przyydzie czas utworzenia tych ostatnich, proszę Waszey Cesarskiey Mości, ażeby kapitał dla nich przeznaczony również złożony był w mieyscu urzędowém państwa, iżby przez obrót swóy wzrastał na rzecz tych uniwersytetów, zostawując dalsze nim rozrządzenie uwadze ministra oświecenia.

Co się zaś tycze stu tysięcy, prze-

znaczonych ode mnie dla uniwersytetu moskiewskiego, naypokorniey proszę Waszey Cesarskiey Mości, aby te zostały wiecznym jego kapitałem, a uniwersytet używał samych od niego dochodów, na takiey osnowie, iżby większa ich część obracaną była na utrzymanie studentow, a część na wysłanie jednego z nich, dla wydoskonalenia się do naylepszego zagranicznego uniwersytetu.

Na rzecz tegoż uniwersytetu przeznaczam także moję bibliotekę i gabinet historyi naturalney, zbiór monet, zawieraiący medale i monety wszystkich prawie państw europeyskich, oraz zbiór różnych kunsztownych osobliwości, którem zbierał przez lat około czterdzieści, umyślnie w tém zamiarze, ażeby je z czasem zostawić na pożytek ogólny. A chociaż w liście moim do ministra oświecenia oświadczyłem chęć oddania ich po śmierci; lecz uważywszy, że to wszystko za życia mego w większey zupełności dostanie się, postanowiłem ofiarować je, jak tylko moskiewski uniwersytet urządzi się podług nowego planu Waszey Cesarskiey Mości, i przybędą zza granicy professorowie.

Naymiłościwszy Panie! ta ofiara moja pochodzi jedynie z gorliwości o dobro publiczne! Łaskawe Waszey Cesarskiey Mości przyjęcie i wzgląd na szczerą gorliwość moję, jest jedyną nagrodą, którey oczekuję od Tronu Waszey Cesarskiey Mości.

Wierny i nayuniżeńszy poddany

Dnia 29 kwietnia 1803 roku. *Paweł Demidow.*

Ukaz do Rządzącego Senatu.

Znakomite dzieła obywateli, przykładających się do wielkiego dobra oyczyzny, powinny zostać w pamięci pokoleń. Przeto potwierdziwszy dobroczynne rozporządzenie Radzcy Stanu Demidowa, który ofiaruje w darze trzy tysiące pięćset siedmdziesiąt ośm dusz, pieniężny gotowy kapitał trzykroć sto tysięcy rubli, znaczną bibliotekę, oraz gabinety osobliwości naturalnych i kunsztownych, takoż medalow, zebranych znacznym nakładem; Rozkazujemy:

1) Wybić złoty medal z wyobrażeniem na jedney stronie twarzy Demidowa; a na drugiey położyć stosowny napis oznaczający jego dzieło. I ten medal, jako znamie powszechney wdzięczności, oddać temuż Demidowu w Moskwie, na powszechném zebraniu Rządzącego Senatu.

2) Wydrukować przyłączającą się tu prośbę, i podać ją do powszechney wiadomości, ażeby cnota, na cześć zasługująca, okazaną była przed całą oyczyzną.

3) Wykonanie wszystkich rozporządzeń przez samego dobroczyńcę uczynionych, jak nayzgodniey z jego wolą, polecić ministrowi narodowego oświecenia.

Alexander.

St. Petersburg 6 czer. 1803.

Kontrasygnował Hr. Piotr Zawadowski.

---

z Bożey łaski my Alexander Pierwszy, Cesarz i Samowładca Wszech Rossyy, i t. d. i t. d. i t. d.

Naszemu Radcy Stanu Demidowu!

Potwierdziwszy podług woli waszey

przedstawione Nam od was rozporządzenie waszego majątku na rzecz szkół, za co błogosławić was będą opatrzeni waszą hoynością i wszyscy czczący gorliwość dla oyczyzny, Uznaliśmy za rzecz sprawiedliwą mianować was kawalerem orderu ś. Równo-apostolskiego Xiążęcia *Włodzimierza* pierwszey klassy wielkiego krzyża, ustanowionego w nagrodę znamienitych obywatelskich zasług, którego znaki przesyłając tu, Rozkazujemy wam włożyć je na siebie i nosić podług ustanowienia.

Zostaję ku wam życzliwy

ALEXANDER.

St. Petersburg 6. czer. 1803.

Kontrasygnował Hr. Piotr Zawadowski.

Mościwy Panie móy Pawle Grzegorzewiczu!

Spełniła się błoga wasza wola, a ja z nayczulszą radością mam honor przesłać przez P. Assesora kollegialnego *Drużynina*, kopiją Ukazu Cesarza Jegomości do Rządzącego senatu, przez który potwierdził wszystkie wasze rozporządzenie ku dobru oyczyzny; dołączam też i Naywyższy reskrypt, przez który jesteście mianowani kawalerem orderu ś. *Włodzimierza*, ze znakami jego dla włożenia na się. Przyymcie, Mościwy Panie móy, razem moje sczere powinszowanie otrzymania godney nagrody za tak dobroczynne wasze dzieło.

Naprzód udam się do was z obowiązku, który w tey rzeczy spada na mnie z mojego urzędu: 1) Dla wybicia medalu na pamiątkę tak znakomitego dzieła, potrzebne jest wasze popiersie, którego tu nie mając, proszę, jeśli jest gotowe, albo kazawszy zrobić z gipsu, śpiesznie mi przysłać; ażeby rozkaz Monarchy mógł bydź spełniony bez odwłóki. 2) Czy nie podobałoby się wam, a żeby pieniądze trzykroć sto tysięcy rubli, ofiarowane przez was dla szkół, jako potwierdzone już przez Monarchę, wniesione były do domu wychowania w Moskwie; a mnie uwiadomić tylko o tém, którego dnia wniesiony kapitał, żebym wiedział o pewnym terminie, od którego pieniądze te poszły w obrót. 3) Chociaż mam imionowy inwentarz wsi, ofiarowanych dla szkoły jarosławskiey; lecz że nie jest przez was podpisany, potrzeba więc, ażebyście przysłali mi takiż inwentarz z podpisem waszym, z wyszczególnieniem ludzi dwornych przez was wyłączonych. 4) Proszę mię uwiadomić, jaki czynsz wsie te opłacały, i czy należy co od nich za rok bieżący, albowiem ilość takiego czynszu, powinna bydź objęta w rozchodach szkoły jarosławskiey. Póki nie urządzi się tam szkoła zupełnie podług zamierzonego planu, prosić będę, aby czynsz włościański wchodził do izby skarbowey; a co do administracyi, może się do mnie odnosić. Jak tylko zaś urządzi się szkoła, wówczas wsie przeydą zupełnie pod jey zawiadywanie. 5) Główny rząd szkoły zaymie się ustanowieniem w Jarosławiu szkoły, stosownie do woli waszey; lecz istotna jest przeszkoda odkrycia jey prędkiego w wystawieniu dla niey domu; staram się teraz o plan tameczney szkoły narodowey: azali niebędzie można za nowém przybudowaniem umieścić i zakładającey się szkoły. W tym punkcie, jako i we wszystkich innych, ściągających się do uczynionego przez was daru, postanawiam sobie za prawidło

stosować się do jego woli; a przeto niczego nie przedsięwezmę bez odniesienia się do was. Racz przyjąć sczere zapewnienie, które wam przesyłam o naywyższém mojem uszanowaniu, z jakiém zostaję

Wasz Mościwy Panie móy

nayniższy sługa.

Hr. Piotr Zawadowski.

(*Dalszy ciąg nastąpi.*) A. M.

O PODRÓŻY Fr. KONNINGHAMA, *w celu zwiedzenia więzień w Szwaycaryi.* (*z gazety berlińskiey*)

Przykład nieśmiertelnego *Howarda* znalazł godnego naśladowcę w jego ziomkach. *Fr. Konningham*, objechał w roku przeszłym niektóre kantony Szwaycaryi, i szczegulniey starał się poznać tameczne więzienia i domy poprawy. Niedawno wydrukował swóy pamiętnik o więzieniach szwaycarskich, i kilka exemplarzów tego dzieła przesłał znakomitszym urzędnikom kantonów. Ludzkością wiedziony wędrownik, we wszystkich prawie tych zakładach, znalazł bardzo wielkie niedostatki i nadużycia. Uwagi jego jednakże wyłożone są ze wzorową łagodnością i dobrocią, a bez naymnieyszey usczypliwości. W jednéin tylko mieyscu, gdzie mówi o karach, używanych w niektórych kantonach, styl jego staje się mocnieyszym i wymównieyszym. Wspomina o męczarniach, dotąd używanych dla zmuszenia do wyznania. W krajach, gdzie właściwie zwane tortury dawno są zniesione, zastępują je sposobami bardzo gwałtownémi, które na lepsze nigdy nie zasługują nazwanie. Podróżny nie

bez przyczyny utrzymuje, iż użycie tych sposobów, krzywdą i hańbą są dla tak oświeconego i cnotliwego narodu, jak szwaycarowie. *A. M.*

WZORY DOBROCZYNNOŚCI I CNOTY w CHINACH, z gazety urzędowey pekińskiey.

W trzecim roku panowania cesarza *Jong-Szinga*, descze prawie ciągle padały: zkąd powstały wezbrania wody i nieurodzay w prowincyach pekińskiey i tonkińskiey. Ubóztwo z tego nieszczęścia wynikłe, zmusiło tysiące familiy szukać ratunku w stolicy, gdzie dobroczynny cesarz, nie tylko im mieszkać pozwolił, ale nadto przykazał urzędnikom, pobierać ze skarbowych magazynów potrzebną ilość zboża, i rozdawać ją codziennie tym, którzyby go potrzebowali. Ale po dokładném rozważeniu znalazłszy, że dla nadzwyczayney rozległości miasta, mieysce to, w którém zboże rozdawano, bardzo było dalekie dla ludzi zgrzybiałych, dla chorych i dla kobiét, nie mogliby dla tego korzystać z cesarskiey łaski; wyznaczył on przeto jescze pięć innych mieysc, tak, że każdy człowiek słaby mógł prędko i łatwo tam przychodzić dla odbierania zboża. Ta dobroczynna pomoc trwała przez całą zimę. Pomimo tak mądrych urządzeń, byli jednakowo i tacy ludzie, którzy wyszedłszy z drugich prowincyy cesarstwa do Pekinu, w żadnym domie nie mogli znaleźć dla siebie przytułku, i zmuszeni byli nocować na ulicach. Dowiedziawszy się o tém cesarz, przywołał do siebie natychmiast tych mandarynów, których było obowiązkiem,

mieć pieczą o zachowanie policyi w mieście i mówił do nich następującémi słowy: „Poleciłem wam mieć dozór nad kwartałami miasta, w którychby, podług rozkazu mojego, każdy ubogi mógł odbierać pomoc; wam zatém należało wypełniać starannie ten rozkaz. Wiadoma wam ciężka nędza, wynikła z surowości teraźnieyszey zimy; słyszę jednak, że mnóztwo ubogich, szukających u nas pomocy, nie ma ani opieki, ani schronienia w nocy; że wiele z nich cierpią zimno, i kilku ludzi umarło z głodu i z ostrości pory roku. Wiadomość taka mocno mię dotknęła, a serce moje krwią się oblewa na wspomnienie o stanie cierpiących i niemających pomocy. Możeż to być, żeby w tak bogatém i ludném mieście, jak Pekin, nie było mieszkańców dobroczynnych, którzyby opatrzyli ludzi w ostatnim zostających niedostatku. Wyobrazić tego nawet nie mogę; mocno upewniony jestem, że wielu z moich poddanych chcieliby robić dobrze, ale się boją dawać przytułek ubogim jedynie dla tego, żebyście ich nie obwiniali o naruszenie waszych urządzeń policyynych, które przeszkadzają do spełnienia nieuchronnego obowiązku dobroczynności. Dla tego rozkazuję wam nadal być powolnieyszymi, i ustawy moje wykładać na stronę ubogich. Powinniście mieć pieczą o zachowanie porządku, nie przeszkadzając bynaymniey urządzeniami swojemi dziełom miłości bliźniego. Zachowuycie spokoyność w moiey stolicy; ale tak, żebym odtąd nigdy nie słyszał, że człowiek ubogi, w niey się znaydując zmuszony bywa nocować pod otwartém niebem. Zapewna, że wielu jest mieszkańców, którzy bardzo chętnie przyymą w swóy dom ubogiego przychodnia; nie przeszkadzaycie przeto ich dobrym zamiarom. W przyszłym miesiącu nastąpi pogoda nayumiarkowańsza; ale póki taki czas trwać będzie, obowiązkiem naszym jest dopomagać cierpiącym niedostatek, mającym ucieczkę tylko we wspaniałomyślności swojego cesarza i w czynney pomocy ludzi w zbytki obfitujących. I tak raz nazawsze przykazuję wam, żeby żaden z tych nieszczęśliwy nie zginął od zimna lub od jakiegokolwiek niedostatku; a inaczey poczytam to za opieszałość z waszey strony, i sprawiedliwa kara, jako za niedarowane niedbalstwo, rychło was poścignie."

Tzing-Tay, kupiec z *Chen-Si*, razu jednego jechał do *Möng-Tzing*, dla skupienia bawełny; wziął na to z sobą sto siedmdziesiąt uncyy srébra; ale zgubił trzos na drodze, w którym pieniądze te schowane były, i nie wiedząc o swojém nieszczęściu nayspokoyniey odbywał podróż dalszą.

Na drugi dzień zrana pewny ubogi wieśniak znalazł trzos, leżący niedaleko tego mieysca, gdzie uprawiał swą rolę. Nie chcąc bynaymniey przyswoić sobie tych pieniędzy, postanowił powrócić zgubę i w tym celu do póżnego wieczora został przy robocie, w nadziei, że prawdziwy właściciel trzosu powróci i zgubę swoję odbierze. Kiedy nikt nie przybywał, tedy *Chi-Jeu*, tak się zwał wieśniak, wziął trzos, powrócił do domu, i pokazał żonie swojey skarb przezeń znaleziony; ta zawołała: ach miły przyjacielu! grzechem byłoby dla nas pomyśleć nawet, o zatrzymaniu

pieniędzy do nas nienależących; wolałabym żyć w ostatniey nędzy, a niżeli przywłasczyć cudzą własność; poszukay prawdziwego właściciela tych pieniędzy, i powróć mu je. Po niejakim czasie, *Tzing-Tay* do zajezdnego domu zajechał i postrzegł, że się ogubił, a nie wiedząc dobrze, gdzieby zgubił pieniądze, umyślił ogłosić o tey zgubie po wszystkich cyrkułach miasta, obiecując, że temu, ktoby mu przyniosł zgubione pieniądze, połowę ich odda w nagrodę. Skoro się o tém ogłoszeniu dowiedział *Chi-Jeu*, udał się do nayblizszego mandaryna i oświadczył, że znalazł pieniądze. Poszliy po kupca z *Chen-Si*, mówił on, i kaz mu przyyśdź do mnie; zadam mu tylko dwa pytania, i wnet się przekonam, czyli on jest prawdziwym ich właścicielem. Przyszedł *Tzing-Tay*, dał przekonywającą odpowiedź na pytania, i zaraz odebrał pieniądze w takimże stanie, w jakim je zgubił. Ucieszony tém kupiec, oświadczył wieśniakowi, że gotów dotrzymać słowa swego, i daje mu połowę powróconych pieniędzy. „Nie, odpowiedział *Chi-Jeu*, ja nie mam żadnego prawa do summy znaydującey się w tym trzosie; ona należy do ciebie, ja zaś ani uncyi nie żądam." Wdzięczny kupiec nie zważał na tę odpowiedź i odliczył 85 uncyy; ale i to było nadaremnie. Działo się to wszystko przede drzwiami chałupy *Chi-Jeu*, a liczni sąsiedzi byli świadkami jego uczciwości. *Tzing-Tay* chcąc okazać jakimkolwiek innym sposobem swoję wdzięczność, odliczył wreście 107 uncyy, a wziąwszy pozostałe 63 uncye w rękę, rzekł, móy przyjacielu, nie chcę ja taić przed tobą, że pieniądze w tym trzosie będące są pożyczone; wszakże to, co trzymam, do mnie właściwie należy; proszę przeto usilnie, abyś choć to przyjął. „Nie, odpowiedział *Chi-Jeu*, ja nie mam żadnego prawa, równie do tey, jak i do tamtey summy, obie do ciebie należą, i powinieneś zatrzymać."

Wszyscy przytomni temu ślachetnemu sporowi, przejęci byli tak wielką wspaniałością niebogatego człowieka, że poszedłszy natychmiast do mandaryna, opowiedzieli o tém wszystkiém, co było. Mandaryn, przejęty tak wielką ślachetnością i chcąc o tym wypadku rząd uwiadomić, posłał namiestnikowi prowincyi wierne o tém doniesienie; po tém doniesieniu namiestnik przysłał natychmiast dla wieśniaka i jego żony w podarunku 50 uncyy srébra. Przyłączył do tego obraz, na którym odmalowany był ten spór ślachetny przede drzwiami wieśniaka z napisem: „Mąż i jego żona odznaczający się swą ślachetną bezinteressownością."

Nie przestając zaś na tym dowodzie swojey łaski, kazał ze wszelkiemi szczegułami opisać całe to zdarzenie, i po całém państwie rozesłać, żeby o tém cały naród wiedział. Gubernator odebrał zalecenie, wystawić przed domem *Chi-Jeu* pomnik, i nakoniec o tém zdarzeniu cesarza uwiadomił. Dla zachęcenia wszystkich swoich poddanych do podobnego ubiegania się do cnoty, cesarz ten napisał własną ręką rozkaz, którego kopije rozesłane były po wszystkich prowincyach, którym to rozkazem wieśniak *Chi-Jeu* wyniesiony został na dostoyność mandaryna siódmego stopnia, i natychmiast pozwolono mu wdziać suknie temu stopniowi odpowiednie. Za rozkazem cesarskim darowa-

no mu 100 uncyy srébra, aby tą nagrodą zachęcić drugich do podobnychże czynów bezinteressowności.'

DOBROCZYNNOSC CZASOW PRZESZŁYCH.

O URZĄDZENIACH I ADMINISTRACYI SZPITALOW i WSZELKICH ZAKŁADOW DOBROCZYNNYCH w POLSZCZĖ i LITWIE r. 1791 i 1792, *wyciąg z gazety narodowey i obcey*, jako dodatek do artykułu dawnieyszego o tey materyi. Ob. dziejów dobr. rok I. str. 160.

1. *Zbieranie żebraków w Warszawie* (Gaz. N. 89 r. 1791.)

Kommissya Policyi oboyga narodów, chcąc dopełnić co po niey prawo wymagało i ludzkość radziła, dnia 2 listopada wszelkich kaleków, żebraków, prawdziwych i zmyślonych, w Warszawie publicznie dostrzeżonych i żebrzących, na jedno mieysce pod pałac rzeczypospolitey sprowadzić kazała. Dopomogły wcześnie przedsięwzięte środki, iż się bez naymnieyszego zgorszenia i przypadku rzecz ukończyła. Warty przy oficyalistach i sługach policyi sprowadziły 501 osob płci różney i wiary, na mieysce ułożone; ztamtąd porządkiem wprowadzono do izb na to wyznaczonych, gdzie doskonali i ludzcy lekarze, a na tych czele P. *Gagatkiewicz*, toż na przemiany PP. *Wasilewski*, *Czempiński* i *Filipecki*, z dobranymi sześcią felczerami, z których pierwszy, P. *Borowski*, niespracowany około zdrowia ludzkiego pracownik, znaydując się, o prawdziwych kalekach i niezmyślonych chorobach decydowali. Rozgatunkowane tym sposobem osoby, niebezpieczno chore, których było 50 odprowadzone, a słabsze fiakrami odwiezione do szpitala ś. *Łazarza* zostały. Gdzie pierwey ułożywszy się kommissya z PP. prowizorami tegoż szpitala, mężami prawdziwą miłością człowieka zajętymi, a szczególniey z PP. *Łukaszewiczem* prezydentem, *Rafałowiczem* sędzią appellacyynym, *Solarym* i *Terlemonem*, toż innemi; kazała wcześnie łóżka wszelkiemi przynależnościami opatrzyć, i w izbach sześciu, na bardzo zdrowym powietrzu usytuowanych, rozstawić, koszule i inne potrzeby wcześnie przygotować. Powtóre, mniey słabych w liczbie 50 do prochowni odprowadzono. Kaleków prawdziwych i ciemnych w liczbie 20, do szpitala ewangielickiego na *Leszno* pełen ludzkości P. *Baumeyster*, prowizor tegoż szpitala na dni 14 przyjął. Do domu przy cuchthauzie i innego domu najętego, odesłało się 100. Na *Pragę* do domu umyślnie najętego, 120 osob transportowano. Innych, do dalszego rozgatunkowania, do domu policyi magazynowego, i do domu na *Lesznie* najętego, posłano. Resztę pobożność i ludzkość klasztorów do siebie na czas niejaki przyjęła, dopokąd wygodnych mieysc dla nich kommissya nie upatrzy. Gdziekolwiek zaprowadzeni zostali, wszędzie już wygody, przytułek, i w jednych mieyscach zaawansowane pieniądze, w drugich przez miłosierną rękę znalezli zgotowane wyżywienie. Kommissya w ten dzień, zgromadziwszy się z rana o 9tey, nieprzerwanie aż do 8 w wieczor na sessyi zostawała, aż wszystkie żebraki rozdysponowane były.

2. *Rozporządzenia około włoczęgów i żebraków w Warszawie.* (Gaz. N. 2 roku 1792.)

Komissya Policyi O. N. troskliwa wymierzyć się publiczności, tak, jak uniwersałem na d. 2 listopada w roku bieżącym, względem włoczęgów i żebrakow wydanym, się obowiązała, uwiadamia, iż lubo zebranych pierwiastkowo w Warszawie i na Pradze żebraków, i włoczęgów, liczba była tylko 501, lubo z tych za zaręczeniami, jako więcey żebrać nie będą, wypusczono osob 54. Przecięż ze skutków pilnego dozoru exekucyi obwieszczeń komissyi, powiększa się codzień liczba prawdziwie chorych, przytułku niemających, a razem i włoczęgów, tak, iż aktualnie znayduje się ich osob 633 to jest:

W szpitalu ś. Łazarza znayduje się żebraków mężczyzn 53 niewiast 67. Z tych chorych pod dozorem felczerów . . 120.
W prochowni żebr. męzcz. 24, niewiast 33, sierot płci niewieś. 1. Z tych do fabryk sukiennych i kapeluszów użytych . 58.
Na piwney ulicy u Komunskiey, żebrak. niewiast 2, sierot płci męzk. 17, niewieśc. 10.
W domu najętym od JW. Jezierskiego kaszt. żebr. męż. 37, niewiast 34. Z tych do fabryk sukiennych i kapeluszów użytych 71.
W domu Celnera na Faworach, i tamże w domu pracy żebr. męż. 71, niewiast 79, sierot płci męzk. 3, niewieściey 2, z tych do fabryk sukiennych i kapeluszów zdolnych . . . . 146.
Na Lesznie w domu Tycza żebr. mężcz. 21, niewieś. 44, z tych do fabryk zdolnych . . . . 13.
Na Lesznie w szpitalu ewangelickim żebr. płci mężkiey 9.
Na Pradze w domu Selarego żebr. mężcz. 69, niewiast 40. Z tych zdatnych do przędzenia . . . . 95.
Tamże w szpitalu bernardynek żebr. męż. 6, niewiast 11 . . . . 17.
Reszta starością i kalectwem dotkniętych tudzież sierot . . . . 130.

Summa żebraków mężczyzn 290, niewiast 310, sierot płci męzk. 20, niewieściey 13.

Summa osob 633

Na utrzymanie wspomnionych chorych i żebraków weszło do kassy kommissyi, aż do d. 23 grudnia miłosiernych jałmóżn.

Od JW. Hrabi Krasickiego zł.	27,000.	
Od JW. Morskiego	9,000.	
Zebrali kommissarze policyi od różnych osób	3,574	gr. 23.
Od Xiążęcia Jmci Prymasa zł. .	180.	
Od Xiężney Jmci Czartoryskiey gener. ziem. podolski. . . .	216	
Od JP. Tepera	900	
Od JXX. missionarzów	540	
Od JPP. Konwiktorów S. P. . .	540	
Na komedyi zebrano	461	
Pan Marwani antreprener redut dał	408	
Od zgromadzenia konfessyi reformowan.	360	
Od JW. Niemcewicza	180	
Od Marszałków, JW. podkanclerzego Chreptowicza, Szczyta kasztelana	306	
Od JW. Zamoyskiey wojewodziny podolskiey	100	
Od JPP. Krzywkowskiego i Lachnickiego	72	
Od JXX. Franciszkanów . .	40	
Summa zł.	43,877	gr. 23

Z kolekt:

Z parafii P. M. zł.	4,597 gr.	23.	27,237 gr. 19.
Z parafii ś. Jana	11,563 —	23.	
Dito ś. Andrzeja	3,114 —	22.	
Dito ś. Krzyża	7,282 —	1	
Dito Ujazdowskiey	679 —	9.	
Z lokacyi kapitału na banku . .			900.

Summa percepty zebraney od różnych osób zł. . 72,015 gr. 13.

Wydało się na najęcie domów, żywność, opał, posłanie i odzież.

W domu pracy Hermanowi, który ugodzony bierze od osoby na dzień gr. 25 aż do 1 stycznia zł.	7,836 gr. 14
W domu Hétta, który dawniey ugodzony brał na dzień od osoby gr. 23, dało się na kontrakt zł. .	993 gr. 18
W szpitalu ś. Łazarza tymczasowo ugodzono prócz drzewa od osoby gr. 20	1,736
Pani Komuńskiey na ulicy piwney za pomieszkanie, edukacyą, wyżywienie i odzież ubogich sierot, od osoby po zł. 1 gr. 6 do 1 stycznia	936
Na Lesznie w domu Tycza od osoby po gr. 25 na dzień do 1 stycznia	2,496 gr. 17
W magazynie przez czas niejaki .	99 gr. 19
W prochowni na wyżywienie przez czas niejaki P. Kosteckiemu .	560
W domu Solarego P. Mieczkowskiemu na Pradze za stancyą, żywność, opał i posłanie, na dzień od osoby po gr. 28 do 1 stycznia	6,211 gr. 23
PP. Bernardynkom na Pradze .	526
Tamże w szpitalu	90
Baumaystrowi przy kościele dyssydenck. za żywienie ubogich przez dni 30 osob 10 po gr. 23 . . .	214
Na płótno dla ubogich	3,976
Na tapczany i inne ruchomości, i pierwsze potrzeby, szczegulniey na najęcie domów	4,474 gr. 8
Summa expensy . .	30,150 gr. 9
Summa remanentu .	41,865 gr. 4

NB. Płaci Król Jmć co miesiąc 5,652 zł. ale tę summę na dawne szpitale, podług woli N. P. kommissya regularnie rozdaje.

Z takowego remanentu lokowała kommissya w procencie na banku 36,000, ma w kassie gotowizny zł. 5,865 gr. 4.

Expens ta kommissyi udeterminowaną aż dotąd bydź nie mogła. Wielu albowiem ubogich w początkach do niejakiego czasu, żywionych było po różnych mieyscach przez miłosierdzie, jako to: po klasztorach PP. Kanoniczek, Wizytek, i XX. Missyonarzy, tudzież w szpitalu ewangielickim. Szczególniey zaś bractwo miłosierdzia u ś. Łazarza żywiło 50 chorych. P. Stanisław Rafałowicz łoży na aptekę aż do ostatniego grudnia. P. Borowski felczer niepłatny, chorych opatruje. X. kapelan Maliszewski przez pobożność posługę kapłańską dopełnia. P. Rogóziński 100 sztuk drzewa na ten szpital darował. Do fabryk dla niedostatku mieysca, do pracy zdatni wyłączeni bydź nie mogli. Teraz zaś kommissya na najęcie izb nad Wisłą od P. kasztelana Jezierskiego, gdy zapłaciła czerwonych złotych 150, tam za uczynionym kontraktem z szl. *Rennem* fabrykantem sukna, umieści osob 200 do fabryki sukienney. A wspomniony fabrykant, osobom tym, podług osobnego przepisu, odzienie, żywność, posłanie, i opał dać powinien. P. *Paulet* kapelusznik, pod takiemiż kondycyami bierze osob do fabryki 30. Prócz tego w prochowni do fabryki sukienney, zostaje się osob 50. Naywięcey gdyby można jeszcze wybrać osob 95 do mnieyszych robot, tak, żeby połowę expensy przynaymniey na siebie wypracowali. Zostaje prawdziwie chorych i kaleków, o litość i miłosierdzie publiczność za sobą proszących, naymniey 250. Na których tabella expensy roczney, bądź jak nayszczupley wyciagnięta przyłącza się.

Od żywienia jedney osoby licząc po gr. 20 czyni na osob 250 na dzień zł. 166 gr. 20 uczyni na rok jeden, zł.	60,833 gr. 10
500 koszul na rok, a łokci 5 .	1,666 gr. 10
250 sienników po 7 łokci płótna .	875

Słoma	170	
Expens na koce kładzie się . .	750	
250 prześcieradeł, a łokci 7 . .	875	
250 poduszek a łokci 3 . . .	375	
125 kitlów i spodni tyleż po łokci 10	916	gr. 20
125 spodnic	562	gr. 15
250 szlafmyc	83	gr. 10
125 ponczoch niciany a fl. 2 .	250	
125 pantoflów a fl. 3 . . .	375	
125 kaftaników a łokci 4 drelichu .	333	gr. 10
Na odzienie	7,182	gr. 5
Żywność i odzienie razem .	68,015	gr. 15
Na xiędza kapelana	1000	

Posługa.

Kobiet . 5, Dziewcząt 5, Mężczyzn 4 — 14 — a gr. 20 na żywność	3,360	
Zasługi a fl. 72 osobom 14 .	1,008	
Felczerowie	1,800	
Apteka	2,700	
Summa expensy .	77,083	gr. 15

NB. W opłatę na żywność wchodzi opał, opieranie, i utrzymanie ochędoztwa.

Prócz takowey nieuchronney expensy, która z przybywającymi codziennie chorymi i włoczęgami pomnażać się będzie, spadnie ciężar na komissyą przyłożenia się z kollekt i kass miłosierdzia, na utrzymanie i leczenie, zaraźliwą chorobą w szpitalu ś. Łazarza złożonych, których liczba płci obojey aktualna jest 89, a to z przyczyny, iż przymuszona była kommissya dla umieszczenia kaleków i chorych, po ulicach zebranych, wziąć od bractwa miłosierdzia izb 12, z których naymowania znaczny fundusz miałoby to bractwo, na utrzymanie zaraźliwą chorobą dotkniętych. — Funduszu tego, pełnego ludzkości, pierwszym był stwórcą niegdyś X. *Skarga* r. 1591 który tknięty widokiem leżących w gnojach, i umierających po ulicach chorych, założył (jak pisze w erekcyi) *szpital gnojowników.* Tenże sam pobożny kapłan, przy tymże ś. Łazarzu, założył szpital drugi dla ludzi (jak pisze) domowém ubóstwem, a zwlaszcza niemocą i inną nędzą strapionych. Nie było na tak świątobliwe zakłady, żadnego stałego funduszu, szukał go tylko wspomniony świątobliwy fundator w miłosiernych jałmóżnach, które sam zbierał, i podpisy na stałe *quantum* jałmóżn wypraszał. Jakoż w oryginalnych takowych zapisach, znayduje się podpis własną ręką Zygmunta III na czer. złot. 100 jałmóżny roczney. Anny Królowey na zło. 100. Następują podpisy Biskupów, senatu świeckiego, ministrow, i innych różnego stanu ludzi, z których każdy roczną pewną zapisał jałmóżnę. A poźniey *Władysław* już jako król podpisał się na płacenie 1200 zł. czynszu wiecznego. Naypierwszy prefekt bractwa tego był P. *Marcin Lesnowolski*, kasztelan *podlaski.* Nie rozciągała się u nas rządu opieka dawniey do ludzi nędzą lub chorobą dotkniętych. Poruczeni byli zawsze okropnemu losowi, lub prywatnego czuciu i ludzkości. Kommissya policyi, z woli rządu, gdy dziś w liczbie obowiązków swoich i ten umieszczony znayduje w słowach prawa: „Opieka powszechna, dobroczynny ratunek „dla wszelkiego ubóztwa, nędzy, niedołężney starości i kalectwa“ i t. d. wymierza się z tak świętego obowiązku publiczności. A że toż samo prawo żebraków zmyślonych i włoczęgów do fabryk i rzemiosł obracać zaleciło; uściła się i temu kommissya, gdy podług specyfikacyi wyżey wymienioney, publiczność czytać, a na mieyscach wyrażo-

nych doświadczyć może, jako do różnych fabryk użytych jest 146. Użytych jescze będzie za sprowadzeniem potrzebnych narzędzi 237. Prócz tego 27 sierot, które professyą żebractwa w dziedzictwie już wzięły, oddane na dozór i edukacyą tymczasową, gdy z dzieciństwa wyydą, wcześnie do fabryk i rzemiosł dysponowane zostaną. A tak w liczbie 633 osob, z których jedne bez pomocy i ratunku na widokach publicznych umierały, drugie nie tylko ciężarem, ale zarazą dla towarzystwa były, znalazło się osob 410 do fabryk krajowych sposobnych, i te dotąd za pracę użyteczną krajowi żywność znaydować będą. Można stąd brać miarę, ile po całym kraju z włóczęgów ludzi użytecznych się znaydzie, gdy to urządzenie powszechny skutek weźmie. Dan w Warszawie na sessyi ekonomiczney kommissyi policyi O. N. d. 23 grudnia 1791.

Raczyński marszałek nadw. koron.

3) *Doniesienie d. 15. lutego 1792. o ofiarach w Warszawie* (*z gazety Nru 13.*)

Kommissya Policyi O. N. znając jak wiele społeczeństwo interesować powinna znajomość tych osob, które litością nad cierpiącymi niedostatek, dla kalectwa lub starości tknięte, chętnie swoim wygodom uymę czynią, dla udzielenia tym prawdziwie nędznym, chciała kazać wydrukować nazwiska wszystkich tych, którzy do czasowey składki na utrzymanie żebraków i kaleków z ulic pisali się; lecz, że niektórzy z tey liczby przyjaciół ludzkości wypraszali się od tego wymienienia, przeto kommissya policyi O. N. publiczności tylko do wiadomości podaje summy, jakie z tych

ofiar czasowych weszły, i wchodzić mają. Weszło z ofiar rocznych zł. 1732; ofiary półroczne wynoszą zł. 398; ofiary kwartalne zł. 297; ofiary miesięczne zł. 2,298 gr. 15. A że dla niewiadomości mieysca, gdzie takowe ofiary mają być przyymowane, zaległości okazują się; przeto kommissya policyi O. N. uprasza, ażeby takowe składki, oddane lub odesłane były, do Ur. Tolkmita kassyera kommissyi, mieszkającego na długiey ulicy, w domu JW. Chreptowicza podkanclerzego W.X.Lit.N. 542.

4) *Ułatwienie zręczności w opłacie szpitalowi Dzieciątka Jezus od Kawalerów orderu ś. Stanisława.* (Gazety N. 93 r. 1791.)

Między tak licznemi troskliwości o dobro kraju i oycowskiey nad nieszczęśliwymi opieki J. K. Mości dowodami, nie można nie widzieć i ustawy orderu ś. Stanisława, w którey chcąc mieć znak dla zasłużonych nagrody, raczył razem połączyć dla sierot pomoc. Kiedy jednak ta świątobliwa ustawa, w wielkiey części skutku nie wzięła; kommissya policyi O. N. widząc między pierwszemi obowiązkami poleconemi sobie prawem baczność i dozor nad funduszami szpitalów, chcąc jak nayskuteczniey zaradzić ich całości, znayduje potrzebę wydać ninieysze obwieszczenie.

Wchodzi kommissya policyi w przyczynę, która była nayistotnieyszą przeszkodą, iż kawalerowie orderu ś. *Stanisława* oddaleni mieszkaniem swojém od stolicy, nie byli w sposobności przesyłania regularnie tey należytości szpitalowi; przeto zaradzając wspomnioney przeszkodzie, oświadcza: iż dla łatwości ka-

żdego opłacającego, czyni rekwizycyą do kommissyy cywilno-woyskowych, aby te, do kass swoich, tak zaległą należytość, jako odtąd coroczną przyymowały. Że zaś wiadomość niepodobna, w którym powiecie, który z kawalerów orderu ś. Stanisława mieszka, a stąd niesposobność klassyfikacyi, do któreyby komissyi cywilno-woyskowey opłatę przywiązywać; kommissya policyi rejestr kawalerów, a razem zalegający na niektórych remanent, komissyom cywilno-woyskowym odsyła, zostawując woli opłacających, aby każdy wedle zręczności opłacił, w którey chce kommissyi, i kwit z wyplaconey należytości odebrał. Wybieranie tey zaległości w komissyach cywilno-woyskowych zaczynać się będzie od 1 stycznia roku przyszłego 1792, trwać będzie przez 2 miesiące; w przeciągu którego czasu, jeżeli kto z kawalerów nie zapłaci, kommissya policyi, z posłuszeństwa winnego prawu, każdego nieopłacającego, do sądu swego zapozwać rozkaże. A jeżeliby żądał kto opłacić w Warszawie, ma oddać do kassy kommissyi policyi za kwitem Ur. Samuela *Tolkmita* kassyera. Że zaś w liczbie kawalerów ś. Stanislawa, jest bardzo wiele cudzoziemców, którzy nie mając w krajach RPtey possessyy, odpowiadać sądownie nie mogą; pochlebia sobie kommissya, po zacności duszy tych mężów, iż i z własnego przeświadczenia, i z przykładów, które mają w swoich krajach, ile rząd dba o całość funduszów szpitalów, zechcą obmyślić środki, dla przeslania do Warszawy należytości szpitalowi, pod imieniem Dzieciątka Jezus zostającemu; co aby łatwiey wiadomości zagraniczney doszło, kommissya policyi, w gazetach zagranicznych umieścić starać się będzie. Dan w Warszawie na sessyi ekonomiczney kommissyi policyi O. N. d. 15 listopada 1791 roku.

Michał Wandalin Mniszech.

5) *Obwiesczenie d. 26 stycznia 1792 wydane, względem zaległości orderowych ś. Stanisława i względem więzień.*

Kommissya policyi O. N. stosując się do wydanego przez siebie obwieszczenia pod d. 15 listopada 1791, względem zaległych opłat szpitalowi *Dzieciątka Jezus* od kawalerów orderu ś. Stanisława, rzeczone obwieszczenie wraz z przyłączoną specyfikacyą zalegającego na kawalerach remanentu, P. kom. porządkowym cyw. woysk. województw ziem i powiatów w Koronie i W. X. Lit. przesyła, polecając im wybor takowego remanentu od kawalerów orderu ś. Stanisława, w obrębie ich juryzdykcyi mieszkających. Jeżeliby zaś który z kawalerów dowiodł złożeniem kwitu nie należeć tyle od niego, ile w rejestrze remanentowym jest napisano, w takim przypadku PP. kommissye cyw. woysk. nie do regestru, lecz do okazanego sobie kwitu stosować się, należytość od daty kwitu obrachować, i odebrać mają, a wydawszy swoje kwity na odebraną należytość, dawne odbiorą, i kom. policyi odeszlą. A że rejestr wzwyż wspomnionego remanentu nie mógł być przed dniem 1. stycznia roku bieżącego wygotowany, i Prześw. kom. cywilno-woysk. rozesłany; przeto wybor tego remanentu dopiero od dnia 1. marca r. b. 1792 zaczynać się, a we dwa miesiące od tey daty kończyć się będzie. Po których upłynionych, P. kommissye cyw. woyk. rejestr teraz sobie nadesłany,

zapisawszy w nim pooddawane zaległości, kom. policyi na powrót przeszlą.

Mając kom. policyi prawem sobie zlecony dozor i obmyślenie więzień publicznych, żąda od P. kommissyy cyw. woysk. uwiadomienia czyli znaydują się w ziemiach i powiatach do ich juryzdykcyi należących, albo same więzienia? gdzie? i w jakim stanie? albo mieysca, czyli budowy zdatne ku użyciu na tę potrzebę?

6) *Uniwersał względem dochodzenia funduszow w całym kraju* (gazety N. 96 r. 1791.)

Kommissya policyi O. N. na d. 16 listopada wydała uniwersał; w którym naprzód odzywa się do całey publiczności, do serc wiarą i ludzkością tchnących, a żeby o wszelkich funduszach miłosierdzie i pobożność za cel mających, a zdarzeniem jakiém, złém użyciem lub dawnością czasów ukrytych, i urzędom krajowym niewiadomych, kommissyą swoją zawiadomić i przez wypis o gatunku funduszu oświecić raczyły. Dzieło tak obywatelskie i cnotliwo-chrześcijańskie wystawi na widok i przykład kommissya.

Odzywa się do wszelkich *curam animarum* mających kapłanów *utriuque ritus* i wszelkiego wyznania; tudzież do wszelkich osob duchownych, tak świeckich jako klasztornych, a to płci obojey zakonnic i zakonników, a żeby od czasu odebranego tego uniwersału naydaley za niedziel trzy, wszelkie erekcye, zapisy wszelkiego gatunku, i jakiekolwiek *pia legata*, na fundusze pobożne, ludzkość i miłosierdzie chrześcijańskie za cel mające, względnie do swoich kommissyy cywilno-woyskowych podali, i jeżeli fundusz jaki zakwestyonowany, zatajony, lub przez kogożkolwiek odebrany, albo na inszy użytek funduszowi przeciwny obrócony? i czy lub nie, w processie zostaje? wysczegulnili, i tabellę, podług przyłączonego schemma, ręką własną podpisaną, w tychże kommissyach złożyli.

Zaleca kommissyom cywilno-woyskowym schemmata tabel przyłączonych nieodwłócznie po wszystkich parafijach i magistratach, a magistratom po wszystkich klasztorach, za rewersami rozesłać, i aby każdy, w czasie wyżey zamierzonym, tabellę taką zapisaną, na powrót tymże kommissyom odesłał, nakazać.

Wszełkie zaś erekcye, fundusze szpitalowe, tudzież i inne zapisy, ludzkość i pobożność za cel mające, w kommissyach cywilno-woyskowych na mocy tego uniwersału przez kogożkolwiek złożone, extraktami, podpisem prezydującego stwierdzonemi, kommissyi policyi O. N. z przyłączonym summariuszem w xięgach swoich oblatowanym, kommissye cywilno-woyskowe odeszlą, a to naydaley w niedziel cztéry rachując od dnia złożonych sobie tychże dowodów. Przy takowey expedycyi kommissye cywilno-woyskowe przyłączą zaraz uwiadomienie; kto takowych funduszow pobożnych jescze nie podał? tudzież jeżeli gdzie o jakich funduszach utajonych, lub źle obracanych wiadomość powzięły? Nazwisko takowego funduszu, i osobę nim zarządzającą, opiszą i wymienią. Równie gdzieby niedostatek domów szpitalnych znalazły, o tym kommissyą policyi uwiadomią.

Co się tycze magistratów po wszystkich miastach rzptey wolnych, tudzież

duchownych, szlacheckich, dziedzicznych: tym kommissya policyi O. N. zaleca: ażeby równie w niedziel cztery, od czasu odebrania tego uniwersału, prosto kommissyi policyi extrakty wszelkich erekcyy, zapisów, i funduszów pobożnych, z przyłączonym summaryuszem i tabellą, podług nadesłanego schemma sporządzoną odesłali, wiernie i jasno stan dzisieyszy szpitalów wszelkich, i domów miłosierdzia, tudzież domów pracy opisali, i o processie, jeżeli jaki względem windykacyi funduszow uczyniony jest, donieśli. Nieposłuszni takowemu rozrządzeniu, rygor prawa na siebie ściągną.

Co wszystko, aby do publiczney wiadomości doszło, takowy uniwersał po wszystkich aktach ziemiańskich i mieyskich ma być oblatowany bez żadney opłaty, a we wszystkich kościołach z ambon w każde święto czytany, do drzwi kościelnych przybijany przez trzy miesiące, a to pod odpowiedzią nieposłusznych.

Michał Wandalin Mniszech M. W. Kor.

7) *O deputacyi szpitalney tymczasowey ustanowioney r. 1792 w mieście Wilnie.* (Gaz. N. 48. r. 1792.)

Deputacya szpitalna tymczasowa, ustanowiona od P. kom. policyi O. N. w mieście Wilnie, gdy odpowiadając zamiarom teyże kommissyi, zebrawszy tak ubogich jako i włoczęgów, na szczupłych i zawikłanych funduszach szpitalnych dzisiay, rozlokować i utrzymać ich nie była w stanie; na takie zdarzenie znalazła gorliwą publiczność w czynieniu dobrotliwych składek i ofiar, a w niey klasztory tu poniżey wymienione, które ścieśniając swoje potrzeby, liczbę ubogich wyrażoną, na wikt i mieszkanie bezpłatnie przyjęły. Dzieło to ludzkości, prócz ukontentowania cnotliwym sercom właściwego, warte powszechnego uwielbienia, niech i tę odbiera nadgrodę, aby dochodząc powszechney wiadomości tyle zjednało czyniącym chwały, ile do naśladowania pięknym jest przykładem i pobudką.

Rejestr ofiary dla ubogich, od klasztorów wileńskich uczynioney. Ofiara wiktu i pomieszkania.

XX. Missyonarze na osob 6. PP. Wizytki na osob 4. PP. Benedyktynki 9. XX. Karmelici Ostrobramscy 3. PP. Karmelitanki 4. XX. Bazylianie i Bazylianki 2. — XX. Augustyanie 2 — XX. Bernardyni 2 — XX. Trynitarze 3 — XX. Karmelici od wszystkich świętych, w najętym przez deputacyą domu karmić mają osob 12 — PP. Bernardynki osob 10 — Summa osob. 57.

Ofiara na raz tylko.

XX. Dominikanie ś. ducha zł. 100, żyta beczek 3, grochu pół beczki i słoniny funtow 20 — Karmelici od ś. Jerzego zł. 40, żyta beczkę jednę i grochu pół beczki — XX. Franciszkanie zł. 50 — Summa zł. 190.

8) *Otwarcie szpitala Dzieciątka Jezus w Wilnie.* (z Gazety Narod. 1791 N. 89.)

Pani *Jadwiga Teresa* Ogińska wojewodzina trocka, dama wielkich cnot i przymiotów, założywszy w Wilnie znacznym nakładem szpital *Dzieciątka Jezus*, wyprawiła publiczne przenosiny dzieci z dawnieyszego szpitala, do no-

wego, w sposobie takowym. Dnia 17 października r. 1791 o godzinie 9 rano zjechawszy ta Pani do domu *Panien Miłosiernych*, zastaje już wszystkie sieroty swym kosztem w liczbie z górą 100 osob chłopców i dziewcząt, utrzymywane, w uniform jednostayny przybrane. Po odprawioney mszy *pontificaliter* przez X. *Siestrzeńcewicza* arcybiskupa białoruskiego w tameczney kaplicy, przystępowały dzieci parami do Pani wojewodziny trockiey, które je macierzyńskim błogosławiła affektem. Za X. arcybiskupem, otoczonym licznem gronem duchowieństwa, szły sieroty parami przez miasto przy odgłosie muzyki i pieśni nabożnych, do kościoła XX. missionarzów, gdzie po wysłuchaney mszy i kazaniu, X. arcybiskup z Panią wojewodziną trocką zaprowadził też dzieci do nowego szpitala, którego poświęcił kaplicę. Na sali XX. Missionarzów, dany był wspaniały obiad kosztem fundatorki szpitala; na którym X. arcybiskup, liczne państwo, trybunał, i magistrat wileński zaproszeni znaydowali się.

Potwierdzenie szpitala pod tytułem DZIECIĄTKO JEZUS *w mieście Wilnie dane na seymie warszawskim d. 3 grudnia 1790 roku.*

Szpitał pod tytułem *DZIECIĄTKO JEZUS*, na ubogie sieroty i podrzucone dzieci, pod dozorem siostr miłosierdzia być mający, przez wielmożną *Jadwigę z Załuskich Ogińską* wojewodzinę trocką, w mieście naszém Wilnie za Subocz bramą, nowo na wzor warszawskiego założony, z funduszem jey i dalszemi zapisami na tenże szpitał uczynionemi, My Król, za zgodą stanów rzeczypospolitey, potwierdzamy, dalsze legata dla pomnożenia tegoż szpitala do miliona złotych czynić dozwalamy, inkorporacyi innych szpitalów za wolą przyzwoitey zwierzchności nie przeszkadzając, również plac mieyski z opadłemi murami w przyległości będący, morgów dwa ziemi w sobie zawierający, dla założenia ogrodów i rozszerzenia budowli szpitalowi temu potrzebnych, ustąpić magistratowi wileńskiemu (jeżeliby się temuż magistratowi zdało) pozwalamy. Takowy szpital pod protekcyą nas króla i wszystkich królow polskich mieć chcemy: zwierzchność zaś, rząd szczegulnieyszy tegoż szpitala, superyorowi xięży Missyonarzów wileńskich teraźnieyszemu i następcom jego poruczamy z obowiązkiem zdawania co rok z przychodów i rozchodów rachunków przed kommissyą cywilno-woyskową województwa wileńskiego.

UMIEJĘTNOŚĆ DOBROCZYNNOŚCI.

PROJEKT DO URZĄDZENIA GOSPODY (Hospitium) na wielkiey górze ś. Bernarda w Szwaycaryi, dla zrobienia jey mniey szkodliwą zdrowiu tam mieszkających zakonników, z wezwaniem do subskrypcyi, dla uskutecznienia tego przedsięwzięcia, podany od PARROTA *Radcy Stanu i Professora fizyki w Dorpacie, w odezwie do Professara* GILBERTA. *(Ob. wyżey st. 198.)*

z Dorpatu dnia 25 kwietnia 1820 roku.

Rozumiem, że Wacpan z hamburskiey i z wielu innych gazet już musiałeś się dowiedzieć, że przeze mnie otworzoną została publiczna subskryp-

cya, do którey powodował mię artykuł Xiędza *Biselxa*, przeora klasztoru na wielkiey górze ś. *Bernarda*, w Rocznikach fizycznych Wacpana (*) umieszczony. Wyczytałem w nim, że wilgoć i zimno wspólnie działając, naywięcey się przyczyniają do tego, że tam bardzo jest niezdrowe mieszkanie, tak dalece, iż je właściwiey jaskinią morderczą dla tych szanownych zakonników nazwaćby wypadało; dla tych, mówię, którzy już i bez tego, miłością bliźniego powodowani na wielkie niebezpieczeństwo życie swoje wystawiają i całkiem się poświęcają dla drugich. (**)

(*) *Annal d. Physik. Neueste Folge B.* 4. *s.* 206.

(**) Nie od rzeczy powtórzyć tu wezwanie Pana *Parrota* do subskrypcyi.

„Z naywiększém przerażeniem dowiaduję się, czytając, że czci i poszanowania godni zakonnicy klasztoru na wielkiey górze *ś. Bernarda*, ze wszystkich tego rodzaju towarzystw ludzkich, na naywiększe uwielbienie zasługujący, dla zimna i wilgoci, rzadko kiedy w nader samotném mieszkaniu swojem lat 35 wieku dożyć mogą, nayczęściey bowiem drogie swe życie dla społeczności, między 20 a 30 rokiem kończyć zwykli. Czyliż się godzi w naszym wieku filantropiczym, obojętném na zgon tak wczesny tych przyjaciół rodu ludzkiego patrzeć okiem! zwłaszcza przy tak pewnych środkach, które stan wiadomości fizycznych, (łatwo mogący zaradzić przeciw doymującemu zimnu i wilgoci) nam dostarcza! kiedy z nich korzystając staramy się z wielką skwapliwością do gorzelni, alembików i dalszych zakładów zbytku, ciepło naywygodnieyszym i oszczędnym sposobem zastosować; kiedy już umiemy mordercze okręty wojenne od wody wszystko niszczącey i trawiącey w mniey lub więcey krótkim czasie ochronić, a jednak z obojętnością patrzymy, że szanowni duchém chrześcijaństwa i czystey moralności przejęci zakonnicy, dobrowolnie poświęcający zdrowie dla dania ratunku podróżnym wszystkich narodów i wyznań bez różnicy, i dla zachowania ich od nieuchybney zguby, własne swe życie tak okropnym

Wilgoć i zimno jakich mieszkańcy tego klasztoru doświadczają, z rozmaitych pochodzić mogą przyczyn; albo ztąd, że budowa przez ośm miesięcy w śniegu jest zagrzebana, albo że mgła nieprzeyrzana przez rok cały górę otacza, tak, iż w ciągu roku ledwo dni 15 liczyć można zupełnie wypogodzonych i jasnych. Może też mury klasztoru z kamienia są stawione, które dla ciepła i wilgoci naylepszemi są przewodnikami. W obu tych przypadkach naypewnieyby się zaradziło, dla ochronienia miaszkających od zimna i wilgoci, sposobem następującym:

skracają sposobem, naybarziey zaś z przyczyny domu, który przez 8 miesięcy śniegiem zupełnie jest przywalony, i wewnątrz nawet szronem występującym na cal bywa pokryty, a przez cztery miesiące nayniezdrowszem jaskiniowém oddychać muszą powietrzém; powietrzem mówię, tak w zimie jak i w lecie nieznośną temperaturę mającem! Mieszkanie to ich przeto, nazwaćby można pieczarą morderczą. Wszakże środki dla ochronienia się od zimna i wilgoci, a zatrzymania ciepła wewnątrz mieszkań, aż nadto są dobrze znajome i dosyć proste. Tych sposobów opisanie podaję do Roczników fizycznych dlatego, ażeby, jeśliby ktokolwiek o lepszych lub doskonalszych wiedział, wraz się raczył zgłosić, aby rzecz w tym jeszcze roku mogła być do skutku doprowadzoną, a co gorliwa tylko subskrypcya ułatwić może. Moję ofiarę przez dom handlowy *Pandera* w Rydze prosto do wielebnego Przeora *Biselx* przesyłam. Niewiadoma mnie wprawdzie wielkość tey budowy ale ta musiałaby nadto być niezwyczayną, gdyby 200 lub 300 subskrybentów, licząc na każdego po 50 fr, na ten przedmiot nie wystarczyło. Udaję się przeto naypierwey do gorliwości wszystkich, a mianowicie tchnącey miłością bliźnego młodzieży krajowey i zagraniczney, odbywającey kursa nauk, w przekonaniu, że ta prośba starego profesora odrzuconą nie zostanie.“

Takie było pierwsze wezwanie *P. Parrota*, do

a) Wewnątrz w odległości na trzy cale od ściany główney każdey izby, mur wyprowadzić należy z cegły dobrze wypaloney, grubey na trzy cale, na kant ją stawiając: lecz zamiast materyału zwyczaynego, wapna i zwiru, użyć należy massy złożoney ze smoły i dziegciu, zarabiając ją z cegłą na proszek utłuczoną, dla dania lepszey więzkości. Dobrze byłoby cegłę nawet na kantach pościerać, ażeby ściśley przylegała. Nadto, ścianę takową murując naprowadzać należy z obu stron gorącym dziegciem z przymieszaną cokolwiek smołą, bez cegły utłuczoney.

b) Również na 3 cale od tey wązkiey ścianki, drugą wyprowadzić, aby się z pierwszą nie stykała, a to z cegły układaney na płask (a zatém obeymujący około 6 cali grubości). Tę murować wypada z czystym gipsem, ażeby po jey wystawieniu żadna nie pozostała wilgoć. Dla tey przyczyny, i tynk tey drugiey ściany w izbach, także z gipsu dawany być powinien.

c) Obie te ściany należy dunalami ze ścianą zewnętrzną czyli z murem budowy, co cztery stopy przejąć, dla należytego ich utwierdzenia.

Rysunek (*Tablica I. fig. 1.*) okazuje w przecięciu poziomem skład tego muru i jego połączenie. Litery *AA* wyobrażają mur zewnętrzny takiey grubości, jaka jest ścian tego klasztoru, *DD* okazują pierwszą ze smołą i dziegciem równolegle wystawioną ścianą, litery *CC* drugą z gipsu wymurowaną; *BB* oraz *EE* są mieysca próżne na trzy cale szerokie, między trzema ścianami. *Fig. 2.* wyobraża dunal do muru służący, trzy razy powiększony jak skala okazuje: *d* wyskok dunala dla wbicia go do muru *AA*, *b* drugi wysok czyli ząb dotykający do 6 calowego muru z jedney strony, oraz *a* zagięta łapka czyli obuszek, ściśle z drugiey strony do tego muru przylegający; litery *cccc* oznaczają zęby haczykowate na 6 cali długiego końca dunala. Litery *C,E,D,B,A* między linijami punktami oznaczonemi, okazują jak dunal przechodzi przez mur i mieysca między niemi próżne, wyrażone na *fig. 1.*

d) W górze na stopę od gzymsu, a u spodu na dwie stopy od ziemi, wybijają się dziury i robią w ścianie zewnętrzney, tak nazwane kamzasy, na sześć stop odległe, na sześć cali długie, a trzy cale szerokie; do tych powinny być cegły przygotowane szczelnie przypadające, ażeby je za nadeyściem zimy lub w czasie wielkiey ulewy w lecie, można było zamykać, a przez to ochronić od śniegów i deszczów i znowu w czasie cieplejszym lub w dobrey pogodzie otwierać, dla przewietrzania mieysca próżnego między murami. Ciągi takowe nieodbicie są potrzebne. Robią się one w zewnętrznym murze domu, a żeby w mieyscu

---

czego P. *Gilbert* następujący przyłączył dodatek.

„Nie wątpię, że czytelnicy pisma ninieyszego chętnie przychylić się zechcą do tak ważnego dzieła. Zależeć to będzie naybardziey od upowszechnienia tey wiadomości, i żeby we wszystkich powiatach choć jedna znaydowała się osoba taka, którąby się zaymowała zbieraniem subskrypcyi, chociby i w naymnieyszey ilości, a tę do mnie albo na ręce tuteyszego (w Lipsku) bankiera np. Pana *Frege* i *Komp.* dostawiała, dla przesyłania Przeorowi klasztoru *ś. Bernarda.* Już mnie niemało takich nadesłano ofiar, a to niewątpliwą czyni nadzieję, że to dzieło do skutku przyprowadzoném zostanie, jeżeli tylko ze wszystkich stron z równą gorliwością przyczyniać się będą do tak ważnego przedsięwzięcia.“

scach próżnych *BB* wilgoć się nie zakradała i żeby ścianę zawsze w suchości utrzymywać. Jeżeli budowa na kilka piętrów jest wysoka, tak, że niełatwo z lekką drabiną do dachu dosięgnąć, wtedy rzęd górny rzeczonych luftów tak urządzić wypada, aby wygodnie dostawać można z okien piętra wyższego.

e) We wszystkich izbach mieszkalnych, dubeltowe podawać należy okna, z którychby się wnętrzne na zimę wstawiać, a wyymować mogły na lato. Wszystkie szczeliny okien wnętrznych wypada należycie papierem oklejać, lecz to nie ma się robić z oknami zewnętrznemi. Ażeby powietrze zawsze mieć czyste, potrzeba zrobić w każdem oknie fórtkę czyli małe okienko, dające się otwierać i zamykać, a to tak wewnątrz jak i w zewnętrznėm. Fórtki te powinny być naprzeciwległe, aby je z łatwością otwierać można i świeże wpuszczać powietrze. Dla ochronienia zaś izby od wilgoci, która się wciskać może przez szpary nie zaklejonych fórtek, oraz ażeby okna nie zamarzały i nie ćmiły przez to mieszkania, radzę wnętrzne mieysca między temi obiema fórtkami przedzielić ramą z drzewa zrobioną, i tę dobrze okleić. Że zaś zwyczaynie górna szyba końcowa na fórtki używać się zwykła, przeto dwie wązkie desczułki do przecięcia reszty kommunikacyi mogą wystarczyć. Dla przewietrzenia izby, raz tylko na dzień otwierać się mają te fórtki. Tak zwykliśmy czynić mieszkając na północy i bardzo nam z tém dobrze.

f) Jeżeli podłoga jest przygniła albo zprochniała, w takim razie nową dać potrzeba, a to z przyzwoitemi ostróżnościami, ażeby nie tak prędko ulegała zepsuciu.

g) Dla oszczędzenia w tym klasztorze drzewa, o które tam wielka zachodzi trudność, i żeby ile możności zawsze jednostayną w izbach utrzymywać temperaturę, należy kaflane zaprowadzić piece, jakie się w krajach północnych używają, tojest, takie, co się opalają z pokoju, i żeby wiele miały kanałów równolegle na dół i do góry idących, w którychby znaczney przestrzeni ciepło przez ogień wzniecone i zwolna do izb przepuszczane, trwać mogło do dnia następującego. Kiedy się drzewo wypali i sam tylko żar pozostanie (strzedz się atoli wypada, ażeby nie było żadnego płomyka), drzwiczki w piecu zamykają się, a razem i koniec kanału dubeltową juszką z lanego żelaza. Jeżeli węgle przy zamykaniu pieca choć cokolwiek błękitnego okazują płomyka, wtenczas, niezawodnie czad się rozeydzie po izbie, wielce zdrowiu szkodliwy. W kanałach dać należy średnicę na 8 cali w kwadrat. Im zaś te kanały są licznieysze, tym lepiey będą ogrzewały. Doświadczenie i w naszych piecach biblioteki uniwersytetu okazało, że przedłużenie luftów do stóp 120, nic mocnego ciągu powietrza nie zmnieyszyło, a który do prędkiego palenia się drzewa, koniecznie jest potrzebny. Im się prędzey w piecu wypala, tym więcey zyskuje się ciepła; dla tego starać się potrzeba ażeby ogniem niestrawione jeszcze drzewo rozżarzyć. Wypada także, ażeby drzwiczki piecowe miały w niższey części drugie maleńkie, dla wpuszczenia tyle powietrza, ile potrzeba do prędkiego spalenia drzewa. Drzwiczki piecowe powinny być na 8 aż do 10 ca-

li-kwadratowych wielkie, na 6 cali długie, a na półtora wysokie. Nierównie korzystniey, kiedy się da w piecu roszt czyli krata żelazna, na którey się drzewo składa i pali; a żeby powietrze ze spodu wpadać mogło. Jeśliby kto tam dostał się, coby mógł zastosować apparat dym trawiący (albo ciąg dać klinowaty powietrzu), wtedyby się jescze więcey oszczędziło materyału palnego.

Rozumiém, iż podług tu podanego projektu, zaradziłoby się smutnemu położeniu szanownych zakonników na górze ś. Bernarda, a to dosyć łatwo i z wielką nawet korzyścią.

Ściana cienka, pośrednia, która ze smołą i dziegciem jest murowana, i tymże jescze powierzchu powleczona materyałem, wystarczy, aby się wilgoć przez mur do środka nie wciskała a przez to do osuszenia należytego mieszkań. Utracie samego ciepła wnętrznego, aby przez stronę zewnętrzną nie uchodziło, zapobiegają obie warsty powietrza między ścianami i domem zawarte, ponieważ to, złym będąc przewodnikiem odosobnia cieplo w mieszkaniach, a ciąg powietrza w porze letniey oswobadza ściany pośrednie od wilgoci mogącey się zakradać. Sposób tu podany, tę ma jescze korzyść, że się budowa wewnątrz tylko odbywa, a zatém, nierównie prędzey może być ukończoną, ponieważ zimna pora roku żadnego nie ma wpływu; a zatém, kiedyby przez lato, bardzo krótko tam trwające, fabryka nie dała się ukończyć, wtedy robotę częściami, w izbach jedney po drugiey odbywać można. Jest to korzyść praktyczna nie małey wagi. Nic tu nie przymusza oczekiwać ukończenia subskrypcyi na całą budowę, ale zaraz zrobić można początek z kilką izbami, i przekonać się czyli projekt podany okaże się być dogodnym. (*)

J. Wolfgang.

Dzieje Dobrocz. kwiecień. rok 1821.

Apparat Papina, mieszkańcóm góry ś. Bernarda zalecany przez Dokt. Ad. Pleischel, suppl. katedry chemiczney, w liście do Pana Gilberta, wydawcy roczników fizyczych. (*Ob. wyż. st.* 198.)

z Pragi dnia 18 *Lipca* 1820 *roku.*

W drugim numerze szacownych Roczników Wacpana, czytając wiadomość podaną o sławney górze ś. *Bernarda* przez Xiędza *Biselx*, przeora tamecznego klasztoru, mocno mię zadziwiło, że przy znacznie zmnieyszoném parciu atmosfery na tey wysokości, woda już się w temperaturze na 73°8′ R. gotuje, i że trzeba mięso pięć do półszóstey godziny w stanie wrzenia utrzymywać, aby się do należytey miękkości ugotowało, a co tém ważnieyszą i nader nieprzyjemną jest okolicznością, iż tam wielka zachodzi trudność w dostaniu i sprowadzeniu drzewa. Wszakże, nie zastanawia mię tak długie gotowanie, co naturalnym jest wypadkiem bardzo zmnieyszonego parcia atmosfery; ale brak zastosowania sposobów dobrze znajomych, i korzystania z upowszechnionych nauk fizycznych; że w rzeczy tak łatwo dającey się uskutecznić, nikomu z podróżujących nie przyszło na myśl, tak wielkiey niewygodzie zaradzić; iż, mówię, machiny *Papina* do gotowania mieszkańcóm tey góry, jako naystosownieysze-

(*) *Gilbert Annalen der Physik* 1820 *St.* 5. *s.* 101.

go środka nie zalecono, któraby nie tylko wiele czasu ale i znaczną ilość drzewa im oszczędziła. Na cóż się bowiem wszystkie nauki i umiejętności przydadzą, jeżeli mają być wyłącznie własnością naymnieyszey cząstki społeczności ludzkiey, to jest, samych tylko uczonych; jeżeli, mówię, nie będą w pożyciu towarzyskiém upowszechnionemi, i jako wspólne dobro nie staną się dla każdego przystępne. Myśl tę podałem już do pisma *Hesperus*, wydawanego przez Radcę *André w Brünn* (N. 6 st. 48). Tym czasem czytając w piątym numerze Roczników fizycznych projekt podany od radcy stanu *Parrota* w Dorpacie, do poprawienia i ochronienia od wilgoci i zimna dobroczynney gospody na górze ś. *Bernarda*, mocno się cieszę, że fizycy w to wdawać się poczynają, a uskutecznienia tego projektu z duszy życzę i pragnę. Pominąwszy wielkie pożytki jakie wyniknęłyby z powszechnego zaprowadzenia, a nawet i do potrzeb domowych machiny Papina, w klasztorze ś. *Bernarda* naystosownieysze znaydzie ona mieysce, gdzie naprzyszłość bez żadney wątpliwości niezmiernie wielkie sprawi korzyści. (*)

(Machinę parową Papina w tym składzie i w takiém przyrządzeniu, jak się w instytucie publicznym w *Monachium* utrzymuje, opisaliśmy w *Dziejach roku pierwszego*, na stronie 586 i następnie, tu zaś niżey w osobnym artykule mówimy, o proponowaném jey poprawieniu przez Professora *Muncke* w Marburgu.)

J. Wolfgang.

(*) *Gilbert Annalen der Physik*. 1820 *St.* 7. *s*. 325.

MACHINA PAPINA DO WYDOBYWANIA GALARETY Z KOSCI NA POKARM, *przez professora* MUNCKE *poprawiona*. (J. S. C. Schweigger, Journ. f. Chemie u. Phys. B. 23. S. 203.)

Ogłoszenie sposobu wywarzania galarety za pomocą kotła parowego w *Monachium* (*), powoduje mię do uiszczenia się z długu, publiczności. Długo zaymowałem się sprostowaniem składu tey machiny i nie mało poświęciłem na to czasu, ale tego bynaymniey nie żałuję. Dawnobym zdał już sprawę o mojey robocie, gdyby mię przypadkowe okoliczności od tego nie wstrzymały, a o których w krótkości namienić muszę.

Kocieł parny wymyślił i złożył naprzód, jak wiadomo, *Dyonizy Papin*, kiedy był professorem fizyki w *Marburgu;* lecz ten wynalazek jego tak był mało ceniony, że w zupełne poszedł zapomnienie, tak dalece, iż między wielą zabytkami dawnieyszemi gabinetu fizycznego w uniwersytecie marburskim, żadnego nie znalazłem apparatu, mającego podobieństwo do machiny Papina, wyjąwszy naczynie sześcienne, z grubey blachy mosiężney, na sześć cali wysokie, mające pokrywę szrubowaną széroką na 1,5 cala; w jednym rogu tego naczynia, krótka wychodzi rurka, grubości pióra gęsiego: i to zdaje się podług wszelkiego do prawdy podobieństwa, było naypierwszém narzędziem, jescze niewydoskonaloném, którego do swoich doświadczeń z parą wodną używał. Kiedy więc usiłowania moje do wyjaśnienia

(*) *Ob. Dzieje dobr. rok I, str.* 586.

historyi w śledzeniu pierwiastkowego apparatu, daremnemi się okazały, zająłem się sam jego doskonaleniem, zwłascza, że konstrukcyą apparatu, przez P. *Edelkranza* podanego, jako zasadom techniki i mechaniki nieodpowiadającą, musiałem zarzucić. Korzystając zatém z wielu wynalazków tego rodzaju przede mną poczynionych, nadałem apparatowi mojemu ten kształt, w jakim rycina go wystawuje. (*Tab. I. fig 3.*)

Kocieł parny Papina zbudowany w *Monachium* następujące zdaje się mieć wady:

1) Wierzch czyli czapka za pomocą szlifu przypusczona, za nadto jest kosztowną, i trudność w chodzeniu około siebie sprawuje; przy tém bardzo łatwo sam szlif i przypusczenie uszkodzone być mogą, zwłascza nieczystą ocierając chustą, mającą w sobie cokolwiek piasku albo też pyłu; również łatwo z rąk wyśliznąć się i uderzoną być może, a w takiém zdarzeniu całaby robota przepadła (*). Zaklinowanie uważam takoż za niedostateczne i radzę na mieyscu tego, wygodnieysze przyciskanie szrubami.

2) Rura u spodu do spusczania bulonu, lubo z jedney strony uważając, bardzo jest wygodna, z drugiey atoli trwałość kotła nieźmiernie nadweręża i cząstki rozwarzonych kości, przez nią z płynem się unoszą; i tu przypusczenie na szlif jest kosztowne. W ogulności uważam wmurowanie tego kotła za niepotrzebne, zwłascza, że w ta-

(*) Tego wszystkiego nie masz się czego lękać przy zręcznie zastosowanym mechanizmie do podnaszania czapki, jako też i przy dalszém postępowaniu w *Monachiam* zaprowadzoném. (*Ob. Dziej. dobr. rok. I, str.* 586.)

kim razie wyymować się nie daje, a zatém niepodobna (*) go należycie wyczyścić.

3) W kotle tamtym zwężenie ku wierzchowi, chociaż w proporcyą wskazaney wielkości koniecznie jest potrzebne; jednakże tę ma istotną niedogodność, iż to zwężenie, stosowane jest do grubości metallu, którą trudno oznaczyć.

4) Nakoniec wentylator zastosowany, wnosząc z rysunku, za nadto jest gruby, niedosyć koniczny i w ogulności bardzo niewygodny.

Oryginalna machina, którey tu wierny podany jest rysunek, na małą skalę zbudowana, głęboka jest na $5\frac{1}{2}$ cala, a na $3\frac{1}{2}$ cala ma w świetle średnicy, na miarę paryzką. Wszystkie zaś in-

(*) Może chciał autor powiedzieć, że *trudno*; lecz ja z mojey strony upewnić mogę, iż cała w tey machinie robota, bardzo łatwo się odbywa, a naybardziey dla tego, że kocieł jest mieyscowy wmurowany. Każdy zgodzi się na to, że apparat P. *Muncke* bardzo dobrym być może, na mnieysze doświadczenia, i że wcale co innego jest robić w massach wielkich, w którym to ostatnim razie urządzenie w Monachium nic nie zdaje się do życzenia zostawiać. Na tak wielką skalę robiąc apparat, część dolna do spusczania galarety bardzo jest potrzebna i użyteczna, bez którey w innym razie obeyśćby się można.

To samo rozumieć należy i o przypusczeniu na szlif części składających kocieł w Monachium. Obwijanie albowiem włóknem konopném, wystarczyć może w maley tylko machinie, ale w dużey niepodobna, zwłascza, że do tego prości używają się ludzie, którymby z trudnością przychodziło wszystko należycie wykonać, tak, iżby nic pary nie uchodziło. Z tego właśnie względu naywiększą ma P. *Eichthal* zasługę, że wszystko tak urządził, iż każdy, nayprostszy nawet człowiek, w tym apparacie z równą zawsze ścisłością i łatwo, wywarzanie galarety odbywać może. *Schweigger*.

ne części taką mają proporcyą jak w rysunku oznaczono; przeto dalsze opuszczają się rozmiary. Robiona jest z kutey blachy miedzianey na 3½ linii grubey: zachylaney w spojeniach, tak z boku jak i w dnie samém i litowaney szlaglotem, a potém wykutey do przyzwoitey formy. Górny brzeg wpuszczony jest do wyciętey obrączki mosiężney, na jednę liniją grubey, także szlaglotem zalitowaney. Pod dnem przechodzą na krzyż lisztwy żelazne czyli pasy wykute, których końce w górze pod obrączką ku stronie zewnętrzney są zachylone, a przez które 4 szruby do pociskania przechodzą, utrzymujące same wieko czyli przykrywę na swojém mieyscu. Na tych wzdłuż idących pasach, trzy są osadzone obręcze żelazne, z wycięciem, ażeby w mieyscach gdzie na pasy trafiają, ściśle przylegały, jak to okazuje rysunek; dolny obręcz wspiera się na trzech nogach apparatu. Cztéry żelazne szruby przyciskające wieko, są w mieyscach *a,c*, literami oznaczonych, tak przytwierdzone, że gdy wszystkie w jednę stronę obrócone być mogą, zdeymowanie wieka się ułatwia. Wierzch ten czyli wieko mosiężne, w środku ma znaczną wklęsłość na żywe srébro, która dla tego żelazem powinno być wysłane, gdzie się termometr zanurza dla ocenienia jaki znayduje się wewnątrz stopień ciepła. Dla bezpieczeństwa służy przyszrubowana rurka z wązkim na pół linii otworem, którego górne uyście zamyka się małym szlifowanym kręgielkowatego kształtu wentyllatorem, przyciskającym się za pomocą sprężyny, szrubą mikrometryczną. Część górna, w którey wentyllator osadzony, ochraniający od uszkodzenia, może się odszrubować, a na jego mieyscu zastosowaną być może rura do nadymania parą, albo inne narzędzie, służące do mierzenia sprężystości teyże pary. Wyskok obrączkowy koniczny pod wiekiem czyli dnem górném, do takieyże wklęsłości przypadający, nie jest na szlif przypuszczony, również jak wentyllator; obwijają się tylko włóknem konopném, łojem je napuszczając. Pod samém wiekiem znayduje się w obrączce cienkie przedziurawione sitko miedziane, na 1,25 cala głęboko wpuszczone, łatwo dające się wyymować, i służy na to, ażeby weń ciała można było umieszczać, które się tylko na samę parę wystawiać mają.

Cały tu opisany apparat gruntownie zrobiony kosztuje z upakowaniem u mechanika *Schubarta* w Marburgu cztéry frydrychsdory.

Apparat, który tu opisałem, służyć może tylko do naukowych doświadczeń i badań, mały on jest wprawdzie, ale razem tak obwarowany, że bez żadney obawy niebezpieczeństwa, rozmaite substancye na działanie pary i płynu w temperaturze bardzo wysokiey wystawione być mogą. Oprócz tego służyćby mógł do robienia tynktur i essencyy na lakiery spirytusowe, jakie się w dużey massie robić nie zwykły. Z tém wszystkiém, łatwoby się mogła ta machina i do ekonomicznego użytku zastosować, a szczegulniey i bardzo wygodnie do robienia galarety z kości. Na ten koniec płaska pokrywa odlewana z mosiądzu, byłaby za ciężka, należałoby zatém dać wypukłą, z kutey blachy miedzianey, lecz u spodu powinnaby równie być opatrzoną obrączkowatą koniczną wyniosłością, któ-

raby się ściśle mogła przez obwijanie włóknem konopném stosować do obręczki tey machiny u spodu coraz się zwężającey, aby nic zgoła pary nie uchodziło. Nad pokrywą daćby wypadało na krzyż pasy, z mocnych szyn żelaznych z otworami gwintowemi w końcach, na szruby (a w większych machinach, stosownie do potrzeby 6 lub 8) dla należytego przyciśnienia wierzchu. Wentyllator ten, samby pozostał nie potrzebując naczynia na żywe srébro. Do wygód, z takiego składu machiny wynikających, i to policzyć można, że tak pasy na krzyż ułożone jako i samo wieko, łatwo się dają zdeymować dla wyczyszczenia garka, bo nigdy się tak mocno nie zatka i nie zaklinuje, jak się łatwo wydarzyć może z brzegami na szlif przypuszczonemi. Nakoniec, nie radziłbym także kotła mocno wmurowywać, ale tylko do horna z otworem stosownym ustawiać, jak się robić zwykło z garkami żelaznemi w piecach oszczędzających; ażeby go w potrzebie łatwo zdeymować, z obawy przypalenia się galarety, lub dla wyjęcia kości rozwarzonych, i nakoniec dla wyczyszczenia samego apparatu.

Co do ilości otrzymaney galarety, okazało się z moich doświadczeń, że średnią biorąc proporcyą ze 12 lub 13 łotów kości wołowych, po ich wygotowaniu do tego stopnia, iż brzegi i cieńsze kości zupełnie białemi się okazały i łatwo się łamać dawały w palcach, dwa pełne talerze głębokie otrzymałem bulonu ścinającego się po oziębieniu, a na wierzchu wznosiła się warsta na liniją gruba czystey i smaczney tłustości.

Dla lepszego przeświadczenia gotowałem szesnaście łotów kości na grube kawałki pobitych, w zwyczaynym garku glinianym, przykrywając go wierzchem, przez godzin trzy i pół ciągle; wyjąłem je potém i warzyłem przez trzy kwadranse w machinie *Papina*, wyżey opisanym sposobem robioney. Z porównania otrzymanych produktów okazało się, że ilość galarety z kości w apparacie Papina wywarzanych, równała się ilości wygotowaney w garku; z tą tylko różnicą, iż w pierwszey więcey było tłuszczu a niżeli w drugiey. Takowe doświadczenia wielekroć powtarzałem, a z nich przekonałem się, że z machiny Papina dwa razy więcey otrzymuje się galarety. Oprócz tego zaś machina ta i drugą ważną przynosi korzyść, że się w dziesięcioro ilość materyału opałowego oszczędza.

Niemniey też doświadczałem wydobywać galaretę z kości przez kwas wodosólny, lecz to mi się wcale nie udawało. Produkt albowiem otrzymany żółtą smarującą stanowił massę zupełnie do użycia niezdatną (*).

Do tego, co się wyżey powiedziało, nie wypadałoby nic więcey dodać, jako do rzeczy, która z natury swojey oczywistą przynosi korzyść, zwłascza, że i Pan *Hausmann*, professor w Getyndze przez pismo swoje aż nadto rzeczoną materyą upowszechnił, chociaż, ile mnie wiadomo, bez pożądanego skutku. Sposób albowiem przez niego podany wielką w zaprowadzeniu czyni przeszkodę, że nie mało wychodzi materyału opa-

(*) Wiedzieć potrzeba, że kości ze źwierząt młodych, i które wiele mają chrząstek i ścięgnów, mniey essencyonalny i nie tak smaczny dają bulon, chociaż ten nierównie prędzey się ścina.

łowego. We wszystkich technicznych i ekonomicznych zakładach na stałym lądzie, należałoby na tę nader ważną okoliczność naybardziey zwracać uwagę; bo nie można się u nas spodziewać, ażeby kiedykolwiek niewyczerpane kopalnie węgli ziemnych, jak w Anglii, mogły być odkryte; również nie wypada liczyć na to, ażeby w przyszłości milion jaki mieszkańców za granicę wyprawić, dla użycia tey ziemi, która ich żywiła, na zahodowanie lasów, dla pozostałych mieszkańców. Z tey strony rzecz uważając, powinienby apparat *Papina* powszechną wszystkich zakładów dobroczynnych na się zwrócić uwagę. Lecz bardzo wątpić należy czyli to w rzeczy samey przyydzie do skutku. Naygłównieyszą tego przyczyną, rozumiałbym, jest, że potrzebne wiadomości z fizyki, chemii i technologii, na nieszczęście nie są częstokroć między osobami tém zaymującemi się, dosyć upowszechnione, ponieważ nauki tego rodzaju i większe rzeczy zgłębianie, w nowszych dopiero czasach nastało, i zaledwo teraz oceniać poczęto tak ze wszech miar ważny przedmiot. Chcąc zaś z gorszey strony jescze wyszukiwać tego przyczyny, możnaby powiedzieć, że daleko łatwiey ubóztwo przez kilku zbierających jałmużnę i dary od ludzi dobroczynnych wspomódz, ażeby leniwych i opieszałych, kosztem pracowitych i rządnych wyżywiać, a niżeli zakład dobroczynności wiele czasu, gruntowney nauki i poświęcenia się wymagający, urządzić i utrzymać. Wszakże oprócz tych względów są jescze inne, z których bezskuteczność zamiarów tego rodzaju łatwo usprawiedliwiać się daje. W nowszych czasach bardzo wiele robić i ogłaszać poczęto wynalazków, i mnóztwo takich zalecono sposobów, które w praktyce nie okazały się być odpowiadającemi swoim zamiarom, i to jest, co się naybardziey przyczyniło do odstręczenia sumiennych naczelników dobroczynnych zakładów, od kosztownych i częstokroć bezużytecznych przedsięwzięć.

Ale zupełnie rzecz ma się inaczey z teoryą machiny *Papina*, która bardzo jest prosta i jasna; chodzenie około niey w zastosowaniu do potrzeby, tak łatwe, żadney sztuki niewymagające, a pożytki podług ciągłych w *Monachium* czyniących się doświadczeń, w apparacie na wielką skalę zrobionym, tak pewne, że niedarowaną byłoby rzeczą, gdyby zaprowadzenie jey wszędzie naśladowców nie znalazło. Podług zdania mojego, powinienby apparat *Papina* założonym być w każdém mieście, i pod osobnym utrzymywany dozorem, ażeby w takim dobroczynnym zakładzie, supy *Rumfordskie* zaprowadzone i upowszechnione zostały, którychby zupełnie ubodzy darmo, a mniey zamożni za umiarkowaną cenę dostawać mogli.

Gdyby się tylko jeden kocieł parowy *Papina* założył (możnaby nawet podług potrzeby i okoliczności kilka takich, w jednym hornie kuchennym, oszczędzającym opał, osadzić) podług podanego tu składu zrobiony, na dwie *np.* stopy wysoki, a na połtory stopy średnicy: wtedy, możnaby w nim, w przeciągu dnia jednego sześć razy gotować, licząc na raz nie więcey jak dwie godziny czasu, któregoby aż nadto wystarczyło.

Rzeźnikom rządby nakazać powinien dostawiać pewną ilość kości bez za-

dney opłaty, albo za mierną cenę; zwłascza, że oni biorącym u siebie mięso, bez tego natrętnie kości narzucają. Większe domy dostarczyłyby ich same, jak o tém wątpić nie można, tak z miąs gotowanych jak i z pieczystego, bo i te bardzo wiele zawierają jescze galarety, owego niezmiernie pożywnego pierwiastku. Pomijam sczeguły i warunki zachowania naywiększego ochędóstwa i wyboru kości, jako rzeczy wiadomych; lecz na to chcę zwrócić uwagę, że podany w apparacie moim wentyllator (który ze składu swojego i urządzenia, żadnego oczyszczania nie potrzebuje, i bynaymniey nie podlega zepsuciu) tak być może urządzony, iż chodzący około apparatu, nastawić go może tak, iż naymnieyszey nie będzie obawy przypadku.

Takie zakłady dobroczynne, przechodzą użytkiem swoim wszelkie wyrażenie; bo nie tylko ubodzy zostaliby przez to opatrzeni, lecz i samemu zubożeniu zapobiegłoby się po wiekszey części. Wielu albowiem z niższey klassy ludzi, na dzień cały z domu dla zarobotku wychodząc, jednym tylko utrzymywać się muszą chlebem, kiedy czasu tracić nie zechcą na zgotowanie sobie jakiey potrawy. Tacy, mogliby z podobnego rodzaju zakładów, za kilka groszy mieć zdrową i pożywną potrawę, nie trwoniąc sił i czasu w zajęciu się przedsiewziętą robotą, a czas w tém zyskany, na spoczynek dla pokrzepienia sił, mogliby obracać.

Niczego nie masz w świecie pospolitszego, jak chęć szukania zysków, a z tego przekonany jestem, że w czytaniu ninieyszego pisma, wielu się zapyta, czyliby machiny parney *Papina* nie można było z korzyścią zaprowadzić do gospodarstwa zwyczaynego? Na to odpowiadam, że rzecz byłaby nieco trudna; chyba, w gospodarstwach bardzowielkich, to jest w rozległych majątkach. Przyczyną tego, zdaniem mojem jest, że ten apparat dosyć kosztowny, i wymaga wielkiey w chodzeniu około niego akuratności, ponieważ często odmieniającym się i coraz nowym służącym, powierzaćby go nie wypadało. Jeśliby zaś kto mógł się na nich spuścić, i nie lękał się znacznych na raz jeden nakładów, temu łatwo w każdém mieyscu założyć i używać takiego apparatu: kosztu albowiem na początku łożonego, bynaymniey nie straci, owszem sowicie się mu wynagrodzi: zysk albowiem wielki na czasie i na materyale opałowym, są rzeczy nie małey wagi; w przeciągu trzech kwadransów z mięsa naytwardszego, ugotować można bulon, którego ilość, z powodu rozgotowania się kości nierównie jest większa i sam bulon sytnieyszy, a niżeli zwyczaynym gotując sposobem.

Z wielką też korzyścią i bezpieczeństwem, możnaby do tego jak i do wielu innych potrzeb używać garków z lanego żelaza, coraz bardziey upowszechniających się w Anglii, z wierzchem na szlif przypuszczonym, który z dwóch boków klamrami się przyciska; pod rękojeścią osadzony jest wentylator kręgielkowaty, dający się podnosić; ale który nigdy nie wypada. Mechanizm tych garków tak jest prosty, że dalszego nie wymaga objaśnienia.

J. Wolfgang.

BIBLIOGRAFIJA.

PAN JAN ZE SWISŁOCZY, KRAMARZ WĘDRUJĄCY. Dziełko uznane przez rząd cesarskiego wileńskiego uniwersytetu za pożyteczne dla szkół parafijalnych. Nakładem towarzystwa typograficznego. Wilno, w drukarni A. Marcinowskiego. 1821. *stron* 269. in 12. *cena kop.* 55.

Odtąd jak oświecenie pospólstwa więcey zaymować poczęło starań, zaraz uznaną została potrzeba osobnych xiąg dla tey klassy, nie tylko co do rzeczy ale i co do sposobu wykładania. W niedawnym przeciągu czasu, wyszło kilka dzieł w naszym języku tak tłumaczonych jak i oryginalnych, do tego celu stosowanych, którym nie można zaprzeczyć rzetelney użyteczności, równie jak i autorom zasługi wzbogacenia w tym rodzaju krajowey literatury. Lecz odrębnie uważany w pospólstwie lud rolniczy, z natury stanu swojego więcey od innych do jednego mieysca przywiązany, a zatém swoje mieyscowe niejako i udzielne mający wyobrażenia, oraz sposób poymowania i sądzenia o rzeczach, z takich zdaje się pism szczegulniey i łatwiey korzystać może, w których te względy mieyscowości są bliżey zachowane: a stąd wynika, że w różnych prowincyach, różnych też xiąg dla rolniczego ludu, końcem oświecenia go przez zabawę czytania, życzyć potrzeba. Mniemamy, że dzieło ninieysze, o którego wyyściu czytelnikom naszym donosim, można położyć w rzędzie odpowiadających takiemu życzeniu, osobliwie względem wielu powiatów gubeniy litewskich, białoruskich i mińskiey. Zawierają się w nim ogulne rysy charakteru, nałogów, wyobrażeń przesądów i skłonności ludu rolniczego tych prowincyy. Nie występując za obręby przedmiotów dla nich poufałych i potocznych, wystawia przed oczy skutki pracowitości i lenistwa, trzezwości i pijaństwa, przemysłu i niedbalstwa rozwagi i łatwowierności. Kramarz wędrujący z towarami drobnemi i xiążkami, bywając często w stronach gdzie miasteczka targowe, Bieszenkowicze, Czaszniki, Kublicze, Głębokie, Budsław, Miadzioł, Mołodeczna, Radoszkowicze, Raków, Mir, położone w samym prawie środku rzeczonych guberniy, wielu tam ma znajomych. Z przyrodzenia rostropny a doświadczeniem wzbogacony, na noclegach, popasach i kiermaszach, trafia na przygody kalectwa, kłótnie, pijatyki, oszukaństwa, utonienia, pożarów, i znaydując powod mówienia o wróżbiarstwie i czarach, o cyganach, niedzwiednikach, żydach gorzałkę przedających, o uprawie różnych produktów, o handlu i przemyśle wieśniaczym, i o tym podobnych okolicznościach, daje przestrogi w sposobie prostym, i rzuca nasiona zbawienney rady i oświecenia. Autor Pan *Jan Chodźko* były prezydent sądu głównego gubernii mińskiey a teraz dozorca honorowy szkół powiatu wileyskiego, znajomy z proby pióra w mowie wiązaney i prostey (*), zniżył się w tém dziele, jeżeli tylko zniżeniem to nazywać można, do toku mowy i sposobu tłumaczenia się prostych rolników naszych, a pomimo to wszędy utrzymał styl poprawny i mowę czystą.

(*) *Ob.* Dziennik wileń. r. 1816. T. III. st. 394 i T. IV. st. 194

Zręcznie umieścił przepisy o zachowaniu zdrowia, o ratowaniu życia w nagłych przypadkach, wyciągnięte z Dziennika zdrowia *Lafontena* i z Dziennika wileńskiego z artykułów P. Professora *Sniadeckiego* i innych teyże natury. Wszędy skłania namową i przykładami do zamiłowania stanu rolniczego, do utwierdzenia w cnocie a do odrazy od występku i szkodliwych nałogów. Spodziewać się należy, że dzieło to, jako uznane już za pożyteczne przez władzę edukacyyną, rychło weydzie w użycie po szkołach parafijalnych: a życzyć wypada aby czytanie jego nie tém tylko jedynie mieyscem było ograniczone, lecz ażeby więcey w stronach przynamniey naszych upowszechnić się mogło, jako zbiór zdrowey nauki i pożytecznych do życia cnotliwego przepisów.

K. K.

WIADOMOSCI ROZMAITE.

OFIARY NA ZAKŁADY EDUKACYYNE w PANSTWIE ROSSYYSKIEM w roku 1819. Ciąg 4ty.

(*Ob. Dziejow rok I. st. 543 i 645.*)

Gubernija Włodzimierska.

Darowali gimnazyum włodzimierskiemu: JO. radca tayny xżę Jan Michayłowicz *Dołhoruki*, xiążek na 800 r., i irkucki cywilny gubernator Treskin 67 sztuk minerałow, znalezionych na granicy curuchayłujewskiey i akszyńskiey. Na publicznych popisach w gimnazyum włodzimierskiém, darowano na xiązki dla celujących w postępkach, przez dozórcę honorowego powiatu peresławskiego, radcy nadwornego Samsonowa 50 r. i rzeczywistego radcy stanu Ziuzina 10 rubli.

Nauczyciel gimnazyum włodzimierskiego, sekret. kollegialny Trautman, ofiarował temuż gimnazyum różnych xiążek na 361 rub. wartujących.

Na publicznych popisach uczniów w szkole powiatowey Suzdalskiey, przez tamecznego dozorcę honorowego Babkina, ofiarowano 100 r., i radcy tytularnego Jazykowa 38 rysunkow i estampow dla użycia po klassach.

Obywatel okręgu jurjewskiego P. Rachmanow, na utrzymanie założoney w tymże okręgu we wsi Turabiewie parafijalney szkoły, naznaczył każdego roku po 120 rub.

W okręgu muromskim osadzie ziabnickiey, w majątku hrabini *Litty*, dnia 2 marca 1819 roku, odkryta parafijalna szkoła, do którey zaleciło się na uczniów 30 osób. W czasie odkrycia tey szkoły włościanie naznaczyli pensyi dla nauczycieli po 300 rub. corok, i obowiązali się wystawić dla szkoły przyzwoity drewniany dom ze wszelkiemi do niego przynależnościami; na utrzymanie zaś tego domu złożyli więcey 1000 rub., i prócz tego przyjęli na siebie wszystko to, co jescze naten przedmiot będzie potrzebnem; a zarządzający majątkami hrabini *Litty*, radca tytularny *Nakazny*, darował na rzecz uczących się wspomnioney szkole różnych xiąg na 37 rub. wartujących, z obietnicą dostarczania nadal do teyże szkoły dziennikow i innych pism, jakie tylko będzie odbierać.

Na utrzymanie wieyskich parafijalnych szkół, w okręgu szuyskim, tameczna zwierzchność ziemska, postanowiła corok dawać do wsi: Duniłowa, Wiedeńska, Czercach, Kochmy po 100 rub. na każdą szkołę, w Iwanowie na dwie po 240; na nowo założone: w Wasilewsku po 150 rub. a Palechowie po 250

rub., prócz tego na rzecz tey ostatniey nowo założoney szkoły, ofiarowali parafijanie 65 rub., także naukowych xiążek na 10 rub.

Na utrzymanie zaś wieyskich parafijalnych szkół, postanowiono od przychodow wydawać corok w okręgach: horochowskim: wsi Kożyna po 100 r., Myta po 50 r. Krasna po 100 rub.; jurjewskim: wsi Simie po 100 r.; sudohodskim: wsi Moszku po 140 r.; meleńkowskim: dla zawodu żelaznego 75 rub.; murawskim: do osady zjabnickiey po 300 r., i do miasta Włodzimierza na parafią ilińską po 66 rub. 66 kop.

Honorowi dozorcy szkół: peresławskiey, radca dworu Samsonow, darował parafijalney alexandrowskiey szkole naukowych xiąg i innych pomocy na 37 rub. i pieniędzmi 25 rub.; a muramskiey, radca tytularny Burcow, wystawił swoim kosztem przy domie tameczney powiatowey szkoły, drewnianą na podmurowaniu oficynę, dla mieszkania nauczycieli bardzo wygodną i trwałą, do 1600 r. cenioną; a włościanie parafijalni w okręgach: wiaznikowskim, nagujewskim, uspieńskim, gruzdewskim i preobrażeńskim, naznaczyli corok wnosić na utrzymanie tamecznych parafijalnych szkół i pensyą dla nauczycieli po 150 rub. na każdą szkolę, a w kowrawskim okręgu wieś Plesza po 166 rub., Leżniewa 100 r. i Alexyna 100 rub.

Wsie parafialne znaydujące się w okręgach: melenkowskim: Zakolnia, kowrowskim: Chotimla i szwyskim: Teykowa, na utrzymanie zaprowadzonych tam parafijalnych szkół, i pensyą dla nauczycieli postanowiły wnosić corok, w pierwszych dwóch okręgach po 100, a w ostatnich po 150 rubli.

Gubernija Kostromska.

Na publicznych popisach w gimnazyum gubernii kostromskiey, dnia 26 czerwca 1819 roku, na rzecz tegoż gimnazyum ofiarowali: tameczny cywilny gubernator *Baumgarten* i P. *Tatyszczew*, po 3 pólimper., wice-gubernator *Uszakow* 100 r., głowa miasta Sałodownikow 50 r., PP. Żadowski i Maximow po 25 r., Gotowcew 10 r., Wiesiełowski, Makawiejew, Romaszew, Protopopow i Trawiański po 5 r., Trajanow 4. rub.

Na korzyść tegoż gimnazyum St. Petersburski kupiec Klipin, darował 5 pólimper.

Gubernija riazańska.

Na korzyść riazańskich powiatowey i parafijalney szkół, ofiarowali: jenerał od inżynieryi *Kniaziew*, radca kollegialny *Riumin* i porucznik *Mosołow* po 100 r., riazański guberski szlachecki marszałek *Masłow* i radca kollegialny *Oboleński* po 50 r., radca nadworny Ozerski 25 rub., Xżna Katarzyna Alexandrówna *Wołkońska*, radca kolleg. *Tatarynow*, podpułkownik *Sosonow*, major *Masłow*, deputat skopiński szlachecki *Werderewski*, kapitan leytenant *Filipow*, kapitan Męszczykow, porucznik od gwardyi Prykłoński, kapitan Sozonow i proński marszałek szlachecki Mokryński, po 20 rub., kupcy: Żywago i Riumin 2gi po 15 r., radca tytularny Fortyński i kupiec Riumin po 12 r.; radcy kolegialni: Gruziński, Sozonow, Chodniew, Rohalia; radcy dworu: Sieraw, Kisniemski, Popow, Bolszoy i Chomiakow, major Siemienow, raziański deputat szlachecki Wieljaminow; assesorowie kollegialni: Riumin i Tatary-

now, architekt gubernijalny Szein, sztabs-kapitan Koszelew; kupcy: Krutycki i Riumin po 10 rub., kupiec Zywago 9 r., Pani Sterligowa i kupiec Sierhiejew po 8 rub.; radcy dworu: Horin i Werderewski, kapitan od floty 2giey rangi Leonow, porucz. Wołyński, przystawa gorzałczany Hurkowski; sekretarze kollegijalni: Liubawski i Iwanow, kaznaczey gubernijalny Łukin; kupcy: Korobow i Bachmaczewski po 5 r.; kupcy: Korobow 4 r. 50 kop., Krutycki, Hładkow i Kozin po 4 r. 40 kop., radca kollegijalny Howorow, P. Niejełowa, operator Lewicki, assesor kollegijalny Kromski; radcy tytularni: Awerkiew i Alexandrow; kupcy: Riumin, Żywago, Malszyn, Rożestwieński i Rubcow po 4 r.; kupcy: Aksenow i Riumin po 2 r. 10 kop., Huliajew; kupcy: Żywago, Klenip, Szulgin i Łohinow po 2 r., kupiec Gramzin 1 r. 5 kop., także niewiadoma osoba ofiarowała 87 r. 5 kop., assesor kollegijalny Wozdwiżeński xiąg na 40 r., a kapitan Panferaw, ofiarował xiąg na 20 r. cenionych. Prócz tego obowiązali się wnosić corok: radca dworu Matwiejew po 50 r., podpułkownik Daszkow po 25 r.; podporucznicy: Mosałow i Dmitryjew Mamonow po 20. r.; radcy tytularni: P. Hałachow, Owsianikow i radczyni tytularna Haretowska po 10 r., oberforszmeyster riazański Titow po 8 r. i radca kolleg. Tamiławski po 4 rubli.

Gubernija jarosławska.

Na publicznych popisach uczniów jarosławskiego gimnazyum, ofiarowali na rzecz tegoż gimnazyum: tameczny gubernator cywilny *Politkowski*, radca kolleg. *Kryłow*, radca dworu *Rozew* i radca tytularny Jumatow, po 25 r., radca dworu Horański, od floty kapitan leytnant Abaturaw; radcy tytularni: Starkow i Wlasew, i trzymający pensyą Welzfel po 20 r., kupiec Kisielew 15 r., półkownik Sztakelberg, radca kolleg. Sobolew i kapitan Solmanow po 10 r.. radca kollegijal. Kleihels, radcy tytularni: Atanasiew, Własiewski i Szemiakin po 5 rub., radca tytularny Kisaraw, sztabs kapitan Tuturaw i rejestrator kollegijalny Rostnatwow po 4 r.; uczniowie gimnazyum: Żurawlew, Fiedotow, Porecki i Biednikow 45 r., i wychowanicy szlacheckiey pensyi P. Czanowa 10 rub.

Dnia 18 listopada 1819 r., w mieście Rostowie, przez xiędza Zdorowcewa, odkryta w domu jego parafijalna szkoła, i nazwana *Leontiewska;* uczniów do niey zaleciło się 10. Na rzecz teyże szkoły, przez niektórych z odwiedzających, ofiarowano na xiążki naukowe dla ubogich uczniów 71 rubel.

Tt. B. M.

Przykłady niepospolitey uczciwości okazane w Wilnie.

I. Roku 1820 d. 21 grudnia wieczorem zgubiony został na ulicy biskupiey pakiet z assygnacyami 10,000 rubli, z wyrażeniem na wierzchu liczby tey summy należącey do JW. gubernatora wojennego. Pakiet ten niespodzianie znalazł wileński obywatel szlachcic *Antoni Syrewicz*, i na drugi dzień przy początku o tém publikaty, przez policyą sam przyniósł i powrócił zapieczętowany w całości, za co otrzymał w nagrodzie rubli 2,000. Tak szlachetny i cnotliwy postępek, zasługuje przez gazetę

być obwieszczonym. (*Kuryera litew. Nr 154. d. 24 grudnia 1820.*)

II. Roku 1821 d. 11 kwietnia w czasie wyjazdu z Wilna przez Ostrą bramę zgubione zostały pieniądze w ilości rubli 160 srebrem, które znalazłszy starozakonny *Ayzik Hirszowicz* (*Rozen*, w Wilnie w domie niegdyś Borkowskiego a teraz Siekierzyńskiego mieszkający i szynkiem bawiący się, w zupełności niżey podpisanemu, jako właścicielowi powrócił. Tak cnotliwy jego postępek, prócz danych mu w nagrodzie wedle ogłoszonego przyrzeczenia rubli 30 srebrem, zasługuje na wdzięczność moję, i podanie do publiczney wiadomości. Ign. Misiewicz rejent. (*Kuryer litew. N. 45. d. 15 kwietnia 1821.*)

Koncert w Mińsku na wsparcie ubogich.

Roku 1821 d. 11 marca w mieście gubernijalném Mińsku, w czasie kontraktów, Panna *Antonina Bogdaszewska*, sędzianka nowogródzka, dwónastoletnia dziewica, umieiąca czuć cierpiącą ludzkość, poświęciła na jey wsparcie usługę pięknego swego talentu muzyki na pantalionie. Dany przez nią w sali szlacheckiey na tym instrumencie koncert, licznych sprowadził słuchaczów, i usprawiedliwił tak cel, na który był wydany, jako i doskonałość w exekwowaniu słuszne ściągającem oklaski. Zebrane stąd pieniądze, po odtrąceniu kosztów, w czystym dochodzie rubli 108 srebrem wynoszące, na prawdziwie ubogich, istotnym niedostatkiem przyciśnionych, a wstydzących się żebrzeć rozdzielone zostały. (*Kuryera lit. N. 42. d. 8. kwiet. 1821.*)

Dary dla Komitetu naukowego.

Pan *Leon Rogalski* pomocnik sekretarza komitetu, darował xięgi: 1. *Co jest ospa krowia i t. d. Upominek dla Gallicyi doktora Neuhausera. Kraków, 1802 in 8vo.* — 2, *Nastawlenije kak postupat s bolnymi hdie niet liekarey. St. Petersbug, 1813.* — 3, *Mahziba kà buhs eedehstiht tahs Glahbschanas Bakkes tj,* nauka o wakcynie w języku łotewskim z ryciną, bez wyrażenia mieysca wydania i roku. — 4, *Opis instytutu ubogich uczniów w Hofwyl przez Bend. Flata.* r. 1816. in 8vo wyjątek z Pamiętnika warszawskiego. — Pan *M. P. Poliński* członek komitetu: 1, *Bractwa miłosierdzia ordynacye w Krakowie*, przedrukowane tamże roku 1819 in 4to — 2, *Rocznik towarzystwa dobroczynności miasta Krakowa.* 1819 in 8vo. — 3, Takiż *Rocznik za rok 1820.* — Pan *Walenty Szacfajer*, członek korrespondent komitetu, przysłał w ofierze model na wielką skalę zrobiony młyna ręcznego, z opisaniem jego składu i czynionych doświadczeń, przekonywających, że młyn takowy z bardzo wielu względów użytecznieyszy jest i dogodnieyszy, niżeli pospolite żarna powszechnie w prowincyach naszych używane. Opisanie to z ryciną będzie poźniey w Dziejach pomieszczone.

DOBROCZYNNOŚĆ SPOŁCZESNA.

TOWARZYSTWO DOBROCZYNNOSCI WILENSKIE.

Stan domu ubogich w miesiącu kwietniu 1821 roku.

Ludności	Było 1 kwiet.				Przybyło.				Ubyło.				Zostało 30 kw.			
	Dorosłych.		Małoletnich.		Doro słych.		Mało let.		Doro słych.		Mało letn.		Dorosłych.		Małoletnich.	
I. Zatrudnienia mieszkających w domu:	M.	N.	M.	N.	M.	N.	M.	N.	M.	N.	M.	N.	M.	N.	M.	N.
1 Dozor domu, gospodarstwo i nauczanie	6	2	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	6	2	—	—
2 Tkanie Sukna (3 tkaczów, inni gręplują wełnę, wszyscy prawie z inwalidów) .	14	—	6	—	—	1	—	—	2	—	1	—	12	1	5	—
3 — płótna	6	4	16	—	—	—	—	—	—	—	3	—	6	4	13	—
4 Robienie waty	2	2	1	—	—	—	—	—	—	—	1	—	2	2	—	—
5 Przędzenie lnu	—	19	—	—	—	—	—	—	—	1	—	—	—	18	—	—
6 — wełny	1	10	—	14	—	—	—	—	—	1	—	7	1	9	—	7
7 Krawiectwo	4	—	5	—	—	—	—	—	—	—	1	—	4	—	4	—
8 Szewiectwo i rymarstwo	8	—	3	—	—	—	—	—	—	—	1	—	8	—	2	—
9 Stolarstwo	2	—	—	—	—	—	—	—	1	—	—	—	1	—	—	—
10 Kowalstwo i slosarstwo	2	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	2	—	—	—
11 Kuchnia i pieczenie chleba, z pomagającemi	—	9	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	9	—	—
12 Pralnia	—	7	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	7	—	—
13 Szycie i różne roboty niewieście . .	—	16	—	87	—	—	—	6	—	5	—	—	—	11	—	93
14 Sklep przedażny	1	1	1	—	—	—	—	—	—	—	—	—	1	1	1	—
15 Posługa domowa gospodarska t. j. parobcy, stróże, furmani i t. d. po większey części z inwalidów	24	—	—	—	—	—	—	—	5	—	—	—	19	—	—	—
16 Zaymujący się lżeyszą robotą gospodarską i to nieciagle, starzy i kalecy .	5	19	—	—	—	—	—	—	1	6	—	—	4	13	—	—
17 Niezdolni zupełnie do pracy . . .	12	36	21	23	—	1	3	—	4	—	—	6	8	37	24	17
18 Używani do mnieyszych robot i posług domowych, a zaymujący się szczegulniey nauką	—	—	49	—	—	—	6	—	—	—	3	—	—	—	52	—
19 Chorzy	7	8	1	10	—	—	2	2	2	2	—	—	5	6	3	12
20 Dozor i posługa chorych	1	7	4	1	1	—	—	—	—	2	—	—	2	5	4	1
Oguły	95	140	107	135	1	2	11	8	15	17	10	13	81	125	108	130
	235		242		3		19		32		23		206		238	
	477				22				55				444			
II. Z poprzedzających ogułów:																
1 Uczący się w szkole wzajemnego uczenia	—	—	87	94	—	—	5	7	—	—	5	6	—	—	87	95
2 — spiewu koscielnego	—	—	19	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	19	—
3 Chodzący do gimnazyum	—	—	10	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	10	—
4 — na rysunki do uniwersytetu .	—	—	5	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	5	—
III. Przychodzący z miasta:																
Do szkoły wzajemnego uczenia . . .	—	—	30	29	—	—	2	7	—	—	5	5	—	—	27	31
IV. Pobierający wsparcie z domu:																
1 Chleb na osobę po funtów 7 na tydzień	32	184	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	32	184	—	—
2 Chleb i potrawy	9	7	—	—	—	—	—	—	1	1	—	—	8	6	—	—
3 Pieniądze gotowe, w ogule r. sr. 92 na ten miesiąc wynoszące . . .	10	23	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	10	23	—	—
4. Otrzymało na raz jeden jałmużnę rubli sr. 2 wynoszącą	2	—	—	—	—	1	—	—	2	—	—	—	—	1	—	—
Oguły	53	214	—	—	—	1	—	—	3	1	—	—	50	214	—	—
	267		—		1		—		4		—		264			
A ZATEM:																
V. Wszystkich przez Towarzystwo utrzymywanych i wspartych w miesiącu kwietniu:																
1 Do dozoru domu, nauczania i do sklepu przedażnego użytych													7	3	—	—
2 Ubogich													124	336	108	130
Oguły													131	339	108	130
													470		238	
													708			

W tymże miesiącu kwietniu jałmużna:

1. J. W. Gubernator wojenny litewski i kawaler *Rimski Korsaków*, ofiarował młynków stalowych do mlecia zboża sztuk 2.
2. Zeszły ś. p. JX. *Hiacynt Rosiński*, testamentem zapisał r. sr. 15, które przez JW. JX. Biskupa Kundzicza do kassy wniesione.
3. P. *Jan Piłsudzki*, marszałek b. telszewski, ofiarował sądzone sobie dekretem za koszta prawne r. sr. 15, które przez sąd ziemski telszewski odesłane do kassy Towarzystwa.
4. Osoba niewymieniająca nazwiska, przy wizycie domu ofiarowała rubli srebrnych ośm.

5. *Justyn Łun-*

5. P. *Justyn Łunkiewicz*, przy wizycie domu ofiarował rubli srebrnych dwa.
6. Nieznajoma osoba do sklepu przedażnego Towarzystwa złożyła w ofierze bukiet i girlandę wartości rubli srebrnych cztéry.
7. Pewna osoba dała na wielkonoc 22 funtów chleba.
8. Niewymieniający nazwiska przysłał do domu dobroczynności świń sztuk dwie.
9. P. *Biszof* piekarz wileński, ofiarował na święta wielkonocne chleba pytlowego bułek 60 czyli funtów 80.

Kwesta przed-wielkonocna w roku teraźnieyszym na dochod domu ubogich przez Towarzystwo utrzymywanych, zbierana była przez szanowne damy, z wielką gorliwością i szczegulném poświęceniem się, i mimo powszechnego niedostatku gotowych pieniędzy, przyniosła w *ogule:* r. sr. 1,032; czer. zł. 113 i rubli ass. 690.

Szczegulne zbiory dam są następujące:

Pani *Sulistrowska* kamerjunkrowa z dwóch cyrkułów miasta zebrała -	r. sr. 261	kop. 89½	cz. zł. 47	r. ass. 270
— I assygnacyą na opołków sztuk 10.				
Pani *Hornowa* v. gubernatorowa wileńska - - - - -	r. sr. 112	kop. 40	cz. zł. 10	r. ass. 35
Pani *Baronowa Sakien* - - - - - - - - -	r. sr. 192	kop. 35	cz. zł. 22	r. ass. 120
— Przy tém nici kłębek 1, talkę przędzy lnianey 1, garnuszek 1, i assygnacyą na cegieł sztuk 30.				
Pani *Bagmewska* konsyliarzowa stanu - - - - -	r. sr. 141	kop. 55	cz. zł. 17	r. ass. 65
Pani *Woyniłowiczowa* podkomorzyna - - - - - -	r. sr. 217	kop. 6	cz. zł. 6	r. ass. 135
— Szkaplerzów par 3 i sakiewka 1.				
Pani *Rogowska* kapitanowa gwardyi - - - - - -	r. sr. 107	— —	cz. zł. 10	r. ass. 65

Ignacy Jundziłł sekr. towarzystwa.

Fig. 1.

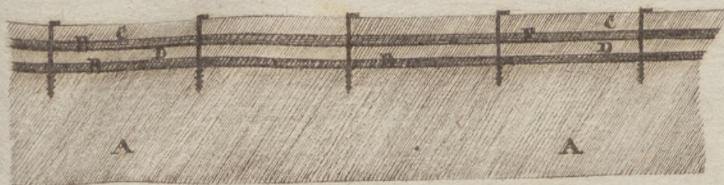




Fig. 2.

1 2 3 4 5 6 7 8 9 10 Stop.

Fig. 3.

